Poetycko światłoczuła Kinga

Kinga Morawik

strona 3

Biblioteka sercem osiedla

Grażyna Kratiuk, dyrektor MBP

strona 21

Operacja „Czysta Rzeka”

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

17 - 23 maja 2022 r. ▪ nr 20 (984)

▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Sześć par okularów i... sedes

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Pensja Rębka wystrzeliła!

Zarabia nawet w Radiu Lublin

- Wzrost wynagrodzenia o prawie 45 tys. zł.
- Nagroda jubileuszowa
- Publikujemy oświadczenia majątkowe za 2021 rok burmistrzów i prezydentów miast.

PENSJA

Jerzy Rębek

burmistrz Radzynia

225,5 tys. zł (w tym nagroda jubileuszowa)

STRONA R2/R3

STRONA 4

Zimnokrwiste ciężarówki o zwinności baletnicy

Z Białej wyjechała ostatnia grupa uchodźców z Ukrainy

„Niech Bóg Was kocha” - podziękowała Tania, jedna z Ukrainek.

STRONA 3

Pierwsza grupa uchodźców mieszkała w świetlicy w Białej od połowy marca

Tiry kontra ludzie

Interweniowali mieszkańcy Marynina

STRONA 5

Wielkie ciężarówki zablokowały wieś. Dla mieszkańców korzystanie z drogi to sport ekstremalny.

Te znaki, to tylko pozostałości ze starej organizacji ruchu

Wojewoda wzywa do wygaszenia mandatu Mazurka

STRONA 5

Co teraz zdecyduje Rada Gminy Ulan-Majorat?

Adam Mazurek, wiceprzewodniczący Rady Gminy

W żadnym wypadku nie wykorzystywałem mienia gminy do uzyskiwania jakichkolwiek korzyści majątkowych.

Stanisław Durka, sekretarz gminy

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji nie znalazła podstaw do wygaszenia mandatu radnego Adama Mazurka.

Bociany lubią fitness

STRONA 5

Bociani dzień przy FitPark

Radzyńska diagnostyka o stopień wyżej

Szlachetny gest Rycerskiego i Szpitalniczego Zakonu Św. Łazarza.

STRONA 3

OSP w Polskowoli ma 100 lat!

STRONA 22

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

NAJWYŻSZE CENY

*** ZAPRASZAMY ***

N 2101

ISSN 1899-7058

9 771899 705208 20

RAD

eprasa.pl 3c55c51e5e

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 maja
godz. 8.00 - 14.30,
Siedlanów (4)

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Adama Świcia

„Szpak", bobry i żaby

O pierwszym tomie książki Jerzego Chromika „Remanent" pisałem już w tej rubryce. Jakiś czas temu ukazał się jej drugi tom – tym razem jest to spojrzenie na polski futbol z lat 80. i 90. przez pryzmat Kazimierza Górskiego.

***

„Oprócz szczerych rozmów z „Trenerem Tysiąclecia", autor zagląda zza uchylonych drzwi do PZPN-u, przedstawiając kulisy funkcjonowania instytucji odpowiedzialnej za polską piłkę, a na sam koniec zabiera czytelnika w fascynującą podróż po Półwyspie Apenińskim, na którym w 1990 roku odbyły się XIV finały mistrzostw świata" - pisze jeden z recenzentów.

Covid odwołano, więc Jerzy przybywa do rodzinnego miasta promować swoje wydawnictwa, a na dodatek zabiera ze sobą legendarnego komentatora (głównie oczywiście piłkarskiego) Pana Dariusza Szpakowskiego. „Szpaka" można lubić lub nie lubić, ale fakt, że był on komentatorem (początkowo radiowym) na 11. piłkarskich Mistrzostwach Świata (pewnie Katar będzie 12.!), 10. Mistrzostwach Europy i 17. Igrzyskach Olimpijskich sytuuje go wśród legend.

Spotkanie z obu Panami w sobotę 21 maja o 19.00 w sali kameralnej ROK.

***

O swojej fascynacji radzyńskimi bobrami także już wspominałem. Praktycznie codziennie spotykam dwa, trzy osobniki mieszkające po sąsiedzku. Dla mnie Radzyń jest „Krainą Bobrów" (o wiele bardziej niż „Krainą Serdeczności"...). Z tego wszystkiego aż kupiłem sobie popularnonaukową książkę o nich („Pałace na wodzie. Tropem polskich bobrów" – jeśli coś ciekawego wyczytam, to się z Państwem podzielę).

Kiedy Aleksander Ford kręcił „Krzyżaków" (koniec lat `50) bobra do sceny polowania Jagienki z trudem znalazł w jakimś rezerwacie. Dziś można się o nie potknąć.

Ale co jest z naszymi żabami!? Kiedyś w majowe wieczory w okolicach przypałacowych stawów ich koncerty zagłuszały przejeżdżające samochody. Teraz cisza...

Adam Świć

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Na tym polega integracja

Niedzielne popołudnie upłynęło pod znakiem Polsko-Ukraińskiego Pikniku Integracyjnego.

Społeczne Centrum Wolontariatu i Pomocy „WspieraMY", jego koordynatorka Iwona Pawelec-Burczaniuk i kilkunastu wolontariuszy z głowami pełnymi pomysłów i rękami chętnymi do pracy, stanęli na wysokości zadania. To była świetna impreza! Ilość ludzi weń zaangażowanych, gości i uczestników, poziomów integracji, atrakcji... no i pogoda - zachwycały!

Pomiędzy tańcami polskich dzieci piosenki wykonywały dzieci ukraińskie. Obok warsztatów łuczniczych prowadzonych przez pasjonatów z Radzynia, można było upleść laleczki z wełny pod okiem instruktorki z Ukrainy. Obok popcornu i waty cukrowej można było za drobne pieniądze kupić pyszne ukraińskie syrniki.

Wśród uczestników radzyniacy, mieszkańcy powiatu i Ukraińcy, dzieci, dorośli i osoby starsze. Osoby sprawne i z niepełnosprawnościami, w wózkach dziecięcych i na wózkach inwalidzkich. Wszyscy spotkali się w jednym celu - dobrze się bawić, a przy okazji pomagać.

Ile osób przewinęło się przez imprezę? Kolejki do atrakcji mówią same za siebie. Bardzo, bardzo wiele. Na wysokości zadania stanęło stowarzyszenie Ósmy Kolor Tęczy - gospodarz świetnie przygotowanego terenu o wielkim potencjale. W zakamarkach, zaułkach i w narożnikach placu, na trawnikach, w namiocie i na scenie pod garażami - miejsca wystarczyło na wszystko i dla wszystkich.

Sąsiedni parking, stworzony przez miasto, po raz pierwszy w swej historii wypełniony był w komplecie. Wiele dzieci w niedzielny wieczór, w tym moje - były bardzo zmęczone, ale przeszczęśliwe! Ja w sumie też. Jak zmęczeni musieli być wolontariusze, organizatorzy i gospodarze? Jak szczęśliwi wszyscy, którzy dostali pomoc, poznali kogoś nowego, spędzili czas na atrakcjach zamiast wśród czterech ścian?

Czekam na kolejne spotkanie przy Parkowej.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

NEKROLOGI

Zbigniew Wiesław Siwek 69 lat
zm. 6 maja, Czemierniki

Daniela Cieślak 83 lata
zm. 7 maja, Ulan

Marianna Gołoś 85 lat
zm. 7 maja, Radzyń

Krzysztof Adam Bober 67 lat
zm. 7 maja, Borki

Helena Bylina 69 lat
zm. 9 maja, Wola Osowińska

Krystyna Jach 69 lat
zm. 9 maja, Czemierniki

Bogumiła Borysiuk 77 lat
zm. 10 maja, Radzyń

Irena Kęcka 79 lat
zm. 10 maja, Radzyń

Wacława Niewęgłowska 80 lat
zm. 11 maja, Radzyń

Anastazja Niewęgłowska 91 lat
zm. 12 maja, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Co, gdzie, kiedy?

PIĄTEK, 20 MAJA
18.00 - Finisaż wystawy „Zainspirowani Hartwigiem"
Plac Wolności

SOBOTA, 21 MAJA
19.00 - Spotkanie z Jerzym Chromikiem i Dariuszem Szpakowskim
Sala kameralna ROK

NIEDZIELA, 22 MAJA
8.30 -Rajd rowerowy „102 km dla JPII"
Skwer 1050-lecia Chrztu Polski

SOBOTA, 28 MAJA
11.00-17.00 - Mecz wspomnień
Boisko na os. Bulwary

NIEDZIELA, 29 MAJA
13.00 - Przegląd Pieśni i Piosenki Religijnej
Kościół parafialny w Przegalinach Dużych

PONIEDZIAŁEK, 30 MAJA
10.00 - II Radzyński Festiwal Piosenki Dziecięcej „Śpiewające brzdące"
Park miejski

Złota Natalia

Natalia Dyjak z ulańskiego GOK-u została laureatką"Złotej Maski" i lubelskich konkursów recytatorskich.

Zespół Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lublinie był organizatorem XI Ogólnopolskiego Przeglądu Form Teatralnych Inspirowanych Myślą Jana Pawła II Złota Maska. Z monodramem „Ja... siostra Fridy" wystąpiła Natalia Dyjak i zdobyła wyróżnienie.

Z kolei w Sali Czarnej Centrum Kultury w Lublinie odbył się Turniej Wojewódzki 67. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Komisja przyznała dwie główne nagrody. Natalia Dyjak otrzymała jedną z nich.

Jakub Hapka

Fot.GOK Ulan-Majorat

W Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Lublinie na Zamku Lubelskim odbył się Koncert Laureatów XXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego im. Józefa Czechowicza. Natalia Dyjak zdobyła jedną z nagród recytatorskich jako reprezentantka Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie za wykonanie wiersza J. Czechowicza „Knajpa" i Nagrodę Nuty Człowieczej za wykonanie wiersza J. Czechowicza „Przez kresy" do muzyki Piotra Tesarowicza. W poezji śpiewanej Natalia reprezentowała Młodzieżowy Dom Kultury „Pod Akacją" w Lublinie.

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ...	352 77 68
Policja 997 lub	47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub ...	351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo	351 24 60
Urząd Miasta	351 24 60
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa ..	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 01
Poczta Radzyń	352 76 11

Urzędy Gmin

Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica.....	372 20 10
Komarówka.....	353 50 04
Radzyń.....	413 18 00
Ulan-Majorat.....	351 80 69
Wohyń.....	353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl.	352 74 15
SANEPID	352 74 16
Weterynaryjna	352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111).	413 22 67
Szpital w Suchowoli	353 03 64
Białka.....	352 51 05
Czemierniki	351 30 39
Komarówka Podlaska	353 50 15
Kąkolewnica Wsch.	372-21-01
Suchowola	353 03 67
Wohyń	353 00 17

RAD

eprasa.pl 3c55c51e5e

Operacja „Czysta Rzeka”

Sześć par okularów i... sedes

Fot.stow. Radzyń Moje Miasto

**W Radzyniu Podlaskim z inicjatywy stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto włączono się w ogólnopolską akcję Operacja Czysta Rzeka.
40 wolontariuszy sprzątało tereny zielone przyległe do Bulwaru nad Białką i okolice parku przy Pałacu Potockich. W ciągu dwóch godzin zebrano 32 worki śmieci - dziesiątki butelek wyciągniętych ze stawów i z rzeki, puszki, plastik, samochodowe kołpaki, akumulator, obręcz od rowerowego koła, strój kąpielowy, rajstopy, polarową bluzę, sześć par okularów i sedes**

Jakub Jakubowski
radny powiatowy, szef sztabu

Za rok działamy ponownie!

- Po co to zrobiliśmy? Nie po to, aby wysprzątać wszystko, albo coś komuś udowadniać. Chcemy zwrócić uwagę na problem czystego środowiska: wody, ziemi i powietrza. Tylko razem możemy zadbać o jakość naszego otoczenia. Zróbmy to! Dziękuję wszystkim uczestnikom, członkom i sympatykom stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto, radnym - Bożenie Lecyk i Mariuszowi Szczygłowi, stowarzyszeniu Ósmy Kolor Tęczy za gościnę, Urzędowi Miasta za pomoc w zagospodarowaniu zebranych odpadów. Byli wśród nas goście z Ukrainy. Im również dziękuję za włączenie się do akcji

Szlachetny gest Rycerskiego i Szpitalniczego Zakonu Św. Łazarza

Radzyńska diagnostyka o stopień wyżej

Fundacja Św. Łazarza podarowała radzyńskiemu szpitalowi aparaturę diagnostyczną za 90 tys. zł.

Fot.M. Malczewski

Darczyńca pozyskał aparat do diagnostyki ultrasonograficznej od fundacji Mocni na Starcie. Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się w sali konferencyjnej radzyńskiego szpitala przy obecności prezesa zarządu Fundacji Św. Łazarza Wojciecha Karwowskiego, starosty radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego, wicestarosty Michała Zająca, dyrektora SP ZOZ Roberta Lisa oraz jego zastępców Roberta Węgłowskiego i Jarosława Sosnowskiego

Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się na początku maja. W szpitalu została podpisana umowa darowizny pomiędzy Fundacją Św. Łazarza – Pomoc Lazariańska a Powiatem Radzyńskim.

Aparat do diagnostyki ultrasonograficznej Aloka ProSound SSD-3500SX przekazał nieodpłatnie prezes zarządu Fundacji Św. Łazarza Wojciech Karwowski.

- Aparatura będzie służyła pomocy doraźnej potrzebującym, zaś fundacja wraz ze szpitalem oraz starostwem wyraziły wspólnie wolę współpracy naukowo-badawczej w zakresie trudno gojących się ran, diagnostyki przesiewowej problemów tkankowych, szkolenie kadr medycznych oraz szeroko pojętą edukację społeczną w zakresie profilaktyki zdrowotnej - mówi dr Wojciech Karwowski.

Ustalono także wstępnie, iż specjaliści z SPZOZ będą mogli dokonywać badań diagnostycznych używając aparatury będącej własnością Fundacji Św. Łazarza, w tym m.in. kamery do termografii medycznej, ultrasonografów dermatologicznych, aparatury do badań dopplerowskich, a także bardzo zaawansowanej aparatury do elastografii guzów nowotworowych.

mm

Fundacja Św. Łazarza

To polska fundacja BioTech utworzona w 2015 roku przez fundatora Wojciecha Karwowskiego oraz grupę naukowców, jako startup w celu realizacji projektów naukowo-badawczych na rynku LifeScience.

Fundacja Św. Łazarza skupia się na opracowywaniu i wdrażaniu nowych produktów biotechnologicznych i inżynierii tkankowej w formie żeli, fluidów, opatrunków biologicznie aktywnych. Strategicznym celem jest tworzenie bioaktywnych immunomodulacyjnych wyrobów medycznych do profilaktyki i terapii różnego typu stanów zapalnych, stanów pourazowych, problemów skórnych oraz trudno gojących się ran.

Fundacja Św. Łazarza działa także na rynku inżynierii biomedycznej, a w szczególności na polu obrazowania medycznego oraz pomiarów wielkości parametrów tkanek ciała, gdzie współtworzy złożone algorytmy związane z dziedziną.

Fundacja Św. Łazarza jest powiązana z Kawalerami Rycerskiego i Szpitalniczego Zakonu Św. Łazarza z Jerozolimy Obediencji Maltańskiej (https://www.facebook.com/SaintLazarusFoundation/)

Poetycko światłoczuła Kinga

Uczennica SP w Paszkach Dużych Kinga Morawik z drugą nagrodą Wojewódzkiego Konkursu Literackiego!

XVIII Wojewódzki Konkurs Literacki jest organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie. Wiersze Kingi były jednymi ze 139 nadesłanych prac literackich na temat „Światłoczułości” – nazwa należąca do dziedziny fotografii i filmu (światłoczułe klisze) – była interpretowana metaforycznie, jako wrażliwość, empatia, czułość dla przyrody i ludzi.

Jakub Hapka

W organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie konkursie uczennica 8 klasy Szkoły Podstawowej w Paszkach Dużych, podopieczna Adama Świcia, zdobyła II nagrodę w kategorii poezji. Gratulujemy!

Nagrodzone wiersze Kingi:

Słońce

słońce swymi promieniami
dociera daleko
wysyła je do każdego
jak dłoń na powitanie
wywołuje uśmiech na twarzy
u dziecka i u starca
niebo wydaje się bardziej błękitne
łąki zmienia w puszyste dywany
nad którymi kolorowe motyle
kąpią się w strumieniu światła
las traci swój mrok
słońce dzieli się jasnością
od rana do wieczora
kiedy gaśnie i kryje się za lasem
śle gest na pożegnanie

Księżyc

tysiące gwiazd na niebie
księżyc dachu dotyka
i tajemniczość nocy przechodzi w inny wymiar
blade światło odkrywa
koronkowe konary starego kasztanowca
a za nim płot jak klawisze fortepianu
i dom cichy spokojny uśpiony
w ciemnym oknie
stoją kochankowie

RAD

Z Białej wyjechała ostatnia grupa uchodźców z Ukrainy

Fot.nadesłane

Pierwsza grupa uchodźców mieszkała w świetlicy w Białej od połowy marca. Część z nich gościli mieszkańcy wsi

GMINA RADZYŃ PODLASKI: „Niech Bóg Was kocha i pomaga we wszystkich Waszych dobrych uczynkach!” - napisała Tania, jedna z Ukrainek goszczących w gminie Radzyń.

- 6 maja z naszej świetlicy w Białej wyjechała ostatnia grupa uchodźców z Ukrainy - informuje pani sołtys, Hanna Gołoś. - Udali się do swojej ojczyzny. Pragnę podziękować w ich i swoim imieniu za wszelką pomoc i ogromną życzliwość. Czuli się tutaj bardzo dobrze, ale „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Przed odjazdem modliliśmy się, a potem dawnym zwyczajem usiedliśmy na chwilę. W drodze powrotnej, jak zawsze, służył pomocą Marek Matejuk. U naszych byłych gości w miarę spokojnie. Zdążyli nawet posadzić „kartoszki”. Życzymy im pokoju, zdrowia i radości.

„Niech Bóg Was kocha i pomaga we wszystkich Waszych dobrych uczynkach!” - napisała Tania, jedna z Ukrainek goszczących w gminie Radzyń. Bardzo dziękuje za pomoc i ogromną życzliwość!

Jakub Hapka

eprasa.pl 3c55c51e5e

Ponad 30 piękności na Regionalnej Wystawie Koni

Konie zimnokrwiste to ciężarówki o zwinności baletnicy

Fot.JH

W oczekiwaniu na rozpoczęcie czempionatu

GMINA RADZYŃ PODLASKI: Bedlno w gm. Radzyń to już uznana mekka hodowców koni zimnokrwistych. 8 i 15 maja miłośnicy tych przepięknych zwierząt mieli tam swoje święto.

Drugą częścią niedzielnego popołudnia w Bedlnie (8 maja), związanego z otwarciem Muzeum Rolnictwa, była wystawa i pokaz koni ras zimnokrwistych. Tydzień później odbył VII Młodzieżowy Czempionat Koni Ras Zimnokrwistych.

8 maja na polanie przy jednostce OSP zaprezentowało się ponad 30 koni, które oceniano m.in. pod kątem pokroju (głowa, szyja, kłoda), nóg i kopyt oraz poruszaniu się stępem, kłusem (do 10 pkt.).

Gospodarz imprezy, wójt Wiesław Mazurek, powitał wszystkich hodowców, wystawców i zrzeszonych w Związku Hodowców Koni w Białymstoku.

- Szczególne słowa podziękowania dla Krzysztofa Kaczki, Jacka Jagielskiego, Zbigniewa Sokołowskiego. Wszystkich, którzy wspierali nas w dziele organizacji dzisiejszej uroczystości - podkreślił.

Fot.JH

Plenerowa impreza w Bedlnie przyciągnęła starszych i młodszych mieszkańców całego powiatu radzyńskiego. Na czempionacie koni warto być i odnowić dawne znajomości

Fot.JH

Mistrzowie konferansjerki - Waldemar „Waldinio" Blicharz oraz Zbigniew Sokołowski, członek Komisji Ksiąg Stadnych Polskiego Konia Zimnokrwistego i Ardena Polskiego z Polskiego Związku Hodowców Koni

****

Rozmowa ze Zbigniewem Sokołowskim z Polskiego Związku Hodowców Koni

Światowy rynek potrzebuje koni

W Wystawa po raz kolejny gości w gminie Radzyń. Jaka była jej geneza?

- Dzięki temu, że pan wójt bardzo przychylnym okiem patrzy na hodowców i bardzo ich wspiera, możemy już od kilku lat prezentować tu konie. Robimy to także po to, żeby osobom niezwiązanym z hodowlą pokazać te piękne zwierzęta. Być może ktoś zdecyduje się na rozpoczęcie tej przygody. Nam, hodowcom, chodzi też o porównanie tego, co mamy w stajni z tym, co hodują koledzy. Trudno jest w jednym miejscu zebrać tylu przedstawicieli jednej rasy. Dlatego takie wystawy są bardzo potrzebne i cenne.

W Jak wykorzystywane są oglądane dzisiaj konie?

- Pracują na swoje utrzymanie w różny sposób. Nie możemy zapomnieć o wykorzystaniu rzeźnym. Na szczęście światowy rynek jest bardzo chłonny, potrzebuje koni. Dzięki temu możemy rozwijać hodowlę i ją doskonalić. Trzeba mieć świadomość, że rynek zbytu to jest to, co napędza koniunkturę. Względy ekonomiczne są też bardzo istotne.

W Ile koni na wystawie pochodzi z powiatu radzyńskiego?

- Z powiatu radzyńskiego jest ok. 2/3. Ten region słynie z hodowli koni. W sumie prezentujemy 32 konie. Są w bardzo wyrównanym typie, to też bardzo cieszy.

W Dla wielu koń jest symbolem wolności, piękna. A Pan jak uważa?

- Jak najbardziej są symbolem wolności. Lubię konie zimnokrwiste w ruchu, w kłusie. To podoba mi się najbardziej. Taka masa, tak lekko się ruszająca, musi budzić podziw.

W Dziękuję za rozmowę.

Jakub Hapka

Fot.JH

Przy sprzyjającej pogodzie nogi same rwą się do biegu

Fot.JH

Nota 8,5 - na wystawianie ocen niecierpliwie czekali nie tylko hodowcy, ale i widzowie VII Młodzieżowego Czempionatu Koni Ras Zimnokrwistych w Bedlnie

Fot.JH

Hodowcy i sympatycy koni mieli okazję wymienić doświadczenia, toczyć niekończące się rozmowy o swoich pupilach, a także zakupić niezbędny sprzęt

Fot.JH

Jury zawodów bacznie obserwowało każdego z 32 prezentowanych wierzchowców

Fot.JH

Zbigniew Sokołowski
Polski Związek Hodowców Koni

Jak zwinne ciężarówki

- Araby można porównać do najszybszych aut wyścigowych typu ferrari. Te prezentowane tutaj to raczej ciężarówki, dlatego ich bieg w półkłusie jest czymś urzekającym. Taka masa, tak lekko się poruszająca, musi budzić podziw. Konie zimnokrwiste mają bardzo łagodny charakter, doskonale sprawdzają się w lesie, szczególnie w trudno dostępnych terenach, także w hipoterapii. W Polsce pogłowie tych zwierząt to ok. 180 tysięcy

Fot.JH

Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń

Spotkanie wystawców i sympatyków koni

- Oprócz wystawców, było bardzo wielu sympatyków koni. Co roku przyjeżdżają, by je obejrzeć. Są to osoby związane z rolnictwem, którym bliskie jest to, co na wsi. W gminie Radzyń są hodowane konie zimnokrwiste. Jest rodzina Jagielskich, która nieprzerwanie od 102 lat hoduje te piękne zwierzęta. Przyjechały do nas konie z czterech województw. Organizujemy ich ocenę, czyli czempionaty ras zimnokrwistych. Spotykamy się tutaj dwa razy do roku. Właściciele są w Związku Hodowców Koni, poprzez niego organizują się na takie wystawy. Gmina oddaje do dyspozycji działkę, zbudowaliśmy koniowiązy, fundujemy puchary. Starsi, którzy kiedyś hodowali konie, bardzo mile to wspominają i dzięki takim czempionatom mogą przeżywać na nowe dawne emocje

Fot.JH

Marcin Duszek
poseł na Sejm RP (PiS)

Szacunek dla hodowców

- Po raz kolejny możemy podziwiać trud tych wszystkich pasjonatów, którzy swoją ciężką pracą dbają o to, by te konie tak pięknie wyglądały. To wielki wysiłek. Często są to ludzie, którzy nie dysponują jakimś wielkim zapleczem finansowym, żeby te konie hodować. A mimo to z pasji, ze swojej wspaniałej misji, którą prowadzą, zajmują się nimi

BIA

eprasa.pl 3c55c51e5e

Świętował urodziny przyjaciółki, a potem ją okradł

RADZYŃ PODLASKI: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który najpierw świętował urodziny z przyjaciółką, a potem ją okradł. Jego łupem padło 2,3 tys. zł.

W nocy z 4 na 5 maja w miejscowości Stasinów w powiecie radzyńskim 24-letni mężczyzna, wykorzystując upojenie alkoholowe swojej przyjaciółki, z którą świętował jej urodziny, ukradł jej pieniądze.

- Mężczyzna wykorzystał fakt, że kobieta w trakcie wspólnej imprezy wyszła na zewnątrz domu, pozostawiając torebkę, w której znajdowały się pieniądze. Łupem padło 2300 zł - informuje policja. - Radzyńscy kryminalni, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy w kwocie 1100 złotych. Gotówka ukryta była przez sprawcę w innym budynku.

Mężczyzna usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. Za kradzież grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Co zdecyduje Rada Gminy Ulan-Majorat?

Wojewoda wzywa do wygaszenia mandatu Adama Mazurka

Gmina Ulan-Majorat: Wojewoda uznał, że radny prowadził działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy. Mazurek zaprzecza.

Stanisław Durka
sekretarz gminy
Komisja Skarg, Wniosków i Petycji nie znalazła podstaw do wygaszenia mandatu radnego Adama Mazurka

- W odpowiedzi na wystąpienie z dnia 14 marca 2022 r. dotyczące „skargi na działalność Rady Gminy Ulan w kwestii zaniechania wygaszenia mandatu radnego Rady Gminy Ulan Adama Mazurka", uprzejmie informuję, iż organ nadzoru po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego stwierdził, iż radny Rady Gminy Ulan-Majorat Pan Adam Mazurek naruszył zakaz wynikający z art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Mając na względzie powyższe, organ nadzoru działając na podstawie art. 98a ust. 1, pismem z dnia 12 maja 2022 r. wezwał Radę Gminy Ulan-Majorat do podjęcia uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu wymienionego radnego - czytamy w piśmie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego do Fundacji Wolności.

To właśnie ta Fundacja zarzuciła Radzie Gminy, że nie wygasza mandatu Mazurkowi.Przypomnijmy:

Dwa lata temu współpracujący z siecią obywatelską Watchdog Polska Radosław Grudzień wniósł o wygaszenie mandatu radnego, wiceprzewodniczącego rady Adama Mazurka. Podczas sesji w październiku 2020 r. radni jednogłośnie zdecydowali o odrzuceniu wniosku.

Grudzień: 200 faktur na 60 tys. zł

„Radny jest prezesem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Ulanie, która prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy" - czytamy w uzasadnieniu wniosku Grudnia.

Jego zdaniem, GS wyświadczyła odpłatne usługi i sprzedaż jednostkom organizacyjnym gminy - szkołom oraz żłobkowi, a także bezpośrednio Urzędowi Gminy. Świadczą o tym wystawione faktury (Grudzień dołączył 200 sztuk z lat 2019-2020).

Wnioskodawca powoływał się na artykuł (24f u.1) ustawy o samorządzie, w myśl którego radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia gminy, a także zarządzać taką działalnością.

Nie było podstaw do wygaszenia mandatu?

- Nad wnioskiem pana Grudnia pochylała się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji. I nie znalazła podstaw do wygaszenia mandatu radnego Adama Mazurka - stwierdził wówczas sekretarz gminy Stanisław Durka.

Adam Mazurek
wiceprzewodniczący Rady Gminy

Dobro mieszkańców ponad własny interes

W czasie pełnienia funkcji radnego w żadnym wypadku nie wykorzystywałem mienia gminy do uzyskiwania jakichkolwiek korzyści majątkowych dla siebie i swoich bliskich. Przez 18 lat starałem się wypełniać obowiązki radnego, działając na rzecz ludzi, którzy mi zaufali. Fakt kolejnej pełnionej przeze mnie kadencji świadczy, że w swojej lokalnej społeczności byłem postrzegany jako osoba godna pełnienia tej funkcji (wypowiedź archiwalna)

Jakub Hapka

Bociany lubią fitness

Fot. nadesłane przez Czytelnika

Z dużym rozbawieniem korzystający z siłowni FitPark obserwowali bociana, wyraźnie zainteresowanego tym, co dzieje się za przeszklonymi ścianami

Był niedźwiedź Wojtek, który został żołnierzem, a w Radzyniu pojawił się bociek, który chciał wejść na siłownię.

Zaciekawiony bociek, którego nasz Czytelnik nazwał familiarnie Wojtkiem, spędził cały dzień przy FitPark, obok pałacowych stawów.

– Odleciał, kiedy ostatni ludzie wyszli z siłowni – mówi pani Milena z FitPark, wyraźnie rozbawiona ciekawskim ptakiem.

Bociek pojawił się przy siłowni z rana 10 maja i spędził tam cały dzień. Spacerował wzdłuż stawów, dumnie kroczył w tę i z powrotem, nerwowo reagował na spieszących się ludzi. Dużo łaskawszy był dla korzystających z FitPark. Podchodził blisko, dawał się fotografować, przyglądał się z zaciekawieniem przez szyby ćwiczącym, próbował nawet wejść do środka.

mm

Nie ma znaków drogowych, nie ma mandatu

Tiry kontra ludzie. Interweniowali mieszkańcy Marynina

GMINA RADZYŃ: Wielkie ciężarówki zablokowały Marynin. Dla mieszkańców wsi korzystanie z drogi to sport ekstremalny.

Z prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemu zwrócili się do nas mieszkańcy Marynina. Niewielka miejscowość przez ostatni tydzień była zastawiana tirami. Wielkie ciężarówki ustawiały się w kolejce do Zakładu Produkcji Palet CMC. Zarząd dużej firmy zdecydował, że to właśnie oddział w Maryninie stanie się punktem przeładunkowym dla tirów jadących od wschodniej granicy. Takie natężenie ruchu okazało się jednak zbyt dużym ciężarem dla wioski.

Tiry nie tylko blokowały jeden z pasów ruchu, ale były momenty, że zagradzały także zjazd z ronda. Plac zakładu nie jest na tyle duży, by stał się wygodnym placem manewrowym dla ciężarówek.

- Czy musi dojść do nieszczęścia, żeby w końcu ktoś zareagował? - pytała zdenerwowana mieszkanka. W rozmowie z nami podkreślała, że dochodzi do tego, że samochody osobowe jadące z naprzeciwka „idą jednym pasem ruchu na czołówkę". I mimo wzywania patroli policji, tiry nadal zastawiają drogę.

Dużo załadunków i rozładunków

Łukasz Żelazowski, kierownik zakładu CMC w Maryninie wyjaśnia, że to przejściowa sytuacja.

- Zakład ma teraz dużo załadunków i rozładunków, nie jesteśmy w stanie pomieścić wszystkich samochodów na placu. Ta sytuacja jest przejściowa i jest związana z wojną na Ukrainie. Auta, które do nas docierają, jadą z Białorusi, Ukrainy, my jesteśmy dla nich punktem przeładunkowym elementów drewnianych. Zostało to nam narzucone odgórnie, ja nie mogę zmienić tej decyzji. Podobno od czerwca będą nowe restrykcje i te auta nie będą mogły wjechać. Prosiłem, by ten punkt obsługiwał maksymalnie sześć aut na rozładunek i sześć aut na załadunek. Fakt, że samochodów jest więcej, dla zakładu też nie jest komfortowy, ponieważ często musimy swoją produkcję przerywać, żeby obsłużyć te auta - tłumaczy.

Te znaki, to pozostałości ze starej organizacji ruchu, która obowiązywała przed przebudową i modernizacją drogi Marynin – Wohyń. Wkrótce pojawi się nowe oznakowanie

Zakaz postoju w obszarze zabudowanym

Wszystko jest przejściowe, bo trwa modernizacja drogi Marynin - Wohyń.- Faktycznie, zabrania się postoju samochodu ciężarowego w obszarze zabudowanym, ale żeby to respektować musi być oznakowanie - zwraca uwagę Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji i wyjaśnia: - 10 maja po godz. 14 była zgłoszona interwencja mieszkańców Marynina. Na miejsce pojechał patrol policji. Kierowcy, którzy zaparkowali tirami, stwierdzili, że za moment wjeżdżają na plac zakładu. Po godz. 15 został wysłany ponowny patrol i wówczas już żadna ciężarówka w tym miejscu nie stała.

Droga Marynin - Wohyń bez ograniczeń

Rzecznik podkreśla, że funkcjonariusze nie mają prawa nałożyć mandatu na kierowcę samochodu, który stoi na poboczu, jeśli nie ma zakazu.

- Nie wiemy, z której strony te ciężarówki przyjechały. Ciężko jest udowodnić kierującemu wykroczenie, skoro nie załapaliśmy go na gorącym uczynku, a pojazd nie jest w ruchu. A tabliczka F-5 stojąca za rondem i uprzedzająca o zakazie ruchu dla takiego tonażu, jest nieaktualna. Konsultowałem sprawę z naczelnikiem wydziału ruchu drogowego, który stwierdził, że po modernizacji drogi nie będzie na niej ograniczenia tonażowego. Ciężarówki będą mogły tamtędy przejeżdżać.

mm

Piotr Mucha
rzecznik radzyńskiej policji

Będzie znak, będzie mandat

To oznakowanie dotyczyło drogi sprzed remontu. Będzie zdjęte, ponieważ ta droga nie będzie miała ograniczenia tonażowego. Trwają prace końcowe nad oznakowaniem. Zostanie ono uzupełnione o np. znak „obszar zabudowany" (w tej chwili tego nie ma); ma pojawić się też znak „zakaz zatrzymywania się". Wówczas w takim przypadku jak teraz będzie można pociągnąć kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego do odpowiedzialności. W tej chwili nie ma znaków, które uprawniałyby policjantów do interwencji.

Dochodzi do tego, że samochody osobowe jadące z naprzeciwka „idą jednym pasem ruchu na czołówkę"

RAD

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 3c55c51e5e

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	1	3400 zł/umowa o pracę
Blacharz, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/ CHROBRY	1	3010 zł/umowa o pracę
Kelner, Roskosz/ OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Międzyrzec/ CHROBRY	1	4000 zł/umowa o pracę
Księgowa, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl/ Laskowski		20 -25 zł/godz./umowa zlecenie
Monter ociepleń, Biała Podl.	1	4000 zł/umowa o pracę
Robotnik do prac ciężkich – robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Lachówka Duża	1	3010 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik samochodów ciężarowych, Strzakły		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Wykrawacz i konfekcjoner mięsa, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator obsługi klienta, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl/ Wimax	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Kodeń/ ŚDP	0,25	1500 zł/umowa o pracę
Kontroler jakości produktów, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki		1600 zł/umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł/umowa o pracę
Brygadzista, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3500 zł/umowa o pracę
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/ BIMI FOOD	1	3010 - 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik, Białka/ Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Sprzedawca, Parczew	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Majster drogowy, Parczew/ PRDM	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator maszyn obróbki plastycznej, Opole	1	3500 zł /umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Parczew	1	6000 zł /umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł /umowa o pracę

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu na żonie. Prokuratura wnioskuje o umieszczenie go w psychiatryku

POWIAT PARCZEWSKI: Śledczy złożyli do sądu wniosek o umorzenie postępowania, umieszczenie mężczyzny w szpitalu psychiatrycznym oraz poddanie przymusowej terapii - zdaniem biegłych lekarzy był on niepoczytalny.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. 10 listopada ub. r., zdaniem prokuratury, próbował zgwałcić swoją żonę. Ponadto przez ponad dwa lata znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

W połowie listopada sąd aresztował mężczyznę. Areszt był potem przedłużany dwukrotnie, mężczyzna ma przebywać za kratami co najmniej do końca maja.

Jak zakończyło się śledztwo? Prokuratura nie skierowała aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania.

– Biegli psychiatrzy orzekli, że mężczyzna w chwili popełnienia przestępstwa był niepoczytalny. Popełnił on zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – powiedziała w ubiegłym tygodniu Monika Okońska z włodawskiej prokuratury. To oznacza, że śledczy nadal uważają, iż zarzuty, które stawiali mężczyźnie, były słuszne, ale nie może on odpowiedzieć przed sądem, bo nie był w stanie kierować swoim zachowaniem.

Oprócz umorzenia postępowania prokuratura wnosi o zastosowanie wobec mężczyzny tzw. środków zabezpieczających.

– Chodzi o poddanie go terapii oraz umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym. Sprawa ma zostać rozpoznana przez włodawski sąd 19 maja – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę mężczyzny nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Grzegorz Rekiel

Okradł sklep ze sprzętem do łazienek

ŁUKÓW: Policja szuka mężczyzny, który ukradł baterię umywalkową i baterię wannową.

- Ze zgłoszenia wynika, że w marcu pracownicy marketu zauważyli dziwnie zachowującego się mężczyznę, który po krótkim pobycie między regałami z akcesoriami budowlanymi bardzo szybko wybiegł ze sklepu. Okazało się, że ukradł baterię umywalkową. Ten sam mężczyzna następnego dnia ukradł ze sklepu baterię wannową. Schował ją w kurtce, nie zapłacił, bardzo szybko wybiegał z marketu - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot. KPP Łuków

Policjanci wykorzystując monitoring „zabezpieczyli" wizerunek mężczyzny. Proszą osoby, które rozpoznają złodzieja o kontakt osobisty lub telefoniczny (47 814 72 27; 47 814 72 18).

Joanna Niećko

Tragiczny pożar. Nie żyje jedna osoba

14 maja po godzinie 15 w miejscowości Szóstka częściowemu spaleniu uległ parterowy dom.

W trakcie akcji ratowniczo-gaśniczej, w jednym z pomieszczeń strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie 32-letniego mieszkańca posesji. Drugi z mieszkających tam mężczyzn zdołał sam opuścić budynek.

- Postępowanie wyjaśni dokładnie przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Fot. KMP Biała Podlaska

Częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. W jednym z pomieszczeń strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie 32-letniego mieszkańca posesji

Potrąciła cyklistkę na ścieżce rowerowej

Fot. KMP Biała Podlaska

Uczestniczki zdarzenia były trzeźwe

13 maja rano, kierująca oplem 40-letnia mieszkanka miasta, zderzyła się z cyklistką jadącą ścieżką rowerową. Podróżująca rowerem 64-letnia mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego doznała obrażeń i trafiła do szpitala. - Uczestniczki zdarzenia były trzeźwe - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Prowadził pijany: nic się nie stało

9 maja po godzinie 19 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kierowcy volkswagena, który prawdopodobnie jest nietrzeźwy. Do zdarzenia doszło na ulicy Diamentowej w miejscowości Rakowiska.

Z relacji świadka wynikało, że zwrócił uwagę na niebezpieczne manewry wykonywane przez kierowcę. Za kierownicą siedział 50-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Miał ponad 2 promile alkoholu.

- Początkowo 50-latek próbował tłumaczyć styl swojej jazdy faktem, że sięgał po okulary. Potem oświadczył, że przecież nic złego się nie stało. Przejechał tylko 200 metrów na wsi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl 3c55c51e5e

Wypadek w krzywdzie. BMW uderzyło w słup

W piątek, 13 maja, w miejscowości w Krzywda kierujący samochodem marki BMW uderzył w słup energetyczny. Dwójka pasażerów została ranna.

W sumie autem podróżowało 5 osób. Cztery z nich wydostały się z pojazdu o własnych siłach. Do wypadku przyjechały dwie karetki pogotowia. Jak podaje policja w Łukowie, wiadomo już, że obrażenia pasażerów nie były groźne.

Na miejscu interweniowali strażacy z JRG Łuków i OSP KSRG Krzywda, którzy odłączyli zasilanie w rozbitym aucie, udzielili pierwszej pomocy poszkodowanym.

mst

Wskutek uderzenia w słup dwie osoby podróżujące BMW zostały niegroźnie ranne. Na miejsce wypadku przybyły dwa zastępy straży, dwie karetki pogotowia oraz policja (fot.OSP KSRG Krzywda)

Witamy na świecie Wasze maluchy!

Zapraszamy do wysyłania zdjęć noworodków. Ze względu na pandemię, nie mogliśmy robić zdjęć w szpitalu, ale jeśli rodzice zechcą się pochwalić swoimi nowo narodzonymi pociechami, to zapraszamy na nasze łamy.

Zdjęcia można przesyłać na messengera Wspólnoty Łukowskiej lub Łuków24, a także na maila: wspolnota_lukow@o2.pl lub lukow@24wspolnota.pl, zapraszamy!

SZYMUŚ WIECZOREK, Krynka
Urodził się 26 kwietnia 2022 r. Waga 3,28 kg, wzrost 50 cm. Rodzice to Agnieszka i Mariusz. Rodzeństwo: Mikołaj, 10 lat i Wojtuś, 4 lata.

Zmarł Roman Opaliński, długoletni nauczyciel muzyki

ŁUKÓW: Odszedł były nauczyciel muzyki Roman Opaliński, związany ze Szkołą Podstawową nr 1 i Szkołą Muzyczną w Łukowie.

Śp. Roman Opaliński zmarł 13 maja w wieku 82 lat. Uczył w łukowskiej Szkole Podstawowej nr 1, w I LO im. Kościuszki, w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia.

– Wspaniały człowiek i nauczyciel – wspominają zmarłego uczniowie.

Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na wtorek, 17 maja, w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Śp. Roman Opaliński spocznie na cmentarzu parafialnym Świętego Rocha w Łukowie. Tam, gdzie jego żona Elżbieta, nauczycielka rosyjskiego w SP nr 2 w Łukowie i działaczka harcerska, która zmarła 25 marca 2022 r.

Tyle dobrych wspomnień...

Pod informacją o odejściu śp. Romana Opalińskiego czytelnicy „Wspólnoty" i portalu Łuków 24 dzielili się swoimi wspomnieniami o zmarłym.

– Był moim nauczycielem śpiewu w szkole podstawowej. W którąś z ostatnich niedziel byłam na mszy i był On, bo była intencja za śp. jego żonę, niedługo byli jedno bez drugiego... Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie – wspomina pani Alicja.

– Wspaniały człowiek, o wysokiej kulturze osobistej. Dżentelmen jakich już nie ma. Zawsze kłaniał się kobietom, zdejmując kapelusz, całował w rękę. Zawsze z uśmiechem na twarzy. Nie spotkałam jeszcze drugiej tak pozytywnej osoby. Wielka strata, pokój jego duszy – napisała pani Paulina.

Śp. Roman Opaliński

„Cudowny człowiek, dusza towarzystwa, gawędziarz, jakich się nie spotyka. Miał charyzmę, którą przyciągał uczniów i nauczycieli"

Z kolei pani Agnieszka zamieściła takie wspomnienie: „Pan Profesor był nauczycielem w klasie wiolonczeli i umuzykalnienia w szkole muzycznej. Od 1987 r. byliśmy kolegami w pracy, cudowny człowiek, dusza towarzystwa, gawędziarz, jakich się nie spotyka. Miał charyzmę, którą przyciągał uczniów i nauczycieli".

Dżentelmen, jakich niewielu

Pani Ewa zapamiętała śp. Romana Opalińskiego w taki sposób: „To człowiek o wielkim sercu, dżentelmen, jakich niewielu, nigdy nie przeszedł obok człowieka, by nie ukłonić się nisko. Na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako niezwykły i dobry pedagog."

– Pan profesor uczył mnie muzyki w szkole podstawowej. Miał ciepły głos i takie samo podejście do nas. Do dziś znam na pamięć piosenki, których mnie uczył. Śpiewałam je moim dzieciom, a teraz wnukom. Z wielkim żalem odczytałam tę wiadomość. Wyrazy współczucia dla rodziny – napisała pani Małgorzata.

„Dżentelmen, jakich niewielu, nigdy nie przeszedł obok człowieka, by nie ukłonić się nisko"

„Uczył mnie na studiach. Bardzo miło Go wspominam". „Chodziłam na chór, który prowadził pan Opaliński i na kółko muzyczne". „Wspaniały nauczyciel, miałem okazję być jego uczniem w SP 1". „Cudowny ciepły człowiek o wielkim sercu" – komentowali ci, którzy spotkali w swoim życiu śp. Romana Opalińskiego.

mo

Kierowali pomimo zakazu i pod wpływem

W sobotę, 14 maja, w Aleksandrówce (gm. Stoczek Łukowski) zatrzymano 30-latka kierującego samochodem marki Ford.

Mężczyzna był pod wpływem alkoholu, w wydychanym powietrzu miał 3,5 promila alkoholu. Dodatkowo okazało się, że ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Tego samego dnia policja zatrzymała w Kosutach (gm. Stanin) 37-latka, który również miał zakaz kierowania pojazdów. Kierowca opla miał ponad trzy promile w wydychanym powietrzu.

Od 9 do 15 maja policjanci zatrzymali 14 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

mst

Stanowisko PKP w sprawie dworca w Łukowie

W poprzednim numerze pisaliśmy o tym, że spółka PKP wprowadziła do swoich negocjacji w sprawie łukowskiego dworca Starostwo Powiatowe, któremu zaproponowała przygotowanie i wynajem pomieszczeń biurowych.

Tym samym losy dworca nadal pozostają niepewne, ponieważ rozmowy w tej sprawie nadal prowadzi Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa.Mieszkańcy miasta oraz podróżni zastanawiają się, czy na dworcu powstanie zapowiadana od kilku lat sala widowiskowa i czy powrócą kasy biletowe. W 2017 r. przedstawiono łukowianom pomysł i projekt sali widowiskowej na około 300 osób. Od 2019 r. trwają negocjacje w tej sprawie, ale strony: Miasto Łuków i zarząd PKP, nie mogą dojść do porozumienia. Teraz spółka PKP Nieruchomości negocjuje z Miastem Łuków i Starostwem Powiatowym, co daje nadzieję na zakończenie sprawy i zmianę wizerunku dworca.

Negocjacje trwają, losy dworca nadal pozostają niepewne

Zapytaliśmy przedstawicieli PKP o to, kiedy wyszli z propozycją wynajmu do Starostwa i czy w projekcie uwzględniono ponowne otwarcie kasy biletowej. Po ponad tygodniu otrzymaliśmy odpowiedź:

„Aktualnie prowadzimy równoległe rozmowy z różnymi jednostkami samorządu na temat wynajęcia przestrzeni na dworcu w Łukowie. Dla zagospodarowania dworca kluczowe jest podjęcie współpracy z samorządami. Mamy nadzieję, że rozmowy zakończą się sukcesem. Zaproponowane samorządom warunki najmu stanowią tajemnicę handlową spółki, chcemy podkreślić, że nadal trwają rozmowy dotyczące ostatecznych warunków umowy. W ramach projektu przebudowy dworca w Łukowie opracowano dokumentację kompleksowej przebudowy obiektu wraz z wykonaniem nowych przyłączy oraz zagospodarowaniem terenu przyległego" - napisała Agnieszka Jurewicz z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP S.A.

mst

BIA

Zderzenie forda i mazdy w Gołąbkach. Z dachowaniem

Kierowcy obu samochodów, które się zderzyły, zostali przewiezieni do szpitala (fot.PSP Łuków)

W środę, 11 maja o godz. 10:35, do Straży Pożarnej w Łukowie wpłynęło zgłoszenie o wypadku drogowym w Gołąbkach na drodze krajowej 63. Na miejsce pojechały dwa zastępy ratowniczo-gaśnicze. Okazało się, że doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych: mazdy i forda, w wyniku czego jeden dachował i jedna osoba została poszkodowana - kierowca pojazdu marki Mazda.

Strażacy udzielili pierwszej pomocy poszkodowanemu i przekazali Zespołowi Ratownictwa Medycznego. W trakcie działań ratownicy medyczni przebadali również kierowcę forda i obaj kierujący zostali zabrani do szpitala.

mo

eprasa.pl 3c55c51e5e

Prawna przepychanka puławsko-bialska

Brytyjski samochód od 12 lat stoi na parkingu strzeżonym. Zostawił go tam urząd

12 lat ciągnie się nietypowa sprawa z brytyjskim samochodem, która przyprawiała urzędników o ból głowy. Wreszcie, po orzeczeniu Naczelnego Sądu Administracyjnego, jest nadzieja na finał. Tylko kto za to zapłaci?

Fot. Dominik Kęsik

Maciej Saran,
rzecznik prasowy starosty puławskiego

Audi dla powiatu?

- Postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie organem właściwym do rozpoznania sprawy w przedmiocie uregulowania sytuacji prawnej tego pojazdu wskazany został starosta puławski. Wobec tego postępowanie toczące się przed NSA zostało zakończone. Po otrzymaniu niezbędnej dokumentacji, starosta puławski rozważy złożenie wniosku do sądu w celu wydania orzeczenia przepadku pojazdu na rzecz Powiatu Puławskiego na podstawie art. 130a ust. 10 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

Koszty nie podliczone

Maciej Saran, rzecznik prasowy starosty puławskiego, poinformował nas, że Prywatna firma przechowująca audi nie podała w wystąpieniu do starostwa kwoty należności za usługę usunięcia z drogi i parkowania samochodu. Być może to obecnie ustalany właściciel auta może zostać obciążony tymi kosztami.

3 sierpnia 2010 r. w Drzewcach (gm. Nałęczów) doszło do kolizji drogowej z udziałem pojazdu marki Audi na brytyjskich tablicach. Na podstawie dyspozycji nałęczowskiej policji, starosta puławski wydał decyzję o usunięciu auta z drogi i przekazaniu go do przechowania na parking strzeżony. Ze względu na brak niezbędnej dokumentacji oraz niemożliwości skutecznego powiadomienia właściciela audi, starosta nie złożył wniosku do sądu o przepadek auta, które od 17 października 2002 r. było zarejestrowane w Wielkiej Brytanii.

Rachunki za parkowanie rosły

Jak udało się nam ustalić auto od 2010 r., czyli już prawie 12 lat stoi na parkingu w gminie Baranów w powiecie puławskim, administrowanym przez firmę, która wtedy miała umowę ze starostwem na ściąganie z drogi pojazdów biorących udział w wypadkach i kolizjach drogowych.

Przez wiele lat w tej sprawie nie działo się nic. Koszty przetrzymywania audi rosły, ale nie poszukiwano właściciela. W styczniu 2021 r. prywatna firma wezwała starostę do uregulowania kosztów usunięcia z drogi i przechowywania samochodu.

Przedsiębiorca przyznaje, że dla dobra sprawy nie chce na razie mówić, ile jest stratny na przechowywaniu audi, ani o stawkach na jego parkingu. Stwierdził jedynie, że gdyby policzył po aktualnych stawkach, byłoby to duża suma.

Stawki za usunięcie takich pojazdów z dróg publicznych i przechowywanie ich na strzeżonym parkingu ustala uchwałą Rada Powiatu. Te obowiązujące aktualnie wskazują, że usunięcie samochodu audi, czyli pojazdu o masie do 3,5 t to koszt 448 zł, a każda doba przechowywania auta - 46 zł. Licząc w ten sposób rok przechowywania samochodu kosztuje prawie 17 tys. zł. Audi, które brało udział w kolizji w Drzewcach na parkingu pod Baranowem stoi już 12 lat. Rachunek jest zatem prosty.

Starosta: to sprawa celników

Starosta uznał jednak, że jest „niewłaściwy w sprawie" i w czerwcu 2021 r. formalnie przekazał auto naczelnikowi Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej „w celu uregulowania sytuacji zgodnie z przepisami prawa celnego".

W uzasadnieniu Starosta Powiatu Puławskiego podniósł, że pojazd jest zarejestrowany w Wielkiej Brytanii, która od 1 lutego 2020 r. przestała być państwem członkowskim Unii Europejskiej. Mówiąc prościej – skoro auto pochodzi spoza UE, powinno być poddane procedurze celnej.

Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parkingu strzeżonym w Puławach. Koszty rosły

Naczelnik LUCS stwierdził wtedy, że ta sprawa go nie dotyczy, a argumentacja starosty jest chybiona. A to dlatego, że w momencie usuwania pojazdu z drogi Wielka Brytania była jeszcze w Unii Europejskiej.

– Pojazd przez cały czas trwania sporu kompetencyjnego pozostawał na parkingu strzeżonym w Puławach, a naczelnik Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej nie podejmował kroków w celu fizycznego przejęcia pojazdu – poinformował nas Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. W listopadzie 2021 r. naczelnik LUCS w Białej Podlaskiej złożył wniosek do Naczelnego Sądu Administracyjnego o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między nim a starostą puławskim. Uważał że to starosta powinien uregulować sytuację prawną audi i zapłacić za holowanie i przechowywanie pojazdu.

Sąd: audi dla starosty

Niedawno zostało opublikowane prawomocne orzeczenie NSA. Sąd wskazał, że to puławski starosta powinien zająć się sprawą audi.

– W dniu, w którym doszło do usunięcia pojazdu z drogi, tj. 3 sierpnia 2010 r. pojazd marki Audi był zarejestrowany w jednym z krajów członkowskich Unii Europejskiej, tj. w Wielkiej Brytanii (WB) i posiadał status towaru wspólnotowego – uzasadnił NSA.

Maciej Saran, rzecznik prasowy starosty puławskiego, poinformował nas, że w celu właściwego ustalenia sytuacji prawnej samochodu marki Audi, do czego orzeczenie NSA zobowiązuje władze powiatu, niezbędne było udokumentowanie istnienia pojazdu wraz z identyfikacją numeru VIN i tabliczki znamionowej.

– W tym celu w dniu 20 kwietnia 2022 r. dokonano jego oględzin. W chwili obecnej ustalane są: status pojazdu, jego dane techniczne oraz jego własność w angielskim urzędzie, w którym obecnie samochód jest zarejestrowany (Driver & Vehicle Licensing Agency) – podkreśla rzecznik.

Marek Pietrzela

Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy

Fot. Łukasz Gałkowski/JRG 2 Lublin, Arkadiusz Dołgaiń/JRG Lubartów

Pies wpadł do studni. Pomogli strażacy

W czwartek (12 maja) do lubartowskiej straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o psie, który wpadł do studni na posesji przy ul. Lipowej w Lubartowie.

Okazało się, że pies znajduje się w wyschniętej studni na głębokości około 15 metrów. Zwierzę żyło i reagowało na nawoływania ludzi

Na miejsce przybyła Specjalistyczną Grupa Ratownictwa Wysokościowego z JRG 2 w Lublinie. Jeden z ratowników został opuszczony do studni. Pieska ewakuowano i przekazano właścicielowi, który zabrał go do weterynarza.

Joanna Niećko

Pijany przyjechał pod sklep po alkohol

9 maja około godziny 17 dzielnicowy gminy Wilków otrzymał telefon z informacją o nietrzeźwym kierowcy. Świadkowie zdarzenia zwrócili uwagę na to, że pod sklep w Wólce Polanowskiej przyjechał fordem mężczyzna, który sprawiał wrażenie nietrzeźwego. Policjanci zastali w sklepie 46-letniego mieszkańca gminy Wilków. W pobliżu sklepu stał zaparkowany również ford. Mężczyzna miał ponad 3,5 promila alkoholu.

(McM)

Nietrzeźwy kierowca uciekał przed policją

W nocy z 12 na 13 maja policjantów patrolujących Poniatową zaniepokoiło dziwne zachowanie kierującego oplem. Na widok funkcjonariuszy gwałtownie przyspieszył.

- Policjanci postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Mimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca nie zamierzał jednak reagować. Gwałtownie przyspieszył i kontynuując jazdę, przez ulice Poniatowej próbował umknąć policjantom - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim. - Po kilkuset metrach mundurowi zatrzymali kierującego na jednej z osiedlowych uliczek. Okazało się, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu.

Kierowca to 42-latek, który odpowie zarówno za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, jak również za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszą na pasach

Fot. KWP Lublin

W czwartek (12 maja) przy ulicy Piłsudskiego w Łęcznej doszło do potrącenia pieszej. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 64-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący pojazdem marki Renault potrącił na przejściu dla pieszych 56-latkę, która gwałtownie weszła na przejście przed jadący pojazd - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Piesza trafiła do szpitala w Łęcznej. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych

Zarząd Powiatu nieodwołany.

Nawet obronić stołków nie potrafią bez wpadki

POWIAT OPOLSKI:
Rada Powiatu prawie rok czaiła się z przegłosowaniem wniosku o odwołanie Zarządu ze starostą na czele. Gdy to już zrobiła, zaliczyła kompromitującą wpadkę. Zajęcie się nią zapowiadają służby wojewody.

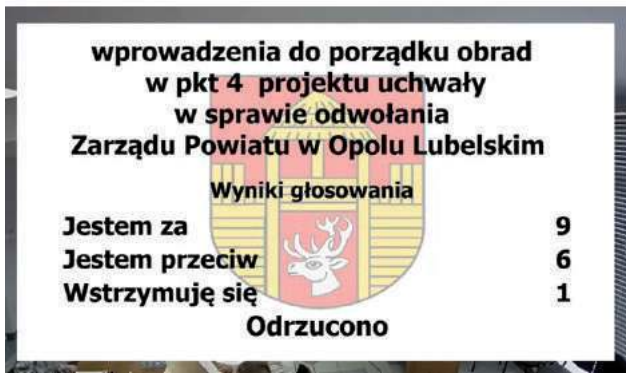

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim stwierdził na sesji, że punkt dotyczący wprowadzenia do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został wprowadzony. Co innego pojawiło się na planszy, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję z sesji, z podsumowania głosowania. Na końcu planszy widniała informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia w punkcie 4 projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został odrzucony

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zabrał się w końcu za dokończenie procedury związanej z nieudzieleniem Zarządowi Powiatu wotum zaufania za 2020 rok. Zrobił to z zaskoczenia. – A to, co zrobił, nie do końca jest zgodne z prawem – uważa opozycja.

Z zaskoczenia

Przypomnijmy. W lipcu 2021 roku Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co równoznaczne jest z postawieniem wniosku o jego odwołanie. Nad wnioskiem zobowiązana jest głosować Rada Powiatu. W Opolu Lubelskim przez 10 miesięcy nikt nie kwapił się z poddaniem tego wniosku pod głosowanie. Aż do minionego tygodnia.

Porządek obrad 49. sesji Rady Powiatu nie przewidywał podjęcia uchwały w sprawie odwołania Zarządu. Ku zaskoczeniu radnych, przewodniczący Piotr Burek zgłosił wniosek o jego zmianę i zaproponował wprowadzenie uchwały w sprawie odwołania Zarządu.

Wynik głosowania nad samą uchwałą wydawał się przesądzony, bo Zarząd zorganizował sobie większościowe poparcie w Radzie.

Opozycja domagała się, aby punkt ten wprowadzić na kolejnej sesji, a nie zaskakiwać radnych. Wnioskowała też o zarządzenie krótkiej przerwy. Ale i na to zgody nie było.

- Złożyłem propozycję, aby tę uchwałę procedować na następnej sesji z poszanowaniem prawa. Na sesji była pełna obsługa administracyjna, prawna, Zarząd. Nie zadbali, aby uchronić stołki w godnym stylu i z poszanowaniem prawa! – komentuje radny Zenon Rodzik (PSL).

Statut świętość dla radnego

Za wprowadzeniem do porządku obrad projektu uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu opowiedziało się dziewięciu radnych. Tymczasem – zgodnie ze statutem powiatu – wprowadzenie zmian w porządku obrad wymaga dziesięciu głosów „za". W takich sytuacjach potrzebna jest bowiem bezwzględna większość ustawowego składu Rady, czyli dziesięć głosów.

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia – usłyszeliśmy dzień po sesji od Piotra Burka (PiS), przewodniczącego Rady Powiatu.

On sam na sesji, tuż po głosowaniu, oznajmił, że punkt został wprowadzony. Ale co innego pojawiło się na planszy z podsumowania głosowania, którą zobaczyć mogli internauci śledzący transmisję obrad. Widniała na niej informacja, że wniosek dotyczący wprowadzenia uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu został... odrzucony.

Zabrakło wymaganej bezwzględnej większości ustawowego składu Rady do wprowadzenia zmian w porządku obrad.

- A to już zaskakująca informacja. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Sprawdzimy to – deklarował.

Przyznał jednocześnie, że błędy się zdarzają.

- Jeżeli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy uchwała przesłana zostanie do nadzoru prawnego wojewody, to już mecenas musi się wypowiedzieć – spuentował Burek.

Na sesji obecni byli radca prawny i sekretarz powiatu. Nie reagowali. Finał był taki, że przewodniczący Burek po tym, jak sam uznał, że porządek został rozszerzony, jak gdyby nigdy nic przystąpił do głosowania nad uchwałą w sprawie odwołania Zarządu.

10 radnych było przeciwko odwołaniu, reszta obecna na sesji nie wzięła udziału w głosowaniu.

Opozycja zaskarży uchwałę?

Radni powiatowi z PSL i Małej Ojczyzny nie mają wątpliwości, że uchwała w sprawie odwołania Zarządu Powiatu nie powinna być procedowana na sesji, bo tryb jej wprowadzenia pod obrady był sprzeczny z przepisami. Dlatego też radni opozycyjni – jak tłumaczą - nie wzięli udziału w głosowaniu.

- Prawdopodobnie ta uchwała będzie zaskarżona do wojewody – zapowiada radny Rodzik.

Rzeczniczka wojewody przyznaje, że uchwała organu powiatu sprzeczna z prawem jest nieważna. A o unieważnieniu jej w całości lub w części orzeka organ nadzoru w terminie 30 dni od jej otrzymania. Zapowiada jednocześnie podjęcie kroków.

- Organ nadzoru niezwłocznie po doręczeniu uchwał Rady Powiatu w Opolu Lubelskim podjętych 11 maja 2022 r. przeprowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie – zapowiada Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Opoka zrezygnował z funkcji

To nie jedyna niespodzianka czwartkowej sesji. Po głosowaniu w sprawie odwołania Zarządu Powiatu niespodziewanie rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Powiatu złożył Tomasz Opoka.

Jak mówi, jest to przemyślana decyzja. Z zamiarem rezygnacji nosił się od dawna.

- Moim zdaniem od jakiegoś czasu prezydium Rady przestało być niezależnym podmiotem i tym samym uznałem, że moja rola jako wiceprzewodniczącego zakończyła się – tłumaczy radny Tomasz Opoka (PiS).

- Ponadto w trakcie obecnej kadencji pojawili się nowi sympatycy Prawa i Sprawiedliwości, pochodzący z różnych środowisk politycznych, którzy niezwykle pragną funkcji i zaszczytów. Zatem nie mogłem pozostać obojętny na te oczekiwania i niezaspokojone ambicje. Wszystko to dla dobra powiatu – przekonuje.

Nietrudno odgadnąć, kogo ma na myśli – radnych Pawła Grabka i Sławomira Lejwodę. Obaj mandaty wywalczyli z listy PSL, a teraz bliżej im do PiS niż PSL.

Przewodniczący Rady Piotr Burek przyznaje, że decyzją Opoki jest zaskoczony.

- Ze spuszczoną głową odebrałem tę rezygnację. Wiceprzewodniczący Opoka był bardzo pomocny. Jest to jego decyzja, decyzja nagła – komentuje.

Dla starosty ruch ze strony partyjnego kolegi nie niesie żadnych zmian.

- Rezygnacja z funkcji jest indywidualną decyzją pana Tomasza Opoki. Nie wpływa na pracę Rady Powiatu i Zarządu. Zapewne Rada uzupełni skład prezydium – uważa Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Od przeciwnika do zwolennika

Postępowanie przewodniczącego Rady Powiatu było ostro krytykowane po sesji przez radnych opozycyjnych. Ci nie mają wątpliwości, że Piotr Burek dał plamę, która dyskredytuje go jako przewodniczącego. Niektórzy radni są nawet zdania, że powinien zostać odwołany.

W ciągu roku punkt widzenia przewodniczącego Piotra Burka zmienił się o 180 stopni. Gdy został zwolniony z pracy w Zarządzie Dróg Powiatowych, głosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania Zarządowi Powiatu. Teraz, gdy dostał posadę w spółce Powiatowe Centrum Zdrowia, której właścicielem jest powiat i stanął wniosek o odwołanie Zarządu, zaczął bronić starosty i jego pomocników, głosując przeciwko ich odwoływaniu.

Skąd tak diametralna zmiana? O tym przewodniczący nie chciał rozmawiać z nami, zażyczył sobie przesłania pytania mailem. Czekamy na odpowiedz.

Agnieszka Ciekot

Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Kiedy tylko pojawił się pomysł wprowadzenia do porządku obrad punktu dotyczącego głosowania w sprawie odwołania Zarządu Powiatu, byłem temu przeciwny i twierdziłem, że jest to niezgodne z przepisami prawa. Dlatego też nie brałem udziału w żadnym z głosowań. Sprawa odwołania Zarządu Powiatu trwa już blisko rok. Był czas na prawidłowe przygotowanie i rozpatrzenie tego wniosku.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

- Jeśli są jakieś zastrzeżenia, to proszę mi powiedzieć, dokonam sprawdzenia. Powiem uczciwie i szczerze, ile było głosów, to tego jeszcze nie sprawdzałem. Jeśli jest coś niezgodne z przepisami prawa, to na pewno konsultacja musi być z prawnikiem. Czy my to sami jesteśmy w stanie naprawić, czy pójdzie to do nadzoru, to już mecenas wypowie się.

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

- Ta uchwała nie powinna być procedowana. Tryb wprowadzenia był sprzeczny z Ustawą o samorządzie powiatowym, dlatego ja i wielu innych radnych nie wzięliśmy udziału w głosowaniu. Prawdopodobnie będzie zaskarżona do wojewody. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie wprowadzono tego projektu w normalnym, ustawowym trybie.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski (PiS)

- To ważna ocena dla zarządu i dziękuję tym radnym, którzy głosowali za wotum. Dziwi jedynie postawa części radnych PSL i Małej Ojczyzny, którzy nie brali udziału w głosowaniu. Decyzja całkowicie niezrozumiała w mojej ocenie dla mieszkańców powiatu opolskiego.

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE ODWOŁANIA ZARZĄDU POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

ZA – nikt

PRZECIW – Piotr Burek, Wojciech Furtak, Iwona Giza, Bernarda Giza – Małecka, Henryk Dudziak, Paweł Grabek, Tomasz Kapica, Michał Kramek, Sławomir Lejwoda, Janusz Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt

NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU – Tadeusz Błachnio, Bogdan Kuta, Tomasz Opoka, Rafał Pastwa, Zenon Rodzik, Krystyna Sołdek, Gabriela Teresińska – Pruchnika

NIEOBECNE – Agnieszka Drozd – Bownik, Ilona Majak – Gierczak

Statut Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Paragraf 18
Rada zmienia porządek obrad ustalony przez przewodniczącego bezwzględną większością ustawowego składu Rady.

Paragraf 33
Głosowanie bezwzględną większością ustawowego składu Rady oznacza, że przechodzi wniosek, który uzyskał co najmniej 10 ważnych głosów oddanych za wnioskiem.

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Kartki z pogróżkami za wycieraczką.

Kto grozi mieszkańcom puławskiego osiedla?

Mieszkańcy osiedla czują się zastraszani. Samochód pana Wojciecha został obrzucony jajkami.

Fot.Wojciech Madejski

Taki widok na swoim samochodzie zastał pewnego dnia pan Wojciech, gdy zaparkował auto na parkingu przy swoim bloku

Samozwańczy stróż ogólnodostępnego parkingu terroryzuje mieszkańców jednego z puławskich osiedli i grozi przebiciem opon, bo jego zdaniem parkują nie tam, gdzie powinni.

Pani Ewelina za wycieraczką znalazła m.in. takiej treści kartkę

„Masz cztery koła, a jeden zapas”

Kartki m.in. z tego rodzaju stwierdzeniami, sugerującymi uszkodzenie kół samochodu, od pewnego czasu znajdują za wycieraczkami swoich aut mieszkańcy jednego z puławskich osiedli.

Wszystko zaczęło się kilka miesięcy temu, gdy po budowie drogi pożarowej między blokami przy ul. Leśnej 10 a Piaskowej 8 i Eustachiewicza 26 w Puławach, urządzono ogólnodostępny parking. Jednocześnie mieszkańcy osiedla mają do dyspozycji płatne miejsca parkingowe, którymi zarządza administracja Osiedla Wróblewskiego i Leśna. Część skorzystała z tej możliwości i płacąc w czynszu 40 zł miesięcznie może parkować auta na parkingu za szlabanem, gdzie każdy ma sobie przypisane miejsce. Z takiej możliwości skorzystali m.in. nasi czytelnicy – pani Ewelina i pan Wojciech. Jednak jak przyznają, czasami zdarza się, że zamiast z ciężkimi zakupami lub małym dzieckiem jechać na oddalony o ok. 200 metrów płatny parking, zostawiali swoje auta, na tym zlokalizowanym przy wejściu do ich klatki. Niestety nie wszystkim to się podoba. Od pewnego czasu mieszkańcy osiedla Leśna, którzy mają wykupione miejsca parkingowe, a zostawią samochód na ogólnodostępnym parkingu przyległym do bloku, znajdują za wycieraczkami dziwnej treści kartki z pogróżkami.

- Pierwszy raz zdarzyło się to w kwietniu, jechałam wtedy do pracy i bardzo się spieszyłam. Po tym, co przeczytałam na tej kartce przestraszyłam się. Następną kartkę dostałam dwa dni później. Od tego czasu parkowałam za szlabanem. – opowiada pani Ewelina.

Pogróżki, które na szybach swoich aut znalazło kilka osób za każdym razem są pisane odręcznie, na zwykłej kartce wyrwanej z zeszytu, zapakowanej w foliowy woreczek.

- Ta osoba prowadzi chyba jakiś dziennik, bo na kartce napisany był numer rejestracyjny mojego samochodu. Boję się, bo jednak są sytuacje, kiedy wjeżdżam na ten parking pod blokiem, np. kiedy mam ciężkie zakupy. Zostawiam auto na dole, wnoszę je na górę, a potem odjeżdżam. Ale w tym czasie ktoś rzeczywiście może uszkodzić samochód i przebić opony – przyznaje mieszkanka Puław.

- Pierwszą kartkę miałem, kiedy zaparkowałem nawet nie tu bezpośrednio przed blokiem, a na parkingu wzdłuż ulicy. Postawiłem samochód o 7.20, o 7.50 odjechałem i w tym czasie już ktoś zostawił mi kartkę. Sąsiad z góry jednego dnia wieczorem postawił tu samochód, a następnego dnia rano, miał auto obrzucone jajkami i psimi odchodami. Ja też miałem samochód obrzucony jajkami. Wcześniej, gdy auta stały przy śmietniku, też były notorycznie obrzucane jajkami – opowiada pan Wojciech, który dwukrotnie znalazł na swoich autach kartki z pogróżkami.

Przyznaje, że gdy jego auto zostało obrzucone jajkami był akurat mróz. Wszystko przymarzło do szyby i karoserii. Musiał jechać na myjnię, by szybko zmyć nieczystości, bo obawiał się uszkodzenia lakieru.

- To przecież niszczenie mienia - mówi wprost.

Pan Wojciech umieścił za wycieraczką swojego auta wiadomość zwrotną dla autora pogróżek.

- Napisałem, że skoro wie, które jest moje auto, wie gdzie mieszkam, to jeśli ma zastrzeżenia, to niech przyjdzie i porozmawia - przyznaje. Podobnego zdania jest pani Ewelina.

Kto jest puławskim „panem Popiołkiem?

Mieszkańcy osiedla mają swoje podejrzenia, ale nie chcą o nich otwarcie mówić. Podejrzewają, że za wszystkim stoi jedna osoba, która ma czas obserwować okolicę, zna, przynajmniej z widzenia mieszkańców i wie, którymi konkretnie samochodami jeżdżą. Świadczy o tym chociażby to, że jak tłumaczy jeden z naszych rozmówców, na kartce, którą znalazł za wycieraczką wypisane były numery rejestracyjne wszystkich trzech aut, którymi się poruszał, z czego jedno nie miało miejscowych tablic rejestracyjnych.

- Nikt nie złapał nikogo za rękę – podkreśla pan Wojciech.

Mieszkańcy osiedla Leśna nie rozumieją, czym przeszkadzają osobie, która czuje się „samozwańczym parkingowym”.

- Np. kiedy pada deszcz, po co mam ciągnąć dziecko 200 czy 300 metrów na tamten parking, skoro mogę podjechać sobie pod blok, wsadzić dziecko od razu do auta i zawieźć do żłobka. Jestem właścicielem mieszkania i płacę również za grunty pod blokiem i nie mogę z nich korzystać? - dziwi się pan Wojciech.

Co na sto spółdzielnia i policja?

Mieszkańcy Puław przyznają, że zgłaszali sprawę do spółdzielni. Tam usłyszeli, że parking przed blokiem jest ogólnodostępny i każdy może na nim parkować, nawet jeśli ma wykupione płatne miejsce, gdzie indziej. Potwierdza to w rozmowie z nami kierownik osiedla Tomasz Śliwiński, zaznaczając, że spółdzielnia nie ma zamiaru ograniczać nikomu korzystania z parkingu. Przypomina jednak, że okoliczni mieszkańcy protestowali przeciwko jego budowie. Jednocześnie stwierdza, że kwestie gróźb to sprawa organów ścigania.

Puławianie próbowali także zainteresować policję działaniami tajemniczego stróża porządku.

- Ale policja powiedziała, że dopóki nie doszło do uszkodzenia kół, nic nie mogą zrobić - twierdzą nasi rozmówcy.

Rozwiązania sprawy nie ułatwia fakt, że w tym miejscu niestety nie ma kamer monitoringu, które mogłyby uchwycić osobę stojącą za pogróżkami.

- Komenda Powiatowa Policji w Puławach otrzymała informację tylko o karteczkach przyklejonych na samochodach zaparkowanych na parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10 w Puławach. Informacje znajdujące się na karteczkach są niejednoznaczne i mogą być interpretowane różnie, w zależności od strony konfliktu - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Jak wynika bowiem z ustaleń dzielnicowego, podłożem tych zachowań jest konflikt na osiedlach Leśna - Eustachiewicza o brak wolnych miejsc parkingowych. Z relacji mieszkańców osiedli wynika, że z braku wolnych miejsc w okolicy swoich bloków, mieszkańcy ulicy Eustachiewicza 5 i 7 parkują niekiedy swoje pojazdy na ogólnodostępnym parkingu między blokami Leśna 8 i Leśna 10, na co nie zgadzają się tamtejsi mieszkańcy.

Jak informuje rzecznik puławskiej policji, dzielnicowy podjął już pewne kroki, aby rozwiązać problem.

- Aby pomóc rozwiązać istniejący konflikt, dzielnicowy rozmawiał i utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami obu osiedli. Nawiązał kontakt z zarządcą terenu i drogi biegnącej przez te osiedla. Z informacji uzyskanych od zarządców wynika, że stworzone zostaną dodatkowe miejsca parkingowe przy ulicy Eustachiewicza. Ponadto KPP w Puławach skierowała pismo do Straży Miejskiej w Puławach celem objęcia tego terenu kontrolą. Strażnicy patrolując wskazany teren, kontrolują czy pojazdy zaparkowane są prawidłowo i w zgodzie z obowiązującymi przepisami - tłumaczy podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Wojewoda: Dyrektorka PCPR-u zatrudniona z naruszeniem prawa.

I dzięki temu... nabyła potrzebny staż

Choć wojewoda jeszcze w listopadzie stwierdził, że Magdalena Monist-Czerwińska nie ma kwalifikacji do kierowania PCPR-em w Lubartowie, to przez ponad pięć miesięcy nadal była dyrektorem tej instytucji. Teraz okazało się, że w tym czasie nabyła wymagany staż. -

Jesienią ub. roku przedstawiciele wojewody lubelskiego Lecha Sprawki przyjrzeli się zatrudnieniu Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. Oceniali czy ma wymagane kwalifikacje.

Nowa dyrektorka PCPR-u nie ma wymaganego 3-letniego doświadczenia w pracy w opiece społecznej - tak stwierdził wojewoda. 24 listopada ub.r. wydał zalecenie nadzorcze, by zatrudnić na tym stanowisku osobę spełniającą wszystkie wymogi.

Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego, poinformowała wówczas, że na stanowisku dyrektora PCPR-u zatrudniona zostanie osoba spełniająca wszystkie wymagania kwalifikacyjne w możliwie jak najkrótszym terminie.

Przepisy naruszone. I co z tego?

Magdalena Monist-Czerwińska nadal kieruje instytucją. Okazało się, że w piśmie z 29 kwietnia, stanowiącym odpowiedź na monity wojewody, starosta poinformowała Lecha Sprawkę o tym, że z 1 marca br. Magdalena Monist-Czerwińska... nabyła 3-letni staż w pomocy społecznej.

- Co znajduje potwierdzenie w materiałach dowodowych zgromadzonych w toku prowadzonego postępowania nadzorczego. Tym samym, wyżej wymieniona spełnia wszystkie wymagania kwalifikacyjne niezbędne do zajmowanego stanowiska - przyznaje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego, choć zastrzega: - Jednakże należy zauważyć, że pomimo powyższego jej zatrudnienie nastąpiło z naruszeniem prawa.

Fot.Marcin Kusyk

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadza się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada

Starostwo miało inne zdanie na ten temat

Jak sprawę komentuje starosta, która razem z Zarządem Powiatu powołała jesienią Magdalenę Monist-Czerwińską na stanowisko dyrektor PCPR-u w Lubartowie?

- Pisaliśmy o tym do wojewody, że pani dyrektor przedstawiła nam dodatkowe dokumenty świadczące o tym, że miała to wymagane doświadczenie wcześniej. A w międzyczasie, według interpretacji Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, nabyła wymagane doświadczenie. Nie mamy jeszcze pisma zwrotnego od wojewody, więc trudno mi się do tego odnieść - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektor PCPR nie było naruszenia przepisów. Tak stwierdziliśmy po analizie dokumentów i tak argumentowaliśmy nasze stanowisko cały czas w korespondencji z Urzędem Wojewódzkim - dodaje.

Opozycja: „Hipokryzja" i „podwójne standardy"

Opozycyjny radni z Rady Powiatu Lubartowskiego nie przebierają w słowach, komentując sprawę.

- Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja. Jeżeli sprawa dotyczy ludzi, którzy nie są z ich opcji politycznej, to wystarczy brak przecinka w zdaniu w dokumencie. Dosłownie, znam taki przypadek. I takie osoby są „grillowane" - mówi radny Janusz Pożak z Koalicji Obywatelskiej. Podaje przykład poprzedniej dyrektor SP ZOZ w Lubartowie, powołanej przez starostwo, która nie miała kwalifikacji do zajmowania tego stanowiska.

- To już jest chyba standard, że powołuje się na stanowiska ludzi bez kwalifikacji. Ja tyle lat byłem starostą, dokonywało się różnych zmian na stanowiskach. Ale to sprawa numer jeden: sprawdzenie, czy dana osoba ma kwalifikacje - mówi radny Marian Starownik.

Sama zainteresowana się nie zgadza

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadzała się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana od początku dowodziła, że wymagane kwalifikacje posiada.

W odpowiedzi na naszą publikację o decyzji wojewody, w lutym list otwarty w tej sprawie przesłały nam pracowniczki PCPR-u. Pod korespondencją podpisało się 14 osób. Autorki listu pozytywnie oceniają pracę Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora, a ją samą, jako kompetentną i bardzo zaangażowaną. Są zadowolone z jej pracy. Ewentualną zmianę dyrektora postrzegają jako zagrożenie dla instytucji.

Marian Starownik
radny Rady Powiatu (PSL)

To jest taka hipokryzja ze strony pani starosty... Poprzednio powołana przez Zarząd Powiatu pani dyrektor szpitala też nie miała kwalifikacji

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego

Zarząd Powiatu od początku stał na stanowisku, że przy zatrudnieniu dyrektor PCPR nie było naruszenia przepisów

Janusz Pożak
radny Rady Powiatu (KO)

Ludzie PiS-u mogą wszystko. Dla nich nie jest ważna nawet Konstytucja

Dominik Smagała

Święto Roweru w czerwonych koszulkach

Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielą sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys.

Janusz Pożak
Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie

Organizatorzy Święta Roweru wyznaczyli już termin imprezy. XXVIII Święto Roweru odbędzie się 26 czerwca. Trasy się nie zmienią, ale będzie ich mniej.

- Mamy zwykle siedem tras. W tym roku nie będzie trasy nr 7 ze względu na prace drogowe w Wandzinie - mówi Janusz Pożak, znany lubartowski kolarz, pomysłodawca imprezy. Koszulki w tym roku będą czerwone. W zależności od tego, jakiego wsparcia udzielą sponsorzy, będzie ich 5 - 10 tys. Wśród uczestników imprezy corocznie losowane są rowery. Także ich liczba zależy od sponsorów.

- Będzie 10 rowerów. Być może uda się więcej, może 20, ale na razie liczymy na 10 rowerów - mówi Janusz Pożak.

Rozmawia ze sponsorami, wsparcia organizatorom udzielają starostwo, gmina Firlej, gmina Lubartów, miasto Lubartów, Urząd Marszałkowski, trwają rozmowy z gminą Kamionka.

Kto będzie gościem imprezy?

- Rozmawiamy z kilkoma znanymi kolarzami, ale nie chcę na razie o tym mówić, bo rozmowy ciągle trwają - mówi Janusz Pożak. Jak zwykle na uczestników imprezy będzie czekała darmowa grochówka, woda sodowa z PGK Lubartów. Podczas imprezy będzie prowadzona także zbiórka charytatywna.

- W tym roku jedziemy dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie - mówi Janusz Pożak. Hospicjum potrzebuje wsparcia m.in. z powodu planowanej rozbudowy.

Marcin Kusyk

CBŚP przejęło broń, granaty i amunicję

Fot.CBŚP Policja

Łącznie zabezpieczono 156 jednostek broni palnej różnego rodzaju, ponad 60 tys. sztuk amunicji, granaty, materiały wybuchowe, urządzenia do wytwarzania lub przerabiania broni palnej i amunicji oraz proch strzelniczy, ponad 60 tys. sztuk amunicji

Do sprawy zatrzymano osiem osób, którym przedstawiono zarzuty dotyczące m.in. nielegalnego posiadania i handlu bronią palną oraz amunicją.

Policjanci przeprowadzili działania na terenie województw: **lubelskiego**, świętokrzyskiego i śląskiego. Podczas przeszukań m.in. mieszkań podejrzanych, znaleźli 48 sztuk broni, w tym pistolety maszynowe PPS wz. 43, Scorpion, MG 34, ręczne karabiny maszynowe DT kal. 7,62 mm, sztucery, dubeltówki, karabinek automatyczny Steyr model AUG, karabinek Mauser, pistolety GLOCK, PW 33, SigSauer, Walther P99, Colt 1911, TT, rewolwery oraz broń samodziałową. Ponadto przestępcy mieli ponad 30 tys. sztuk amunicji różnego kalibru, rodzaju i przeznaczenia, granaty F1, granaty przeciwpancerne, granat moździerzowy kal. 122 mm, detonatory pośrednie oraz narzędzia służące do wytwarzania amunicji.

Cztery osoby zostały aresztowane.

(McM)

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Stowarzyszenie dla Ziemi spod Lubartowa w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców

Kobiety z lubelskich wsi i uchodźczynie. W jednym kolektywie

POWIAT ŁUKOWSKI/ OPOLSKI/LUBARTOWSKI: Odważna Ayna, utaletowana Zaira, Zalina, na której zawsze można polegać, Mariam marząca o zostaniu rehabilitantką. Dzielna Olga, Lucyna – kobieta o wielkim sercu, Anna, która wiele mówi, ale niewielu to przeszkadza.

Jeszcze wrażliwa Dominika, Tereska – wciąż chcąca być aktywna. Aneta ze swoim potencjałem i Kasia promienna i otaczająca miłością koty. Tak w skrócie można opisać członkinie kolektywu z projektu „Włączone" realizowanego przez Stowarzyszenie Dla Ziemi w ramach programu Aktywni Obywatele.

Panie ze Stowarzyszenie Dla Ziemi, mającego siedzibę w Bratniku pod Lubartowem, działają na rzecz wzajemnego poznania się, zaprzyjaźnienia, dostrzeżenia podobieństw i zaakceptowania różnic między uchodźczyniami a mieszkankami naszego regionu. Stowarzyszenia działa m.in. w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców.

Zanim powstał kolektyw

Stowarzyszenie Dla Ziemi, choć siedzibę ma w Bratniku w powiecie lubartowskim, w łukowskim Ośrodku dla Cudzoziemców obecne jest od 2009 r. Długo można wyliczać zrealizowane działania wspierające uchodźców i uchodźczynie. Były to kursy zawodowe i językowe, pomoc w znalezieniu mieszkań, porady prawne, lekarskie i psychologiczne, doraźna pomoc materialna i rzeczowa, zatrudnianie uchodźców i uchodźczyń, niezliczona ilość zajęć edukacyjnych i artystycznych oraz sportowych, wycieczki wakacyjne i wiele innych.

Z kobietami i dziećmi

Kilka ostatnich lat to skupienie się na pracy z kobietami i dziećmi.

- Naszą specjalnością stały się nie tylko zajęcia edukacyjne i artystyczne, ale także działania integrujące miejscową społeczność z osobami przybywającymi. Polegają one na wzajemnym poznaniu się, zaprzyjaźnieniu, zobaczeniu że jesteśmy do siebie podobne pod wieloma względami a różnice możemy traktować jako potencjał. Uświadomieniu sobie, że mierzymy się często z takimi samymi problemami, mamy takie same radości, wartości, plany, marzenia, aspiracje, talenty, że wspólnie troszczymy się o przyszłość naszych dzieci – opowiada Elżbieta Rojek ze Stowarzyszenia.

Wyjście poza ośrodek

Drogą do osiągnięcia tego celu była organizacja spotkań kobiet ze środowisk wiejskich, małych miasteczek z kobietami z doświadczeniem migracji.

- Za nami już kilkadziesiąt takich inicjatyw. Jadłyśmy, rozmawiałyśmy, śpiewałyśmy, dzieliłyśmy się tym, co w nas najlepsze. Wspólne rozmowy zaowocowały nie tylko nowymi przyjaźniami, przełamały wiele stereotypów i obaliły wiele mitów – opowiadają panie ze Stowarzyszenia.

Uchodźczynie i kobiety ze środowisk wiejskich łączy zagrożenie wykluczeniem społecznym

Za te działania 24 października 2021 r. Ewa Kozdraj i Magdalena Kawa, w imieniu organizacji odebrały główną nagrodę w konkursie „Społeczeństwo obywatelskie dla dialogu" organizowanym przez United Nations Association Poland (UNAP). Komisja doceniła zaangażowanie Stowarzyszenia w aktywności mieszkańców i mieszkanek wsi i małych miast oraz całościowe podejście do integracji uchodźców i uchodźczyń.

Klub Spotkań Kobiet

- Spotkania pokazały nam jak ważne jest oddawanie głosu uchodźczyniom. Jednocześnie w takich wyjazdach brało udział bardzo mało mieszkanek Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa. Część z nich nie mogła go opuścić na dłużej. Dlatego zastanawiałyśmy się, jak przenieść ideę tych spotkań do ośrodka. Udało się to w 2018 r. Powołałyśmy wtedy pracownię artystyczno-rzemieślniczą pod nazwą Klub Spotkań Kobiet. Zapraszamy do niego artystki, które dzieląc się swoim doświadczeniem i umiejętnościami pomagają kobietom z doświadczeniem uchodźczym wzmocnić ich potencjał. Uczą rękodzieła, odkrywają talenty – mówią członkinie Stowarzyszenia Dla Ziemi.

Stworzone w ten sposób produkty sprzedawane są w sklepie internetowym prowadzonym przez Stowarzyszenie. Kolejnym krokiem było utworzenie w 2020 r. kobiecego kolektywu oraz stworzenie marki – „Rzeczy Drugie". Takie działania mają sprawić, by społeczeństwo stawało się włączające i otwarte dla osób z zewnątrz. Na przykład, gdy zaczęła się pandemia kobiety z Łazisk i mieszkanki ośrodka z Łukowa wspólnie szyły maseczki dla PCK.

Spotkanie w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą: migrantki i uchodźczynie z Ośrodka dla Cudzoziemców z Łukowa oraz kobiety z Łazisk w powiecie Opole Lubelskie (fot. Kacper Pęczuła)

Zdobyły dofinansowanie

- Analizując sytuację uchodźczyń i kobiet ze środowisk wiejskich, zobaczyłyśmy, że łączy je mierzenie się z podobnym problemem, zagrożenia wykluczeniem społecznym. Postanowiłyśmy zintegrować te dwie grupy – opowiada Elżbieta Rojek.

Na realizację tego działania działaczki Stowarzyszenia zdobyły środki pochodzące z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii z Programu Aktywni Obywatele. Do przedsięwzięcia zaprosiły norweską spółdzielnię socjalną Vintage Baby z Sandefjord, która jest miejscem wzmacniającym i włączającym do życia społecznego i zawodowego uchodźczynie mieszkające w Norwegii. Po polskiej stronie partneruje im Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach, która ze Stowarzyszeniem Wspierania Aktywności Bona Fides pomaga docierać do środowisk wiejskich.

Projekt „Włączone"

Realizacja projektu „Włączone" rozpoczęła się w październiku 2021 r.

- To realizacja naszych marzeń o społeczeństwie otwartym, w którym każda osoba odnajdzie swoje miejsce. W ramach projektu powstaje kolektyw, którego członkiniami są uchodźczynie i kobiety ze wsi. Chcemy pokazać piękno, siłę, i talent kobiet, ale też chcemy zmierzyć się z problemem zagrożenia wykluczeniem społecznym grup, z którymi pracujemy od wielu lat – relacjonują panie.

Wyjazd studyjny do Norwegii, spotkanie z norweską spółdzielnią socjalną Vintage Baby, założoną przez Camillę Johannessen (na zdjęciu w środku w sukience w kwiaty). Po lewej stronie, w czarnej koszulce z wilkami - Ewa Kozdraj, prezeska stowarzyszenia Dla Ziemi. Pomiędzy Ewą Kozdraj a Camillą Johannessen, z tyłu pani Lucyna Suska - sołtyska wsi Łaziska (fot. Igor Tratkowski)

W grudniu 2021 r. panie ze stowarzyszenia, uchodźczynie z Łukowa i mieszkanki wsi spotkały się w Kazimierzu Dolnym na szkoleniu.

- Zobaczyłyśmy, że to działa! Przyjaźnimy się, wspieramy, możemy razem pracować. Jesteśmy gotowe w pełnym zaufaniu podjąć wspólne dalsze wyzwania. To niezwykłe, wzruszające spotkanie pokazało, że w kobietach jest profesjonalizm, jest siła, którą potwierdziłyśmy na warsztatach samoobrony Wen-Do w Łukowie. Wspieramy się nawzajem, potrafimy wysłuchać – opowiadają.

Wzór z Norwegii

W marcu panie 2022 r. wyjechały do Norwegii, aby obserwować pracę i działania norweskich partnerek ze spółdzielni socjalnej Vintage Baby. Celem jej działalności jest znalezienie nowych metod integracji kobiet ze środowisk mniejszościowych w świecie pracy, zapewnienie im edukacji, wyrwanie z bierności społecznej i zawodowej. To były cztery dni spotkań, szkoleń, obserwowania pracy, poznawania się i zaprzyjaźniania.

- Na najbliższe miesiące projektowym wyzwaniem jest wypracowanie „Produktu", którego koncepcję wspólnie wymyślimy i wykonamy. Będzie on cegiełką, którą przeznaczymy na wybrany cel społeczny – zapowiada Elżbieta Rojek.

Szeroka współpraca

Stowarzyszenie Dla Ziemi współpracuje z wolontariuszkami/szami z całej Polski, z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, władzami lokalnymi, szkołami, w których uczą się dzieci cudzoziemskie. Prowadzi wsparcie psychologiczne, edukacyjne i działania artystyczne dla dzieci i młodzieży na terenie Ośrodka dla Cudzoziemców w Łukowie (np. indywidualną naukę polskiego we współpracy z Uniwersytetem Pedagogicznym z Krakowa).

Pomoc w pandemii i dla Ukrainy

W Łukowie podczas pandemii wyposażyły dzieci w 30 laptopów, zorganizowały korepetycje online oraz miejsce do nauki. Zapewniają własny Internet w ośrodku. Aby kompleksowo pomóc osobom przybywającym z Afganistanu pozyskały fundusze na realizację projektu „Mosty 2021" oferując pomoc rzeczową oraz m.in. naukę języka polskiego jako obcego. Reagując na wojnę na Ukrainie i sytuację uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy organizowały pomoc rzeczową, pomoc w zapewnieniu mieszkań, znalezieniu zatrudnienia, i zapewnienie nauki języka polskiego dorosłym i dzieciom.

mo, ER

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

11-letni bohater z Oblas odznaczony medalem. Wyprowadził rodzinę z płonącego domu

Było uroczyste przekazanie odznaczenia, prezenty od władz dwóch gmin i gratulacje. W ten sposób kierownictwo straży pożarnej z Puław oraz samorządowcy podziękowali Filipowi Bławatowi z Oblas za godną naśladowania postawę i zachowanie zimnej krwi w chwili zagrożenia.

To właśnie dzięki bohaterskiej postawie Filipa jego rodzina żyje i teraz mogła mu towarzyszyć, gdy odbierał odznaczenie

Dom rodziny Bławatów z Oblas w gminie Janowiec stanął w płomieniach w nocy z 1 na 2 grudnia. Z ogniem walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

Filip Bławat ma 11 lat, jest uczniem Szkoły Podstawowej w Górze Puławskiej.
- Czuję się bohaterem. Postąpiłbym tak samo, gdybym znalazł się znowu w takiej sytuacji. Kiedy koledzy dowiedzieli się o wszystkim składali mi gratulacje - przyznaje mały bohater

Uciekali nocą z płonącego domu

Kto wie, jak skończyłaby się historia, która rozegrała się w nocy z 1 na 2 grudnia ubiegłego roku w Oblasach w gminie Janowiec w powiecie puławskim, gdyby nie szybka reakcja 10-letniego wówczas Filipa. Było tuż po północy. Pięcioosobowa rodzina już spała. W pewnym momencie chłopca obudził trzask. Chwilę później zorientował się, że pali się jego dom. Natychmiast pobiegł do pokoju rodziców i obudził ich. W tym samym czasie obok przejeżdżał mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna zauważył ogień. Natychmiast powiadomił służby ratunkowe, a sam pobiegł budzić domowników. Na szczęście ci zdążyli już ocknąć się ze snu, zaalarmowani przez jednego z nich. Dzięki temu szybko opuścili budynek. Oprócz rodziców i 10-latka w środku były jeszcze jego 14-letnia i 9-miesięczna siostry.

- Uciekliśmy z domu, tak jak staliśmy, w piżamach i na boso. Najpierw syn się obudził, potem ja. Złapałam najmłodszą córkę na ręce i uciekliśmy. Schowaliśmy się w samochodzie pana, który do nas przybiegł - opowiadała nam wtedy pani Wioleta Bławat, mama Filipa.

Ogień najpierw pojawił się w garażu, potem rozprzestrzenił na poddasze i zajął dach. Strawił również wyposażenie. Czego nie zniszczył, zostało zalane wodą podczas akcji gaśniczej i nie nadawało się do użytku. Straty były ogromne. Wstępnie oszacowano je wtedy na blisko 250 tys. zł. Rodzina z trójka dzieci zamieszkała u bliskich i dzięki pomocy znajomych, przyjaciół oraz ludzi dobrego serca, którzy wsparli zbiórki powoli zaczęła odbudowywać dom, w którym zdążyli przemieszkać zaledwie 3 lata. Prace są już na ukończeniu. Wkrótce Bławatowie będą mogli wrócić do siebie.

- Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu. Większość rzeczy mąż robił sam. W sprzątaniu pogorzeliska pomogli nam strażacy. To wszystko nie byłoby możliwe dzięki ludziom i zbiórkom, które zorganizował m.in. ksiądz w naszej parafii, w szkole. Wszystkim za to bardzo dziękuję - mówi dziś pani Wioleta.

To, co się stało wciąż budzi w rodzinie złe emocje. Jak przyznaje mama Filipa wydarzenie wpłynęło na niego samego, a także na resztę rodzeństwa.

- Na początku dzieci nawet za bardzo nie chciały jeździć do domu. Zdarzało się, że płakały w nocy - opowiada pani Wioleta.

Na szczęście to już za nimi, a im bliżej przeprowadzki do odbudowanego domu, tym rodzeństwo chętniej tam wraca, by pomagać tacie w pracach.

Wioleta Bławat, mama Filipa
- Jestem bardzo dumna z syna. Zostało jeszcze malowanie, sprzątanie i w zasadzie od nowa można się wprowadzać do domu

Filip bohaterem, na medal

Postawę 11-letniego dziś Filipa doceniło kierownictwo KP PSP w Puławach i wystąpiło do Komendy Głównej PSP o przyznanie mu odznaczenia Iuvenis Forti.

Uroczystość oficjalnego przekazania odznaki Iuvenis Forti"zorganizowano w miniony czwartek, 12 maja. Choć Filip jest mieszkańcem gminy Janowiec, to uczy się w Szkole Podstawowej w Górze Puławskiej w gminie Puławy, gdzie miała miejsce uroczystość. Młodemu bohaterowi towarzyszyła mama, siostry, koledzy z klasy, dyrekcja i nauczyciele.

„Odznaka jest przyznawana młodym ludziom, którzy swoją wzorową, godną do naśladowania postawą przyczynili się do uratowania życia i zdrowia innych osób, wykazując się wiedzą i umiejętnościami, rozsądkiem i odwagą, dzielnością i opanowaniem w sytuacji niebezpiecznej" - odczytał tuż przed wręczeniem odznaczenia st. bryg. Andrzej Kapica.

Zachowanie chłopca docenili także włodarze gminy Janowiec i Puławy, przekazując upominki. Wśród nich znalazły się m.in. dron oraz czujnik dymu.

Marta Pietroń

Jakie tajemnice kryje Wzgórze Poniatówka

Nałęczów: W kwietniu rozpoczęły się zaplanowane prace zmierzające zmiany oblicza Wzgórza Poniatówka w Nałęczowie. Zapoczątkowały je przeprowadzone przez archeologów badania wykopaliskowe.

Fot. Marta Pietroń

Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny

Góra Poniatowskiego uważana jest za pradawny słowiański gród. Jednak wzgórze nie było pod tym kątem sprawdzane, badania archeologiczne do tej pory wykonywane na nim były tylko sondażowo (w roku 1908 przez M. Wawrzenieckiego) i na ich podstawie nie udało się ustalić, do czego nałęczowski obiekt mógł być dawniej wykorzystywany. Ale z ówczesnych wniosków archeologa wynika, że mógł to być niewielki gród obronny umiejscowiony na szlaku biegnącym wzdłuż doliny Bystrej przez Wąwolnicę do Kazimierza Dolnego, albo do brodu na Wiśle w Bochotnicy.

W związku z tym, że Poniatówka wpisana została do gminnej ewidencji zabytków, inwestor zajmujący się jej rewitalizacją musiał przed rozpoczęciem właściwych prac budowlanych, zająć się przeprowadzeniem badań archeologicznych na tym terenie.

Z przeprowadzonych w 2021 r. pomiarów georadarowych wynika, że w tym miejscu mógł dawniej znajdować się otoczony fosą stożkowaty grodek z wieżą na szczycie. Prace, które rozpoczęły się w tym roku, skupione były na szczycie wzgórza. Nie udało się jednak ustalić funkcji, jakie wzgórze pełniło w czasach wczesnego średniowiecza. Według dr. Rafała Niedźwiadka z firmy ARCHEE nie można wykluczyć, że był to obiekt mieszkalno-obronny. W czasie badań znalezione zostały też zabytki takie jak naczynia ceramiczne prawdopodobnie z XI-XII wieku i metalowy półkosek. Badacze pobrali do datowania radiowęglowego próbki węgli drzewnych oraz polepy znajdującej się na wzgórzu.

Rewitalizacja Wzgórza Poniatówka obejmuje pielęgnację rosnących tam drzew, budowę ciągów pieszych, tarasów widokowych, instalację oświetlenia, a także ustawienie ławek, koszy na śmieci i tablic informacyjnych.

Prace trwają. Oczyszczone zostały już zakrzaczenia, położone kable i wkopane fundamenty pod latarnie i monitoring. Wykonane zostały też stopy pod konstrukcje tarasów spoczynkowych, wylany żel-bet pod ciągi piesze, teraz układane są na nich bloki kamienne oraz krawężniki wzdłuż ciągów pieszych na dole Wzgórza. Szlak przy rzeczce Bystrej został już oznakowany, przy najbardziej stromym podejściu do rzeki powstanie poręcz. Następnym etapem ma być przygotowanie terenu pod nowe nasadzenia.

AG

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Jak w niemiecko-rosyjskich rękach rozpłynęła się bialska fortuna

Dzieci i wnuki pięknych Radziwiłłów

Kiedy książę Dominik Radziwiłł obejmował bialsko - nieświeską schedę po Karolu „Panie Kochanku", był jednym z najbogatszych ludzi w Europie. Oczekiwano, że znajdzie sobie zaraz arystokratyczną żonę, dorobi się kilku dzieci, pomnoży i tak niebotyczną fortunę i będzie żył długo i szczęśliwie. Kilkadziesiąt lat później w Białej nie było już Radziwiłłów, a po stuleciu rozebrano Zamek.

Ona trochę wariatka, paliła fajkę, jeździła po męsku konno. Mimo że daleka od klasycznej urody, miała to coś, co sprawiało, że najważniejsi faceci, koronowane głowy, padali jej do stóp. Hieronim Bonaparte przez nią spóźnił się na wojnę w 1812, król pruski i cesarz Rosji podkochiwali się w niej po cichu, Artur Potocki czekał na jej łaskę latami, szef rosyjskiego wywiadu, super przystojny książę Czernyszew, grzecznie znosił przyprawianie mu największych na wschód od Niemna rogów.

On może i nie intelektualista, ale za to jeden z najbogatszych ludzi Europy, dziedzic radziwiłłowskiej ordynacji. *Enfant terrible* polskiej arystokracji, nagle oświadczył wszystkim, że rzuca Nieśwież i Białą i jedzie zaciągnąć się do napoleońskiej kawalerii. Na wkupne da Cesarzowi 1000 białych koni - stać go było... Jako pierwszy w 1812 roku wszedł do Wilna, jako pierwszy wszedł na Kreml. Widząc jego wyczyny, Napoleon rozdarł się na księcia Józefa: gdyby był ze mną major Radziwiłł, Rosjanie by nie uciekli!!!

I kochali się, że strach....

Oczywiście, że pokochali się od pierwszego wejrzenia, choć opowieści o tym, jak Dominik wyprowadził Teofilę z jej przyjęcia weselnego (ślub miał być z pewnym starym nudziarzem, bodajże starostą z Brańska...), są podkoloryzowane. Trwało to w rzeczywistości kilka tygodni, czyli na tyle długo, żeby na przeprowadzenie rozwodu trzeba było kilkunastu miesięcy. Książę też musiał chwilę poświęcić, żeby wyplątać się ze swojego wcześniejszego, młodzieńczego eksperymentu małżeńskiego. W międzyczasie zaś zamieszkali w Pałacu Radziwiłłowskim (obecnie Prezydenckim) w Warszawie. Całą stolicę obiegły wkrótce opowieści o szalonych zabawach, w jakich Teofili i Dominikowi towarzyszyła złota młodzież - książę Józef potrafił pohulać, ale tu i jego imprezy nie mogły iść w paragon. Po kilku miesiącach dopiero zrobiło się ciszej. Młodzi pojechali do Wiednia i Grazu.

Dziecko nie poczekało

Oczywiście owocem takiej podróży było dzieciątko, Aleksander. Chłopczyk śliczny, rósł zdrowo, ale był jeden problem, natury czysto prawnej. Większość ziem Dominika leżała na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Tamtejsze prawo było zaś jednoznaczne: dzieci nieślubne nie mogą dziedziczyć, nawet jeżeli rodzice pobiorą się po jego urodzinach. Jego młodsza siostra, Stefania, urodzona w 1809 roku w Paryżu, była już dzieckiem małżeńskim, więc żadnych ograniczeń nie było.

I mogliby żyć długo i szczęśliwie

Księżna okazała się nad wyraz sprawną gospodynią Nieświeża i Białej, które chyba właśnie wtedy były w swojej najwyższej formie. Gdyby Dominik zechciał, mógłby odgrywać istotne role w polityce - w zasadzie tego właśnie, zwłaszcza na Litwie, po nim oczekiwano. Ale on jednak wybrał inaczej: nie pieczęcie, a szablę oficera kawalerii. Decyzja wręcz szalona, niektórzy domniemają, że namówili go do tego wrogowie, chcący obłowić się na bezpańskim majątku. Rachuby takie okazały się słuszne: Moskale przy pierwszej okazji zarekwirowali i rozkradli majątek. Sam Dominik zaś, będący ulubieńcem Cesarza i całej Armii, dokazawszy cudów odwagi pod Możajskiem, w Moskwie, w bagnach Berezyny, pod Lipskiem i Hanau, zmarł w 1813 roku od rany poniesionej w ostatniej z tych bitew. Kiedy książę szablą wycinał na kacapskich i niemieckich głowach, Teofila kruszyła serca. Do nadejścia wieści o śmierci męża bardziej dla rozrywki i żeby nie wyjść z wprawy, potem jednak już miało to dodatkowo znacznie bardziej realne i wymierne cele: ocalenie majątku i zapewnienie dzieciom bezpiecznego dziedziczenia. Przyznajmy: kiedy dzieci były małe, Teofila była matką dość kiepską: widywała się z nimi tylko z konieczności, nie poświęcała im zbyt wiele uwagi. Potem starała się to (raczej bezskutecznie) zwłaszcza wobec Stefanii nadrobić. Zaś w ich sprawach majątkowych walczyła jak lwica.

Stefania Radziwiłłówna Wittgensteinowa nie mogła odziedziczyć całej ordynacji, otrzymała tylko Białą i ziemie na Litwie. Wraz z mężem nie poświęcała im zbyt wiele uwagi

Aleksander Dominik Radziwiłł nie mógł odziedziczyć całej ordynacji - urodził się kilka miesięcy przed ślubem rodziców. Potem głównie wojował i - podobnie jak ojciec - ożenił się z piękną kobietą, w której się po prostu zakochał

Aleksander III zadekretował, że Niemcy będą mogli dziedziczyć w Rosji tylko pod tym warunkiem, że przyjmą rosyjskie obywatelstwo. Księżna Maria Wittgensteinówna, córka Stefanii, odmówiła, czyniąc tylko nieformalne zabiegi. Co ciekawe, car był gotów uczynić jakieś wyjątki i ustępstwa, ostatecznym warunkiem było przeznaczenie jednego z synów do służby w rosyjskim wojsku. Księżna mruknęła coś w duchu „Zastanowię się nad tym" i nie kiwnęła w tej sprawie palcem. Zniecierpliwiony car w ciągu dwóch lat kazał przejąć majątek i rozsprzedać chętnym. Ci oczywiście się znaleźli, głównie w gronie carskich czynowników i innych cwaniaczków, którzy przejęli dobra za półdarmo i rychło puścili go w kolejne ręce. Resztki cegieł z rezydencji zostały użyte ponoć do budowy kilku kamieniczek wschodniej pierzei Placu Wolności.

Wittgenstein zupełnie nie interesował się włością bialską. Co mógł, to rozprzedał

Wiele wskórać się nie udało

Ordynację nieświeską mógł dziedziczyć tylko prawowity syn, nie ulegała ona też podziałom. Teofila jeździła do Paryża, chcąc coś załatwić u Napoleona, jednak władztwo Cesarza już nad Bug nie sięgało. Zyskała sobie gorącą przyjaźń cara Aleksandra, ale i on nie mógł zaradzić. Uzasadnione prawnie pretensje do ordynacji zgłosił Antoni Radziwiłł, z linii poznańskiej, skądinąd przyzwoity człowiek i niezły muzyk. Sytuację próbowano jakoś połatać, projektowano nawet ślub Stefanii z synem Antoniego Fryderyka, ale ten zmarł zaraz po zaręczynach. Z dóbr tylko Białą pozostawiono przy Stefanii. Wyszła za Ludwika Sayn-Wittgensteina, syna rosyjskiego feldmarszałka.

Rosyjsko-niemiecki małżeństwo Stefanii

Fakt, że Niemiec i luteranin służy w armii carskiej, nie był żadnym ewenementem. Pomijając, że nacjonalizm w dzisiejszym rozumieniu był dla ludzi pierwszej połowy XIX wieku czymś zasadniczo niezrozumiałym i obcym, zwłaszcza Rosja, niemająca wystarczająco silnego własnego korpusu oficerskiego, chętnie zatrudniała obcokrajowców. Ojciec Ludwika, Piotr, walczył przeciwko Insurekcji Kościuszkowskiej, w 1812 nieudolnie próbował powstrzymać Napoleona pod Berezyną. Przed Ludwikiem też kariera wojskowa stała otworem, był adiutantem Aleksandra I i Mikołaja I, jednak zatrzymały ją ujawnione związki ze spiskiem dekabrystów - w zasadzie tylko zasługi i pozycja ojca pozwoliły mu uniknąć większych konsekwencji.

Wydaje się, że szczerze kochał się w Stefanii - po mamie miała urodę i wdzięk, w instytucie dla panien zdobyła wszystkie konieczne damie umiejętności.

Małżeństwo nie potrwało długo: Stefania w czasie pobytu we Włoszech zmarła, najprawdopodobniej na zapalenie płuc, choć nie zabrakło plotek o możliwym otruciu. Te ostatnie nie miały jednak, jak się zdaje, zbyt mocnych podstaw. Wcześniej jednak zdążyła urodzić dwójkę dzieci.

Żona kanclerza Niemiec

Pierworodna Maria wyszła za Chlodwiga zu Hohenlohe -Schillingsfürst, obiecującego niemieckiego polityka. Był on w połowie XIX wieku jednym z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych zwolenników zjednoczenia Niemiec, bliskim współpracownikiem Bismarcka, premierem Bawarii. Nawet w chwilach, kiedy nie sprawował żadnej istotnej funkcji, konsultował wiele przedsięwzięć politycznych. Mimo że katolik, nie został przyjęty jako ewentualny ambasador w Watykanie. Dopiero pod koniec życia został kanclerzem Niemiec. Młodszy Piotr (choć trafniej byłoby pisać Peter) ożenił się z Rosalie Leon, popularną wówczas hiszpańską aktorką. Nie pozostawili dzieci.

Syn Dominika, ostatniego bialskiego Radziwiłła, wybrał karierę żołnierza

Ludwik Wittgenstein, zwłaszcza po śmierci Stefanii, nie poświęcał wiele uwagi włości bialsko-litewskiej. Co więcej, rychło po jej śmierci ożenił się z Leonillą Baratyńską, jedną z najpiękniejszych kobiet epoki i zaczął sprzedawać na Podlasiu, co tylko się dało i z pozyskanych pieniędzy budować zamek dla ukochanej. A pod koniec życia zwariował.

Cała wiec scheda Wittgensteinowska przeszła w ręce Marii i Piotra. Też nie mieli do niej serca. Zarząd pozostawili miejscowym, w zasadzie nie żądali, żeby zdawać sobie z niego sprawy. Pałac marniał z roku na rok, w 1883 roku był już po prostu ruiną. W końcu został przejęty przez cara i rozprzedany na cegły, głównie miejscowym starozakonnym.

Syn swojego ojca

Co zaś z Aleksandrem? Rezydował na stałe w Wiedniu. Prawo Habsburgów nie miało problemu z uznaniem go zarówno za dziedzica nazwiska, jak i leżących w obrębie monarchii dóbr. Od Ludwika Wittgensteina udało się wynegocjować jako spłatę z włości bialskiej niebagatelną sumę 300 tysięcy rubli. Dla każdego innego byłaby to fortuna. On zaś wybrał karierę żołnierza. Bił się nawet w Afryce, do Polski wrócił powojować w powstaniu listopadowym. W 1838 ożenił się z wiedeńską mieszczką Józefiną Hietl, z którą miał trójkę dzieci. Jego wnuki podejmowały prawne starania o odzyskanie ordynacji nieświeskiej, ale były one nieskuteczne.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

U ciotki w Burcu. Dlaczego Henryk nie poszedł do powstania styczniowego?

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. VI)

Do powstania poszło wielu mężczyzn z klanu Cieciszowskich, Dmochowskich i Sienkiewiczów. Ojciec chrzestny późniejszego noblisty poległ pod Janówką, brat zdobył tam awans oficerski. Tylko Henryk, mimo dojrzałego wieku 17 lat, pozostał w domu.

Dworek w Burcu od matki, Antoniny z Sosnowskich, wykupił Aleksy Dmochowski, który potem ożenił się z Aleksandrą Cieciszowską (siostrą Stefanii Sienkiewiczowej) i miał z nią ośmioro dzieci.

Drugie centrum rodziny

W skali regionu była to postać wybitna, silna osobowość, sprawny gospodarz i jeden z liderów miejscowego ziemiaństwa. On to, wraz z synem Zdzisławem (urodzonym w 1836 roku) i córką Pauliną będą rodzicami chrzestnymi Henryka. Burzec stanie się dla Henryka drugim domem, będzie tu często jako nastolatek bywał. Zwłaszcza po śmierci babki Felicjanny z Woli Okrzejskiej to właśnie domostwo ciotki Antoniny stanie się ciekawszym i bardziej pociągającym. Zasobne (Aleksy miał o wiele lepszą rękę do pieniędzy niż np. Józef Sienkiewiczi...) otoczone rybnymi stawami i udanym gospodarstwem, bogate w książki. Pełne życia, bo Zdzisław miał jeszcze sześcioro rodzeństwa. Z córką jednej z sióstr, Marią Babską (której ojciec zresztą był rządcą majątku Sienkiewiczów), pisarz się nawet ożeni.

Dom Skrzetuskich i Zagłoby

Potem, kiedy będzie mu potrzebna sielankowa sceneria do jednej z początkowych scen „Potopu", wybierze właśnie Burzec, gdzie umieści domostwo państwa Skrzetuskich, u których spokojnie miał pomieszkiwać, zabawiając przyszywane wnuki, pan Onufry Zagłoba. Uwielbiam wiersz Wandy Chełmońskiej:

Siądzie staruszek
i brzuch wypnie przed się
Wąsa siwego podkręci
Sięgnie do dzbanka,
łyknie raz a wnet się
Skrzywi i srodze zasmęci,
Bywaj no chłopcze
- rzecze do Longinka
Biegaj no ty do mamusi
Tam we świetlicy,
w rogu u kominka
Dębniaczek przedni być musi"

Dworek nie istnieje, lipa padła od pioruna w 1967 roku.

Kazimierz poszedł, Henryk został

Dość niejasna jest sprawa domniemanego udziału samego Henryka w powstaniu styczniowym. Co do powodów, dla których 17-latek nie zaciągnął się do oddziału, są dwie wersje. Jedna mówi, że powstrzymali go od tego rodzice. Druga, że młodzieniec zgłosił akces, ale go nie przyjęto z racji na wiek, niski wzrost i dziecinny wygląd (co jest akurat mało prawdopodobne - oddziały pełne były piętnastolatków albo i młodszych, dwudziestolatkowie dowodzili oddziałami). Do boju za to inni mężczyźni z jego rodziny. W pamiętniku Jana hrabiego Rostworowskiego, skądinąd krewniaka Cieciszowskich i Lelewelów, wnuka pradziadka Henryka (można też wynaleźć inne parantele, pamiętamy, że te rody chętnie szukały małżonków między sobą w kolejnych pokoleniach), znajdziemy wzmiankę nawet o tym, że jakiś Sienkiewicz miał sformować i dowodzić oddziałem jazdy. Imienia nie ma, ale drogą eliminacji innych możliwości, wiele wskazuje na to, że był to starszy brat Kazimierz. Poszedł też Zdzisław Dmochowski, któremu Kruk Heydenreich, jako doświadczonemu 27-latkowi, powierzył dowództwo kawalerii.

Zdzisław Dmochowski, brat cioteczny Sienkiewicza, dowodził powstańczym oddziałem. Zmarł z ran odniesionych w lipcu 1863 w bitwie pod Sławatyczami

Aż zaskakuje, jak niewiele wiemy o rodzeństwie Sienkiewicza. Co nieco o Helenie, mało o Anieli, o Zosi w zasadzie tylko w kontekście wiecznych problemów z jej bardzo nieodpowiedzialnym mężem mizernym krętaczyną. O najmłodszej Marysi prawie tylko tyle, że istniała, o pierworodnym Kazimierzu też tylko garść powierzchownych informacji, rekonstruowanych bardziej w oparciu o wiedzę o czasie i miejscach, w których najpewniej przebywał. Najbardziej zaawansowanej próby poukładania tych strzępów wiedzy dokonał p. Zbigniew J. Miszczak w książce „W familiarnym kręgu Henryka Sienkiewicza. Nowe dokumenty, ustalenia, hipotezy"

W bitwie pod Janówką i Sławatyczami uczestniczył też młodziutki Aleksander Głowacki, który potem zdobędzie literacką sławę jako Bolesław Prus

Na polu chwały

Pod Janówką i Sławatyczami oddział Krysińskiego 9 lipca 1863 w krwawym boju pokonał silny oddział rosyjski. Po stronie Moskali zginęło nawet ponad 150 żołnierzy, wielu wzięto do niewoli. Po polskiej stronie było ok. 70 zabitych i rannych. W tej liczbie znalazł się porucznik Dmochowski. Ciało, ukryte w wozie z sianem, przewiezie do Wojcieszkowa Kazimierz Barszcz z Siedlisk. Dzielny oficer pochowany zostanie, obok swojego ojca, na tamtejszym cmentarzu. Kazimierz Sienkiewicz został po bitwie awansowany na podporucznika, podobnie jak Rostworowski.

Kazimierz Sienkiewicz po powstaniu wyjedzie za granicę. Polegnie walcząc po stronie francuskiej w wojnie z Prusami w 1871 roku

Kiedy kilkanaście lat temu odkryto w jednym z antykwariatów podpisany przez niejakiego Guildensterna poemat „Hanna", uczeni postawili hipotezę przypisującą jego autorstwo młodemu Sienkiewiczowi. Rzecz jest w dużej części opisem stoczonej przez powstańców bitwy, który dość dobrze pasuje do tej pod Janówką, a o której Henryk mógł mieć dużo informacji z pierwszej ręki.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac Sanguszków w Lubartowie po pożarze w 1933 roku. W końcówce XVIII wieku był jedną z najciekawszych w regionie rezydencji magnackich. Bywali tu nie tylko arystokraci, ale i ludzie kultury, uczeni i artyści, których mecenasami byli księżna Barbara z Duninów Sanguszkowa i jej mąż książę Paweł Karol. W XIX wieku wyraźnie podupadł –właściciele często się zmieniali a wraz z nimi koncepcje gospodarowania. W 1925 kupili pałac zakonnicy, ale w 1933 roku strawił go pożar. Ruinę odkupił samorząd, udostępnił chętnym park, ale na odbudowę samego gmachu nie było ani finansów, ani czasu. Odbudowano dopiero w latach 1950 - 1970, obecnie mieści się w nim Starostwo Powiatowe.

REG

Nazwa pochodzi od...

Jak z Woli Konińskich zrobić Końskowolę

Na najstarszej, pochodzącej z XVI wieku, pieczęci mamy napis Sigillum Civit. Konskowola - pieczęć miasta Końskowola. Ale jeszcze o sto lat starsze dokumenty mówią o Wolya Konynska.

Najpierw jednak co znaczy w nazwie samo słowo „Wola". Rozmaitych „woli" mamy przecież w lokalnym nazewnictwie wielką obfitość. Jest Suchowola, Bezwola, Wola Chomejowa, Wola Osowińska, Wólka Łózecka, Żakowola - wymieniać można seriami. Oznacza ono, że teren, na którym wyrosła miejscowość, został, jako ziemia pusta, pozbawiona gospodarza, dany osadnikom (często sprowadzonym z daleka) do zagospodarowania i byli oni z tego powodu „wolni" - zwolnieni z podatków czy innych zobowiązań. Najwięcej takich, według Glogera, powstawało w XIII i XIV wieku.

Więc wiemy już, jak mniej-więcej był zasiedlony ten obszar, teraz drugie słowo, które określa jego cechę szczególną: owoż była to wola *Konynska*. To określenie dzierżawcze, wskazujące, do kogo należała. Owoż do Konińskiego - dokładnie Jana, który nieźle prosperował tu w XV wieku. Wola Konińskiego.

A teraz zabawy z językiem. Najpierw zamienienie kolejności. Ostrołęka, Długopole, ale też „białogłowa" - byle na końcu morfemu było „o" - częste wcale zjawisko. Ze zrozumieniem procesu zrobienia z Konińskiego „Końskiego" - też problemu nie ma. Skoro zaginęła społeczna pamięć o rodzie i nazwisku (bo i niczego szczególnego nie dokonali) to intuicyjnie skojarzono z koniem, poza tym wypowiedzieć chyba jednak odrobinę łatwiej.

Rzecz przebadał i opisał profesor Stanisław Warchoł z UMCS w swojej, ciągle niezastąpionej książeczce „Nazwy miast Lubelszczyzny"

Przymiotnik brzmi końskowolski, zaś terenowe nazwy mieszkańców: dla mężczyzny

- Końskowolak, dla kobiety - Końskowolanka. Nie jesteśmy w stanie określić, jak nazywałoby się poprawnie ich dzieciątko.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3c55c51e5e

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

To już pewne: Górnik Łęczna spadł z PKO Ekstraklasy

W meczach z Bruk-Bet Termalicą i Górnikiem Zabrze zielono-czarni wywalczyli tylko jeden punkt. W niedzielę zamknięty został temat „matematycznych szans". Po jednym sezonie Górnik żegna się z PKO Ekstraklasą.

Remis, który odebrał nadzieje

To był mecz za sześć punktów. W poniedziałek, 9 maja, ostatni w tabeli Górnik podejmował na swoim boisku przedostatnią Bruk-Bet Termalicę. Tylko zwycięstwo dawało gospodarzom realne nadzieje na pozostanie w walce o utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

W 35 minucie po szybkiej wymianie piłki w środku boiska przed okazją na oddanie strzału tuż zza linii pola karnego stanął Janusz Gol. Doświadczony pomocnik uderzył precyzyjnie i było 1:0 dla Górnika. Goście wyrównali na początku drugiej części po koronkowej akcji przed bramką łęcznian, zakończonej mocnym strzałem zza pola karnego Piotra Wlazło.

Ciekawa była końcówka spotkania. Szansę na gola miał Jason Lokilo, ale fatalnie spudłował. Z kolei w bramce Górnika dwoi się i troił Maciej Gostomski, broniąc kolejne strzały zawodników z Niecieczy. Do tego goście trzy razy sygnalizowali sędziemu zagrania ręką gospodarzy w polu karnym zielono-czarnych. Sędzia Sebastian Jarzębak ani razu nie zdecydował się na wskazanie na jedenasty metr. Zielono-czarni mecz kończyli w dziesiątkę, bo w 90. minucie czerwoną kartkę, za dwie żółte, obejrzał Gol. Skończyło się na remisie, który pogrzebał szanse „Górników" na utrzymanie.

GÓRNIK ŁĘCZNA – BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1 (1:0)

Bramki: Gol 19` – Wlazło 50`.
Górnik: Gostomski – Mak (60` Krykun), Szcześniak, Gerson, de Amo Dziwniel (20` Lobato), Lokilo (80` Kalinkowski), Serrano (80` Drewniak), Gol, Gąska (59` Wędrychowski), Banaszak.
Termalica: Loska – Ambrosiewicz (46` Wlazło), Biedrzycki, Putiwcew (58` Bonecki), Grzybek, Hubinek (46` Stefanik), Dombrowskyj, Mesanović (46` Radwański), Kocyła (76` Śpiewak), Hybs, Poznar.
Żółte kartki: Gol x2, Wędrychowski, Gąska, Szcześniak – Hybs, Kocyła, Bonecki, Stefanik, Ambrosiewicz, Biedrzycki.
Czerwona kartka: Gol 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).
Widzów: 2345.

Sześć goli w górniczych derbach

Tylko cud mógł uratować „Górników" przed spadkiem z ligi. Cudu jednak nie było, bo Śląsk Wrocław zremisował ze Stalą Mielec, co ostatecznie przekreśliło szanse piłkarzy z Łęcznej na pozostanie w PKO Ekstraklasie. Wiadomo było już o tym przed rozpoczęciem ostatniego wyjazdowego meczu zielono-czarnych w tym sezonie w Zabrzu.

Podopieczni trenera Marcina Prasoła, który do łęczyńskiego klubu przyszedł właśnie z Górnika Zabrze, gdzie był asystentem pierwszego szkoleniowca, mecz rozpoczęli bardzo dobrze. Już w piątej minucie wyszli na prowadzenie 1:0 po golu Przemysława Banaszaka. Napastnik zielono-czarnych odebrał piłkę rywalowi pod polem karnym zabrzan, pomknął w kierunku bramki i huknął, pokonując Daniela Bielicę.

Banaszak na początku drugiej połowy podwyższył na 2:0. Po podaniu w pole karne od Jasona Lokilo 25-latek znowu uderzył na bramkę gospodarzy mocno, ale przede wszystkim precyzyjnie.

Ekipa ze Śląska strzeliła gola kontaktowego w 66 minucie, a na listę strzelców wpisał się Robert Dadok, który pokonał Macieja Gostomskiego strzałem z narożnika pola karnego.

Jeszcze na cztery minuty przed końcem wydawało się, że łęcznianie mogą wreszcie przywieźć na Lubelszczyznę komplet punktów. Nic bardziej mylnego. W 86 minucie Lukas Podolski dostał centrę z rzutu rożnego idealnie na strzał z woleja. Mistrz świata z 2014 roku wiedział doskonale, co zrobić z piłką i zrobiło się 2:2.

Za chwilę zabrzanie byli już na prowadzeniu. Tym razem to Podolski dośrodkował po rzucie rożnym, a akcję pewnym strzałem głową wykończył Krzysztof Kubica.

Nie był to koniec emocji, bo w doliczonym czasie gry podopieczni trenera Jana Urbana ustalili wynik na 4:2. Indywidualną akcję zakończoną skutecznym, płaskim strzałem zza pola karnego przeprowadził Higinio Marin.

GÓRNIK ZABRZE – GÓRNIK ŁĘCZNA 4:2 (0:1)

Bramki: Dadok 66`, Podolski 86`, Kubica 89`, Marin 90`+6 – Banaszak 5`, 52`.
Zabrze: Bielica – Wiśniewski, Janicki, Janza, Dadok, Kubica, Manneh (46` Mvondo), Podolski (90` Dziedzic), Nowak (46` Pacheco), Cholewiak (69` Szymański), Krawczyk (46` Marin).
Górnik: Gostomski – Krykun, Szcześniak, Rymaniak, de Amo, Lobato (60` Leandro), Lokilo (87` Król), Serrano, Szramowski (60` Drewniak), Kalinkowski (60` Wędrychowski), Banaszak (77` Goliński).
Żółte kartki: Wiśniewski, Janża, Podolski – Lokilo, Szramowski, Serrano.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).
Widzów: 14065.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Ta ostatnia niedziela. Wisła utrze nosa Motorowi Lublin?

Wisła wygrywała 3:0, żeby...zremisować

Bardzo ciekawy mecz rozegrali piłkarze z Puław. Wisła po niespełna godzinie wygrywała różnicą trzech goli w Siedlcach z miejscową Pogonią. Skończyło się podziałem punktów.

Puławianie wygrywali 3:0. Mecz w Siedlcach skończyli z punktem

Siódmy gol Emila

Dawno nie było takiego meczu, by Wisła prowadziła 3:0. W sobotę sytuacja ziściła się w Siedlcach. Podopieczni Mariusza Pawlaka wypracowali sobie ogromną przewagę. Już po nieco ponad kwadransie nasi mogli prowadzić, jednak Piotr Lisowski przegrał sytuację sam na sam z Rafałem Misztalem. Szansę miał Łukasz Wiech oraz Kacper Kondracki. Przewaga naszych została udokumentowana w 37. minucie. Siódmego gola w sezonie zdobył Emil Drozdowicz. 35-latek strzałem głową w długi róg nie dał szans bramkarzowi. Świetną interwencją popisał się Kondracki.

Szybkie bramki

Tuż po przerwie nasi zdobyli dwie bramki. Premierowe trafienie w barwach Wisły zaliczył Jan Flak. Gracz, który poprzednią rundę spędził w Sokole Ostróda, a jest zawodnikiem Górnika Zabrze, z bliska wpakował piłkę do siatki. Po chwili w polu karnym sfaulowany został Drozdowicz, a pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Bartłomiej Bartosiak.

23 minuty miejscowych

Później do głosu doszli miejscowi. Podopieczni Dawida Guzka próbowali dwukrotnie, ale Miłosz Przybecki za pierwszym razem trafił w obrońcę, a następnie huknął nad bramką wracającego do składu Piotra Owczarzaka. W 66. minucie Drozdowicz był bliski podwyższenia, lecz górą był Misztal. W odpowiedzi Cezary Demianiuk zagrał przed pole karne do Kamila Włodyki, po którego strzale piłka odbiła się od jednego z naszych i wpadła do siatki. Po chwili Przybecki wreszcie trafił do celu, tym razem najlepiej zachowując się w zamieszaniu podbramkowym. Było 2:3. W 80. minucie siedlczanie wyrównali. Maciej Wichtowski głową wykończył centrę z rzutu rożnego i głową pokonał Owczarzaka.

W doliczonym czasie gry w boczną siatkę uderzył Drozdowicz. Chwilę wcześniej Wojciech Trochim przeniósł piłkę nad bramką Owczarzaka po rzucie wolnym, zaś w zamieszaniu podbramkowym pewnością wykazał się Misztal, będąc wyróżniającym się graczem spotkania. Bramkarz Pogoni kilkukrotnie ratował skórę swojej ekipie.

POGOŃ SIEDLCE - WISŁA PUŁAWY 3:3 (0:1)

Bramki: Włodyka 67`, Przybecki 72`, Wichtowski 80` - Drozdowicz 37`, Flak 51`, Bartosiak 54` (k).
Pogoń: Misztal - Misiak, Wichtowski, Majewski, Kołoczek, Marcinho, Miguel Lopez (60` Kozłowski II), Trochim (88` Sinior), Wicenciak (60` Włodyka), Przybecki, Demianiuk.
Wisła: Owczarzak - Flak, Wiech, Bracik, Kubań, Kondracki (74` Ilić), Lisowski (84` Wawszczyk), Ryszka (64` Daniel), Puton, Bartosiak (74` Paluchowski), Drozdowicz.
Żółte kartki: Wichtowski, Trochim, Wicenciak, Demianiuk - Flak, Kuban, Drozdowicz, Wiech, Daniel.
Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 550.

A na deser derby

W niedzielę o godz. 12:30 odbędzie się ostatnia kolejka w eWinner II lidze. Wisła podejmie Motor Lublin.

Dla graczy ze stolicy województwa lubelskiego nie będzie to ostatni mecz w tym sezonie. Podopieczni Marka Saganowskiego przygotowują się do meczów barażowych o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Najlepszym strzelcem rywali jest Michał Fidziukiewicz, który zdobył 20 goli. Połowę mniej na swoim koncie zapisał Maciej Firlej.

W zespole z Lublina występuje Sebastian Madejski, który w sezonie 2017/2018 strzegł bramki Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 34 mecze w lidze i krajowym pucharze. W drużynie Mariusza Pawlaka występują piłkarze, którzy w przeszłości grali w lubelskim Motorze: Ariel Wawszczyk, Dominik Banach, Paweł Socha. W kadrze Wisły jest również leczący kontuzję Przemysław Skałecki, który niegdyś w wywiadzie przyznał, iż jest fanem klubu ze swojego miasta.

mp

Wyniki 33 kolejki:
Termalica - Piast 0:1
Cracovia - Płock 3:0
Zabrze - Łęczna 4:2
Jagiellonia - Legia 2:2
Lechia - Pogoń 0:0
Radomiak - Wisła 4:2
Stal - Śląsk 1:1
Warta - Lech 1:2
Zagłębie - Raków 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	33	71	65-23
2.	Raków	33	66	57-30
3.	Pogoń Szczecin	33	64	61-29
4.	Lechia Gdańsk	33	57	52-36
5	Piast Gliwice	33	53	44-36
6.	Radomiak Radom	33	47	41-39
7.	Cracovia	33	46	40-39
8.	Wisła Płock	33	45	45-51
9.	Górnik Zabrze	33	44	51-52
10	Legia Warszawa	33	40	43-48
11	Warta Poznań	33	39	34-38
12	Zagłębie Lubin	33	38	42-57
13	Stal Mielec	33	37	39-49
14	Jagiellonia	33	37	38-50
15	Śląsk Wrocław	33	35	39-48
16	Wisła Kraków	33	31	37-53
17	Bruk-Bet Nieciecza	33	31	34-54
18	Górnik Łęczna	33	28	29-59

Ostatnia kolejka (21.05.):
Lech - Zagłębie, Legia - Cracovia, Piast - Radomiak, Pogoń - Termalica, Raków - Lechia, Śląsk - Zabrze, Wisła - Warta, Płock - Stal, Górnik - Jagiellonia (21.05., g. 17.30)

II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Pogoń S. - Wisła 3:3
Chojnicz. - Olimpia 4:1
Pogoń G. - Kalisz 0:2
Garbarnia - Wigry 0:2
Lech II - Sokół 6:4
Motor - Radunia 2:2
Hutnik - Znicz 1:0
Śląsk II - Ruch 1:1
Bełchatów - Stal 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	33	76	73:33
2	Chojniczanka	33	70	69:29
3	Ruch Chorzów	33	60	47:27
4	Motor Lublin	33	59	54:28
5	Wigry Suwałki	33	57	54:38
6	Lech II Poznań	33	51	39:43
7	Radunia Stężyca	33	50	57:51
8	Olimpia Elbląg	33	46	33:31
9	Garbarnia Kraków	33	45	44:39
10	Pogoń Siedlce	33	43	46:55
11	KKS Kalisz	33	42	41:45
12	Wisła Puławy	33	41	53:54
13	Śląsk II Wrocław	33	40	50:53
14	Znicz Pruszków	33	39	38:44
15	Hutnik Kraków	33	35	38:54
16	Pogoń Grodzisk M.	33	31	34:50
17	Sokół Ostróda	33	19	28:70
18	GKS Bełchatów	33	18	17:71

OSTATNIA KOLEJKA (22.05., godz. 12:30): Wisła - Motor, Olimpia - Śląsk II, Ruch - Hutnik, Znicz - Pogoń S., Stal - Lech II, Sokół - Garbarnia, Wigry - Pogoń G., KKS Kalisz - Chojniczanka, Radunia - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

REG

eprasa.pl 3c55c51e5e

Podlasie prowadziło... Kocoł z pamiątkową tablicą

Kamil Kocoł otrzymał pamiątkowy afisz z okazji rozegrania dwustu spotkań w barwach Podlasia. Na zdjęciu bohater oraz kibice, którzy sprezentowali mu niecodzienną niespodziankę (fot. Karolina Hołownia)

Piłkarze z Białej Podlaskiej jako pierwsi zdobyli bramkę w starciu z faworyzowaną Siarką Tarnobrzeg. Niestety, po ostatnim gwizdku to rywale cieszyli się z trzech punktów i po przegranej Cracovii II Kraków z Chełmianka Chełm zostali liderem III ligi.

Do siatki rywali walczących o II ligę trafił Mariusz Chmielewski, który w sytuacji sam na sam trafił po akcji Diela Springa i prostopadłym zagraniu od Kamila Kocoła. Dla 23-latka to pierwszy ligowy gol od momentu powrotu do Podlasia z Huraganu Międzyrzec Podlaski. Gracze prowadzeni przez Sławomira Majaka blisko szczęścia byli przy strzale Ivana Agudo, jednak Mateuszowi Małeckiemu pomogła poprzeczka. Grający drugi mecz między słupkami w zespole z Białej Podlaskiej spisał się bardzo dobrze przy strzale Mateusza Janeczki, broniąc groźny strzał pomocnika gości.

Radość z prowadzenia trwała zaledwie pięć minut. Po rzucie rożnym Bartosza Sulkowskiego główkował Michał Bierzało. Bramkarz gospodarzy zdołał sparować strzał, jednak wobec dobitki głową Marcela Tyla nie miał szans. Po zmianie stron wynik długo był nietknięty. Dopiero w 81. minucie Kamil Adamek, czyli gracz przyjezdnych, który ma występy w Ekstraklasie w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała i Korony Kielce, wykończył koronkową akcję swojego zespołu, zapewniając trzy punkty na boisku w Białej Podlaskiej. Dla niego to siódme trafienie w sezonie. Asystował Paweł Mróz.

Bialczanie tuż po strzeleniu gola. Pierwszy z lewej autor trafienia - Mariusz Chmielewski

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SIARKA TARNOBRZEG 1:2 (1:0)

Bramki: Chmielewski 38` - Tyl 43`, Adamek 81`.
Podlasie: Małecki - Spring, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (72` Piotrowski), Pigiel, Kocoł (85` Kobyliński), Chmielewski.
Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Józefiak, Kwaśniewski, Rogala (59` Kaliniec), Tyl (81` Yatsenko), Janeczki (59` Mróz), Sulkowski, Agudo, Adamek (86` Zawiślak).
Żółte kartki: Andrzejuk, Piotrowski - Agudo.
Sędziował: Szczytniewski (Płock).
Widzów: 300.

„Kocołek" z wyróżnieniem

Przed spotkaniem z Siarką pamiątkową ramkę ze swoją podobizną oraz wykazem meczów oraz strzelonych goli odebrał Kamil Kocoł.

„Kocołek" w starciu z Cracovią II Kraków rozegrał dwusetny mecz w barwach Podlasia. W tym czasie zdobył 61 bramek, przechodząc do historii klubu jako najskuteczniejszy zawodnik. Wyróżnienie ufundowali: Cezary Hince, Marek Andrzejuk, Marek Kais, Stanisław Kulgawczuk, Ryszard Zgiet oraz Mateusz Połynka.

mp

Podhale Nowy Targ - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Punkt był blisko

Nieudana wyprawa pod Giewont

Z faworyzowanym Podhalem Orlęta, zwłaszcza w drugiej połowie, zagrały zupełnie przyzwoite spotkanie, remis nie skrzywdziłby rywala. Po meczu biało-zieloni narzekali, że sędzia nie podyktował dla nich co najmniej jednego rzutu karnego.

Po raz pierwszy w tej rundzie Mikołaj Raczyński mógł posłać w bój typowanego przed sezonem na lidera drugiej linii, Michała Kobiałkę. Za jego plecami operowali Piotr Ćwik i Szymon Kamiński. Z racji na uraz pleców nie mógł zagrać Paweł Chaliadka, którego na boku obrony zastąpił uniwersalny Karol Rycaj.

Trudno sobie wyobrazić bardziej ofensywne zestawienie, jednak pierwsze minuty to wyraźna przewaga gospodarzy, udokumentowana golem w 11. minucie. Po dośrodkowaniu Damiana Lepiarza z bliska piłkę do bramki wpakował Jakub Molis. Jeszcze kilka razy było gorąco pod bramką Maksymiliana Ciołka, ale albo dobrze interweniował bramkarz (najefektowniej po dość nieszczęśliwym odbiciu piłki przez Patryka Szymalę...), albo piłka (tak było po strzale głową Piotra Pierzchały) trafiła w poprzeczkę.

Orlęta przed przerwą odgryzały się dość nieśmiało, jednak przerwa najwidoczniej dobrze im zrobiła. Zaraz po pierwszym gwizdku Sebastian Kaczyński nawet trafił do bramki, ale decyzja sędziego o spalonym była w tej sytuacji dość oczywista. Bardziej widoczny byli Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek, jednak obrońcy rywala dobrze radzili sobie w polu karnym z kryciem, dość osamotnionego chwilami, Kaczyńskiego. W 70. minucie głową po dośrodkowaniu Szymali strzelał Szymon Kamiński, ale piłka poleciała wysoko nad poprzeczką. W końcówce dwa razy goście domagali się też podyktowania rzutu karnego: raz po tym, jak bramkarz wpadł na Mateusza Chyłę (sytuacja dyskusyjna) i raz po popchnięciu w polu karnym Przemysława Zdybowicza (zdaniem wielu obserwatorów karny zupełnie oczywisty). W obydwu wypadkach gwizdek sędziego milczał. Wynik nie uległ zmianie, po serii trzech meczów bez zwycięstwa Podhale mogło cieszyć się z kompletu punktów.

Komentarz

Przed sezonem wielu typowały, mocne także finansowo, Podhale, jako jednego z faworytów rozgrywek. W niedzielę jednak nic nie potwierdzało tej opinii i podział punktów był scenariuszem jak najbardziej realnym. Niezły występ zanotował bramkarz Maksymilian Ciołek, który wyparł z pamięci wpadkę z meczu z Podlasiem. Kibice jednak mają prawo już domagać się przede wszystkim punktów i efektownej gry: po powrocie do pełni sił Kobiałki trener Raczyński dysponuje kompletną kadrą, w której zawodnicy klasy Zdybowicza (przypomnijmy, że piłkarz ten ma w CV występy w Ekstraklasie) muszą pogodzić się z rolą zmiennika. Może pozytywnym przełomem będzie mecz z Chełmianką. Częsty w ostatnich latach rywal zajmuje drugie miejsce w tabeli, jednak to nikogo nie powinno przerażać, bo Orlęta zdecydowanie źle czują się w roli faworyta. Mecz w sobotę o godz. 17 na Warszawskiej.

Fot.Orlęta

Mikołaj Raczyński:

W mojej ocenie zagraliśmy jeden z lepszych meczów w rundzie. Musimy przestać tracić łatwo bramki, to nasz największy problem. Dość łatwo docieraliśmy pod pole karne rywala, ale tam brakowało ostatniego podania. Z Chełmianką udało się nam ostatnio dwa razy wygrać, więc w sobotę będziemy chcieli kontynuować tę passę. Dla Michała Kobiałki to będzie szczególny mecz, bo on przecież właśnie stamtąd pochodzi. Cieszę się z jego powrotu do formy, Michał z każdą minutą wygląda coraz lepiej i da nam dużo w tej rundzie. Dobrze na boku obrony zagrał Karol Rycaj.

NKP PODHALE – ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Molis 11.
Podhale: Szymajda – Kowalski, Pierzchała, Broda – Serafin, Gałecki, Molis (68 Burnat), Płatek, Szymorek – Szynka(60 Furtak), Lepiarz (68 Nowak)
Orlęta: Ciołek – Chyła, Szymala, Myszka – Koszel, Kaczyński (81 D. Rycaj), Kobiałka (67 Zdybowicz), K. Rycaj (81 Skrzyński), Ćwik, Ozimek (73 Bryja) – Kamiński.
Sędziował: Pachołek.
Żółte kartki: Płatek, Gałecki – Koszel, Myszka, Bryja, Kamiński, na ławce trener Raczyński
Widzów: 200

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Podlasie - Siarka 1:2
Bramki: Chmielewski 38` - Tyl 43`, Adamek 81`.
Podhale - Orlęta 1:0
Bramka: Molis 11`.
ŁKS Łagów - Wisłoka 4:1
Bramki: Imiela 23`, Chełmecki 29`, Cichocki 52`, Rogala 55` - Łanucha 59` (k).
Chełm. - Cracovia II 2:1
Bramki: Dziubiński 70`, Kanarek 74` - Ożóg 44`.
Wisła - Sokół 1:1
Bramki: Mażysz 47` - Feret 23`.
Stal - Tomasovia 3:1
Bramki: Świderski 34`, Hudzik 59`, Duda 85` - Tomaszewski 90`.
Avia - Czarni 1:0
Bramka: Dobrzyński 40`.
Korona - KSZO 2:2
Bramki: Maślany 57`, Jędryas 90` - Szela 41`, Nawrot 83`.
Unia - Wólczanka 2:1
Bramki: Putin 21`, Biały 64` - Diumasumbu 35`.

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	29	60	59:26
2	Cracovia II Kraków	29	57	62:28
3	ŁKS Łagów	29	57	51:25
4	Chełmianka Chełm	29	57	47:28
5	Podhale Nowy Targ	29	54	59:37
6	Avia Świdnik	29	53	51:26
7	KSZO Ostrowiec Ś.	29	44	34:30
8	Wisłoka Dębica	29	43	46:50
9	Unia Tarnów	29	41	43:40
10	Stal Stalowa Wola	29	41	39:37
11	Orlęta Radzyń P.	29	37	46:47
12	Podlasie Biała P.	29	33	31:40
13	Czarni Połaniec	29	31	37:53
14	Sokól Sieniawa	29	31	33:58
15	Wisła Sandomierz	29	24	32:57
16	Korona Rzeszów	29	23	36:59
17	Tomasovia Tom. L.	29	18	31:57
18	Wólczanka Wólka P.	29	14	26:65

NASTĘPNA KOLEJKI
(21/22.05): Orlęta - Chełmianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Unia, Wólczanka - Korona, KSZO - Avia, Czarni - Stal, Tomasovia - Wisła, Siarka - Podhale, Cracovia - ŁKS Łagów.
(28/29.05): Podlasie - Tomasovia (sob., godz. 18:00), ŁKS Łagów - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Cracovia II - Wisłoka, Chełmianka - Siarka, Podhale - Sokół, Wisła - Czarni, Stal - KSZO, Avia - Wólczanka, Korona - Unia.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 3c55c51e5e

Podlasie II z pucharem. Zagrają z Chełmianką

Zespół Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika triumfował w finale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Podlasie II ograło 4:0 Huragan.

Pamiątkowe zdjęcie obu ekip walczących w finale

- Wychodziliśmy na boisko w jednym celu: wygrać finał. Wielu z tych chłopców kończy po tej rundzie wiek juniora i chcemy, by z tego sezonu wyciągnęli jak najwięcej. Wykonaliśmy krok ku temu zadaniu. Pierwsza połowa to dominacja naszej drużyny, prowadzenie różnicą trzech goli. W drugiej części spotkania goście ruszyli do ataków, ale świetnie dysponowany tego dnia był nasz bramkarz Mateusz Małecki. Huragan prowadził grę, ale udało się nam się skonstruować szybki kontratak i ustalić wynik za sprawą Jarka Kosieradzkiego - mówi Mateusz Kacik, asystent Buraczewskiego.

- Nasze nastawienie do meczu pucharowego zmieniło się przy okazji awansu do finału. Chcieliśmy wygrać, lecz się nie udało. Podobnie jak we wcześniejszych meczach dokonałem siedmiu zmian. Szansę dostali wszyscy. Chciałem przyjrzeć się tym, co grają trochę mnie w lidze. Dalszy komentarz jest zbyteczny - dodaje Damian Panek, opiekun Huraganu.

Podlasie II Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (3:0)

Bramki: Warda 14` (s), Szatała 22`, Buraczewski 30`, Kosieradzki 78`
Podlasie: Małecki - Nieścieruk (78` Stankiewicz), Olszewski, Opolski, Szatała (69` Łempicki), Storto (46` Bahonko), Piotrowski, Buraczewski (46` Chmielewski), Sweklej, Kobyliński (46` Kosieradzki), Kurowski (46` Bagirov).
Huragan: Alfimov - Panasiuk, Warda, Olszewski (46` Konaszewski), Weręgowski (70` Radziszewski), Felczak (46` Grochowski), Siudaj (46` Łęcki), Lukhanin (46` Komar), Łukanowski, Czumer (46` Goździołko), Pakuła (46` Zogkos).

Ale to będzie mecz!

12 maja w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par półfinałowych rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim.

Triumfator rozgrywek z naszego terenu - Podlasie II Biała Podlaska zmierzy się z Chełmianką Chełm. W drugiej parze Stal Poniatowa zagra z lepszym z pary: Huczwa Tyszowce - Gryf Gmina Zamość.

Mecz półfinałowy podopiecznych Tomasza Burczewskiego i Mateusza Kacika odbędzie się 1 czerwca. Mecz drugiej pary zaplanowano na 8 czerwca. Finał ma zostać rozegrany 22 czerwca.

mp

Orlęta przegrywały, a wygrały

Trzecie zwycięstwo w grupie spadkowej odnieśli piłkarze Orląt. Łukowianie ograli 3:1 Kłos Gminę Chełm.

Podopieczni Dariusza Solnica i Macieja Sygi jako pierwsi stracili gola. Po dośrodkowaniu z prawej strony poszła „przebitka", która przelobowała Dawida Kuźmę. Nasi nie załamali się i po kwadransie gry wyrównali. Najsprytniejszy w polu karnym okazał się Daniel Goławski. „Dudek" po odbiciu się piłki od poprzeczki pospieszył z dobitką głową z bliskiej odległości. W 30. minucie nasi wygrywali. Koronkowa akcja: Daniela Korola, Aleksa Kalińskiego i Mateusza Eberta skutkowała tym, iż „Ebi" znalazł się w sytuacji sam na sam i trafił w „okienko".

W 75. minucie żółto-czerwoni postawili kropkę nad „i". Szybkie wznowienie gry Kuźmy do Adriana Siemieniuka skutkowało „przekątasem" „Adka" do Radosława Szustka, który trafił po dalszym rogu.

- Jakościowo byliśmy lepszym zespołem. Na szczęście udało się to przekuć w pozytywny wynik. Wcześniej również mieliśmy dużo fajnych fragmentów, ale brakowało wyników, które dawałyby satysfakcję. Teraz to się zmieniło. Mam nadzieję, że chłopcy złapią pewność siebie. Wiem, że jakości nam nie zabraknie - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Kłos Gmina Chełm - Orlęta Łuków
1:3 (1:2)

Bramki: 6` - Goławski 15`, Korol 30`, Szustek 75`.
Orlęta: Kuźma - Bednarczyk, Rybka, Goławski, Jaworski, Korol, Ebert, Szustek (80` Mielnik), Siemieniuk (75` Niedziółka), Machniak, Kaliński (70` M. Kania).
Żółta kartka: Goławski.

Zamknąć buzię hejterom

Przed zespołem dwa spotkania. W środę do Łukowa przyjedzie Gryf Gmina Zamość. W niedzielę nasi pojadą do Siennicy Nadolnej.

- Gryf to mocny i poukładany zespół prowadzony przez kolegę Sebastiana Luterka. Spotkają się dwa zespoły, które chcą grać w piłkę i prezentują jakość. Zapowiada się dobry mecz. Z kolei wyjazd to dla nas kwestia honoru. Musimy udowodnić, że remis w pierwszej rundzie z ostatnim zespołem w tabeli to wypadek przy pracy. Nie trzeba będzie motywować zawodników. Swoje dostaliśmy po głowie za brak wyniku z Bratem. Teraz musimy zamknąć buzię hejterom - mówi Syga.

mp

Lutnia nie była bratem dla Brata

Zespół z Piszczaca nadal pozostaje w walce o utrzymanie. Podopieczni Michała Kwietnia wygrali trzeci mecz w grupie spadkowej.

Prowadzenie dał Tomasz Tuttas. Doświadczony napastnik Lutni wykorzystał dośrodkowanie oraz zgranie głową Michała Czarneckiego. Popularny „Hans" tą samą częścią ciała skierował piłkę do siatki. Podwyższył Paweł Zabielski po asyście Piotra Krzewskiego.

Ten sam zawodnik jeszcze przed przerwą trafił na 3:0. Tym razem głową sfinalizował centrę z rzutu rożnego Sebastiana Całki. Kropkę nad „i" postawił po niespełna kwadransie drugiej części Całka. Dla 23-latka to czwarty gol w tym roku. Tym razem 23-latek rodem z Bartoszyc wykorzystał zgranie klatką piersiową Tuttasa i huknął nie do obrony z 16 metrów.

- Zrealizowaliśmy plan na ten mecz. Wiedzieliśmy, że gramy z niżej notowanym rywalem i musieliśmy wywalczyć komplet punktów, by pozostać w walce o utrzymanie w lidze. Przed nami środowy bój z Hetmanem Zamość, który jest solidnie wzmocniony graczami zagranicznymi oraz niedzielne starcie z Gryfem Gmina Zamość. Walczymy dalej. Nie mamy prawa się pomylić, jeśli chcemy zachować czwartoligowy byt - mówi Michał Kwiecień, opiekun zespołu z Piszczaca.

Brat Siennica Nadolna - Lutnia Piszczac
0:4 (0:3)

Bramki: Tuttas 8`, Zabielski 21`, 41`, Całka 58`.
Lutnia: Kasperek - Czarnecki (73` Praszczak), Skrodziuk, Całka, Szabat, Pastuszewski, Giś, Zabielski (68` Łukasiewicz), Rombek (46` Piątkowski), Tuttas (68` Hołownia), Krzewski (70` Matycz).
Żółte kartka: Całka, Tuttas.
Czerwona kartka: Całka 75`, za dwie żółte kartki.

mp

Start Krasnystaw - Huragan Międzyrzec Podlaski 4:0 (2:0)

„Chłopy" walili w przód i był smród

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego ulegli 0:4 Startowi Krasnystaw. Została przerwana fantastyczna passa ekipy Damiana Panka.

Huragan po raz ostatni musiał uznać wyższość rywali 18 września 2021 roku. Wówczas nasi przegrali 1:7 z Górnikiem II Łęczna. Od tego momentu zaczęły się spotkania bez porażki. W sumie aż 23 boje. Wszystko skończyło się w minioną niedzielę.

- Start stanął na swojej połowie. Dobrze przesuwali i próbowali grać do przodu. „Dziabali" nas przeokropnie. My byliśmy zmuszeni do konstruowania akcji, a przy tym popełnialiśmy kupę błędów. Powiedziałem sobie, że w najbliższych spotkaniach wracam do swojego starego ustawienia. Mam drużynę, która potrafi grać w piłkę, ale za tym nie idą wyniki. A rywale? „Chłopy" walili w przód i był smród. Teraz przyjmiemy Kryształ. Niech oni próbują grać w piłkę - mówi Damian Panek.

Jego zespół do przerwy przegrywał różnicą dwóch goli. Pierwsze trafienie padło po wrzucie z autu i uderzeniu z ośmiu metrów jednego z rywali. Miejscowi podwyższyli po rzucie wolnym i uderzeniu w okienko. Kolejny gol to nieporozumienie Antona Alfimova i Alana Olszewskiego. Przeciwnik trafił do pustej bramki. Czwarta bramka padła po zamieszaniu podbramkowym, strzale w słupek, dwóch dobitkach. Za kolejnym razem futbolówka znalazła swoje miejsce w siatce.

Chcą rewanżów

W środę nasi zagrają u siebie z Kryształem Werbkowice, zaś w sobotę na wyjeździe z Granitem Bychawa, którym w pierwszym boju było 1:1.

- Boli to, że nie zostaliśmy zdominowani jak przykładowo w starciu ze Świdniczanką w pierwszej połowie. To niedopuszczalne, by ulec tak wysoko. Piłka nożna nie uznaje czegoś takiego jak styl. Liczy się wynik. Sposoby są mniej ważne. Musimy zresetować głowy. Dawno nie wygraliśmy przed własną publicznością. Postaramy się przełamać - mówi opiekun Huraganu.

Start Krasnystaw - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (2:0)

Bramki: Łubkowski 14`, Skiba 34`, 47`, Kowalski 55`.
Huragan: Alfimov - Felczak, Panasiuk (65` Lukhanin), Konaszewski, Olszewski, Łukanowski, Komar, Czumer (46` Goździołko), Zogkos (46` Pakuła), Łęcki (82` Siudaj), Radziszewski (76` Weręgowski).
Żółta kartka: Konaszewski.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI
Górnik II - Świdnicz. 1:5
Granit - Powiślak 2:2
Grom - Opolanin 2:2
Start - Huragan 4:0
Stal - Motor II 1:2
Lublin. - Kryształ 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	5	66	15:1
2	Świdniczanka Świdnik	5	58	16:6
3	Stal Kraśnik	5	57	10:4
4	Motor II Lublin	5	56	10:4
5	Huragan Międzyrzec Podl.	5	56	4:8
6	Kryształ Werbkowice	5	53	10:7
7	Start Krasnystaw	5	51	9:4
8	Granit Bychawa	5	44	8:8
9	Górnik II Łęczna	5	44	5:15
10	Grom Różaniec	5	36	4:14
11	Opolanin Opole Lub.	5	33	3:14
12	Powiślak Końskowola	5	32	6:15

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.05): Huragan - Kryształ (godz. 17;30), Górnik II - Granit (godz. 17:00), Start - Opolanin (godz. 17:00), Powiślak - Grom (godz. 17:00), Świdniczanka - Motor II, Lublinianka - Stal.
(21/22.05): Świdniczanka - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Granit - Huragan (sob., godz. 18:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 12:00), Grom - Motor II, Start - Lublinianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI
Brat - Lutnia 0:4
Kłos - Orlęta 1:3
Huczwa - Lewart 1:1
Igros - Włodaw. 1:1
Hetman - POM Iskra 1:1
Gryf - Sparta 6:2
MECZ 4. KOLEJKI
Orlęta - Igros 3:0
Walkower. Na boisku 1:1

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	5	42	11:5
2	POM Iskra Piotrowice	5	35	17:10
3	Orlęta Łuków	5	33	12:6
4	Huczwa Tyszowce	5	32	9:7
5	Lewart Lubartów	5	31	9:5
6	Lutnia Piszczac	5	27	9:3
7	Sparta Rejowiec Fabr.	5	27	12:10
8	Kłos Gmina Chełm	5	27	6:15
9	Hetman Zamość	5	24	7:6
10	Włodawianka Włodawa	5	23	9:8
11	Igros Krasnobród	5	17	4:9
12	Brat Siennica Nadolna	5	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKI
(18.05): Orlęta - Gryf (godz. 18:00), Lewart - Kłos (godz. 17:00), Lutnia - Hetman (godz. 17:00), Sparta - Igros, Włodawianka - Brat, POM Iskra - Huczwa.
(21/22.05): Hetman - Lewart (sob., godz. 16:30), Brat - Orlęta (niedz., godz. 11:00), Lutnia - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Kłos, Włodawianka - Huczwa, Igros - POM Iskra.

mp

BIA

eprasa.pl 3c55c51e5e

Grom znów zatrzymany. Granica nad przepaścią

Za nami 23. kolejka w Klasie Okręgowej. Lider z Kąkolewnicy zremisował w Krzywdzie. W derbach powiatu Sokół wygrał z Kujawiakiem. Tytan ograł Orzeł, a Unia pokonała 1:0 AR-TIG. Najwyższe zwycięstwo odnotował LZS Dobryń. Bad Boys podzielił się punktami z Az-Budem, a Granica z Bizonem. W meczu ŁKS-u Łazy z Agrotexem padło aż osiem goli.

Po punkcie

Unia Krzywda zremisowała z liderem rozgrywek.

Prowadzenie dał Bartłomiej Kryczka, który skończył centrę Dawida Rosłonia i dogranie Damiana Nankiewicza. Wyrównał Mariusz Lecyk. Centrował Piotr Zieliński. Piłka wypadła z rąk Dariusza Dadasiewicza i gracz gości trafił głową.

- Do przerwy graliśmy dobre zawody. Cechowała nas konsekwencja. Mogliśmy podwyższyć za sprawą Rosłonia czy Nankiewicza. Po zmianie stron opadliśmy z sił. Szanujemy zdobyty punkt - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

- To był mecz walki. Wiedzieliśmy, że jedziemy na ciężki teren. Miejscowi wyprowadzali kontry. Cieszy to, że walczyliśmy do końca. Po raz kolejny pokazaliśmy, że mamy charakter - dodaje Kamil Korniluk, trener Gromu.

Unia Krzywda - Grom Kąkolewnica
1:1 (1:0)

Bramki: Kryczka 15` - Lecyk 79`.
Unia: Dadasiewicz - A. Białach, Gajownik (65` Kępka), Łukasik, Bieńczyk, P. Bober, Komar, Kryczka, Wojtaś (80` Świder), Nankiewicz, Rosłoń.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Kosel, P. Zieliński, R. Zieliński, Lipiński (65` Musiatowicz), Samociuk, P. Muszyński, Kanatek (46` Grochowski), Marczuk, Lecyk.

I kierownik z „czerwienią"

Dużo emocji w starciu ŁKS-u z Agrotexem. W końcówce zawodnik gości oraz kierownik miejscowych otrzymali czerwone kartki.

- To był wyrównany mecz. Szybko straciliśmy gola, ale zdołaliśmy skutecznie odpowiedzieć. Kolejne minuty przynosiły gole dla obu ekip, ale ostatecznie to my okazaliśmy się lepsi. Warto zaznaczyć dobrą formę strzelecką Mateusza Wysokińskiego. Nasz „Wysek" ma już 22 trafienia - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

- Mieliśmy „setkę" w pierwszej minucie Marka Gila. Później trwała wymiana ciosów, ale przegraliśmy. Szczerze, to powinniśmy wywieźć trzy punkty, jednak popełniliśmy zbyt dużo błędów. Poziom sędziowania? Nie chcę nic więcej mówić. Przemilczę - dodaje Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

ŁKS Łazy - Agrotex Milanów
5:3 (2:2)

Bramki: Wysokiński 25`, 53` (k), Ostojski 26`, Kierych 85`, Krukow 87` - S. Magier 13`, Ostapiuk 42`, K. Romaniuk 66`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach (14` Gomółka), Zarzycki, Janaszek (65` Krukow), Chromiński, Soćko, Kierych, Wysokiński, Ostojski (46` Olszewski), Fortuna, Młynarczyk.
Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Pawlak, K. Romaniuk, Kozak (59` P. Gil), Dąbrowski (88` Szydłowski), Ostapiuk, Podgajny (90` Gidlewski).
Czerwona kartka: Chwedoruk (kierownik drużyny ŁKS-u Łazy) - K. Romaniuk 84`, za dwie żółte kartki.

Remisowo

Bad Boys Zastawie podzielił się punktami z Az-Budem.

Prowadzenie dla gości dał Mateusz Daniłko. Wyrównał z rzutu karnego Patryk Stosio, który zmylił z rzutu karnego golkipera przyjezdnych, strzelając w jego prawy róg. Faulowany był Mariusz Nurzyński.

- Goście lepiej operowali piłką. W pierwszej części mieli więcej klarownych okazji, ale ich nie wykorzystali. My mieliśmy jedną, ale Mariusz Nurzyński w sytuacji sam na sam chciał lobować bramkarza. Po zmianie stron trwała wyrównana walka. Przyjezdni częściej mieli piłkę przy nodze, a u nas wyśmienitej szansy nie wykorzystał Mateusz Cizio - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

Bad Boys Zastawie - Az-Bud Komarówka Podlaska
1:1 (1:1)

Bramki: Stosio 28` (k) - Daniłko 18`.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Śledź, Świętochowski, Borkowski, Kępka, Mateusz Ciozio, Stosio, Kajda, M. Nurzyński, Wołoszka (85` Miszta).
Az-Bud: Nowachowicz - Sokołowski, Mitura, Kania, M. Klimiuk (60` Patkowski), Barańczuk, K. Klimiuk, Bogucki, Daniłko, Borowski, Borkowski (66` Mróz).

Jedenasty raz dobrynian

Piłkarze Marcina Korneluka nie mieli problemów z wygraniem z Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

- Rywale to najlepsza drużyna, z jaką graliśmy w tej rundzie. Widać u nich szkolenie wielu graczy od najmłodszych lat. Wygrali z nami zasłużenie - mówi Artur Idzikowski, trener gości.

- Nasze zwycięstwo nie podlegało dyskusji. Cieszy taki wynik oraz pierwszy gol w sezonie Stasia Bieleckiego, który chciał dośrodkować, a zdobył bramkę - dodaje z uśmiechem Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

LZS Dobryń - Młodzieżówka Radzyń Podl.
5:1 (3:0)

Bramki: Rybaczuk 22`, R. Andrzejuk 34`, Demidziak 45`, Kozłowski 68`, Bielecki 84` - M. Łukaszuk 55`.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Maksymiuk, Rybaczuk (80` Mroczkowski), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Staszuk (46` Goławski), Marczuk, Kozłowski (75` Bielecki), Demidziak.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Dymek (46` Reszka), Syta, Burda, Fijałek, Łoziński, Węcław (75` Ślusarczyk), Machwiak, Drygiel, M. Łukaszuk.

Końcówka dla Tytana

Zespół z Wisznic pokonał Orzeł, chociaż stracił gola już w 18 sekundzie.

Wówczas Kacper Dobosz zszedł do środka i uderzył po długim rogu. Szybko odpowiedział Hubert Kopiś uderzeniem wewnętrzną częścią stopy zza pola karnego. Trzy punkty miejscowym zapewnił Mateusz Kiryczuk, przyjęciem piłki mijając obrońcę i strzelając obok bramkarza.

- Mamy ważne trzy punkty dla układu tabeli. Już wcześniej powinniśmy zamknąć mecz, ale nie umieliśmy wykorzystać szans. Mieliśmy kontrolę nad spotkaniem - mówi Michał Gromysz, trener Tytanu.

- Im dalej w las tym było gorzej. Gospodarze wygrali zasłużenie. Robili „zadymę" pod bramką, a my nie umieliśmy się odgryźć. Trzeba przyjąć porażkę na klatę i dalej walczyć - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

Tytan Wisznice - Orzeł Czemierniki
2:1 (1:1)

Bramki: Kopiś 9`, Kiryczuk 84` - Ka. Dobosz 1`.
Tytan: Demidowicz - Żelazowski, Gromysz, Oniszczuk, Kiryczuk, Tarasiuk (65` Syryjczyk), Kisiel, Szyszłow, Wtykło, Kopiś (85` Pasternak), E. Jakubiuk.
Orzeł: Krupa - Mańko (65` Zarzecki), Fijałek, Król (75` Wójtowicz), Cholewa, Piotrowicz (35` Sosnowski), Orzechowski, Sobieszek, Krzeczkowski (85` Łaskarzewski), Pawlina, Ka. Dobosz (75` Kowalski).

Rybak zdecydował

Unia Żabików wywiozła trzy punkty z boiska outsidera Klasy Okręgowej.

Jedynego gola zdobył Paweł Rybak, który skończył zagranie z lewego skrzydła Mateusza Pawelca. - To było majowe granie, które na dobrą sprawę powinniśmy zakończyć w pierwszej połowie. Brakowało precyzji. Gospodarze zagrażali nam przy stałych fragmentach gry - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

AR-TIG Huta Dąbrowa - Unia Żabików
0:1 (0:0)

Bramka: Rybak 14`.
Unia: Sposób - Fijałek (76` P. Pliszka), Kozłowski, D. Pliszka, Koczkodaj, Semeniuk, Drygiel, Wachnik, Pawelec, Rybak (90` Kępa), Ptaszyński.

Sawicki w ostatniej chwili

Granica podzieliła się punktami z Bizonem.

Gospodarze wygrywali po samobójczym golu Dawida Gryczki, który skierował piłkę do własnej siatki po rzucie rożnym Mateusza Sawickiego. Później dwukrotnie z rzutów rożnych trafił Michał Botwina. Za pierwszym razem huknął od słupka z 18 metrów, a następnie z 25 metrów. Miejscowi wyrównali w doliczonym czasie gry po sytuacji sam na sam Sawickiego.

- Nastawiliśmy się całą pulę. Niestety, nie wykorzystaliśmy swoich szans, popełniliśmy błędy i musimy zadowolić się remisem - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

- Granica jest nisko w tabeli, ale mieliśmy ciężką przeprawę. Nie graliśmy specjalnej piłki. Przyjemnie wracało się do domu, bo zdobyliśmy punkt na trudnym terenie - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

Granica Terespol - Bizon Jeleniec
2:2 (1:2)

Bramki: Gryczka 16` (s), Sawicki 90+1` - M. Botwina 29`, 35`.
Granica: Sterniczuk - Zajko (46` Zasiuk, 67` Paderewski), Jakuszko, Lewczuk, Demczuk, Sawtyruk, Roślik (46` Tymon), Gregoruk, Kurasiński, Trochimiuk, Sawicki.
Bizon: Kopeć - Maciej Izdebski, M. Rybka, P. Rybka, Gryczka (65` Brauła), Kozłowski (55` Michalak), Gajownik, P. Izdebski, Mateusz Izdebski, Gajda (90` Piotrowski), M. Botwina.

Sokół wyżej od Kujawiaka

Adamowianie wracali z boiska Kujawiaka z trzema punktami.

- Przespaliśmy pierwszą połowę. Później zabraliśmy się za odrabianie strat. Wzięliśmy się do roboty. Przejęliśmy kontrolę, ale ostatecznie przegraliśmy. Możemy być zadowoleni z gry po przerwie - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

- Kropkę nad „i" postawił Piotr Okniński, dla którego był to pierwszy gol w barwach Sokoła. Na fatalnej nawierzchni mieliśmy cztery „setki". Rywale trafili w poprzeczkę. Wygraliśmy jak najbardziej zasłużenie - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

Kujawiak Stanin - Sokół Adamów
1:3 (0:2)

Bramki: Goławski I 48` - Jakub Bosek 5`, Mat. Baran 28`, Okniński 90`.
Kujawiak: Kęnder - Gajownik, Kąkol, Abramek, Ł. Gajda, Mucha (46` Zabłocki), Adamiak, Chromiński, Szewczak, Goławski I, Michał Skwarek (46` Osiak).
Sokół: Dzido - Skórka, K. Nowicki, J. Nowicki, Wierzbicki (60` Czubek), Jarosław Bosek, Jakub Bosek (90` Kośmider), Strzyżewski, Okniński, Osial (65` Fredo), Mat. Baran (75` Proch).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Absolwent - Olimpia 4:0
Dwernicki - Polesie 1:3
Wóldom - Orlęta II R. 2:2
Bór - Orlęta II R.
Start - Orkan 3:0
Wenus - pauza

MECZ 16. KOLEJKI
Orlęta II R. - Start 0:3 (wo)
Na boisku 8:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Absolwent Domaszewnica	15	36	55:18
2	Olimpia Okrzeja	16	35	50:31
3	Orlęta II Radzyń Podl.	15	31	62:22
4	Bór Dąbie	16	30	57:26
5	Polesie Serokomla	16	24	41:25
6	Dwernicki Stoczek Łuk.	15	24	34:31
7	Orlęta II Łuków	14	19	27:32
8	Start Gózd	16	18	34:44
9	Wóldom Wólka Domasz.	15	12	25:45
10	Orkan Wojcieszków	15	10	18:47
11	Wenus Oszczepalin	15	0	14:96

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 14:00): Orkan - Bór, Orlęta II Ł. - Dwernicki, Polesie - Absolwent, Olimpia - Wenus, Start - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Kujawiak - Sokół 1:3
Tytan - Orzeł 2:1
AR-TIG - Unia Ż. 0:1
Unia K. - Grom 1:1
Dobryń - Młodzież. 5:1
Bad Boys - Az-Bud 1:1
Granica - Bizon 2:2
ŁKS Łazy - Agrotex 5:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	23	55	62:16
2	ŁKS Łazy	23	47	65:34
3	Az-Bud Komarówka Podl.	23	46	50:22
4	Unia Żabików	23	41	38:25
5	Bad Boys Zastawie	23	39	45:30
6	Bad Boys Zastawie	23	39	56:46
7	Unia Krzywda	23	38	41:25
8	LZS Dobryń	23	38	54:37
9	Kujawiak Stanin	23	31	38:35
10	Agrotex Milanów	23	30	52:66
11	Orzeł Czemierniki	23	24	31:47
12	Tytan Wisznice	23	24	41:66
13	Bizon Jeleniec	23	22	27:55
14	Młodzieżówka Radzyń Podl.	23	21	45:51
15	Granica Terespol	23	14	36:66
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	23	11	30:79

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 17:00): Sokół - ŁKS Łazy, Granica - Agrotex, Bizon - Bad boys, Az-Bud - LZS Dobryń, Młodzieżówka - Unia K., Grom - AR-TIG, Unia Ż. - Tytan, Orzeł - Kujawiak.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Krzna - Twierdza 3:3
Agrosport - Olimpia 1:2
Dąb - Victoria 0:5
Sielczyk - Rokitno 3:1
Rogo - pauza
Niwa - pauza

MECZ 22. KOLEJKI
Rokitno - Rogo 0:10

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Victoria Parczew	14	35	50:13
2	Rogo Rogoźnica	14	33	50:13
3	Niwa Łomazy	14	27	33:27
4	Twierdza Kobylany	15	26	31:22
5	Krzna Rzeczyca	13	25	33:13
6	Olimpia Jabłoń	14	18	18:18
7	Dąb Dębowa Kłoda	14	12	15:32
8	Red Sielczyk	15	10	22:47
9	GLKS Rokitno	15	9	25:56
10	Agrosport Leśna Podl.	14	6	12:48

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 14:00): GLKS Rokitno - Dąb, Victoria - Agrosport, Olimpia - Krzna, Niwa - Rogo, Twierdza - pauza, Red Sielczyk - pauza.

mp

KLASA B

WYNIKI 16. KOLEJKI
Az-Bud II - Unia II 6:0
Orzeł II - Armaty1:3
Huragan - Tur 5:0
Orlęta - Bystrzyca 4:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	16	37	57:22
2	Huragan II Międzyrzec Podl.	15	36	62:18
3	Orlęta Gołaszyn	16	27	66:36
4	Orzeł II Czemierniki	15	23	42:29
5	Tur Turze Rogi	16	22	25:45
6	Az-Bud II Komarówka Podl.	16	22	33:40
7	Unia II Żabików	15	11	18:55
8	Bystrzyca Borki	16	7	19:75

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 17:00): Huragan II - Bystrzyca, Tur - Orzeł II, Armaty - Az-Bud II, Unia II - Orlęta (godz. 14:00).

mp

BIA

eprasa.pl 3c55c51e5e

Absolwent do okręgówki? A czemu nie?

Orlęta II miały być pewniakiem do awansu do klasy okręgowej, ale ostatnio maszynka zacięła się nie tylko sportowo, ale i organizacyjnie. Na przeciwnym biegunie jest Absolwent Domaszewnica: wygrał wiosną wszystkie mecze i wskoczył na fotel lidera.

Klasa A

Kiepsko sportowo i organizacyjnie

Awans Orląt II do okręgówki miał być formalnością: dobrze wyszkoleni juniorzy młodsi i starsi, wsparci rezerwowymi z trzeciej ligi mieli z łatwością ogrywać kolejnych rywali. Rzeczywistość okazała się mniej różowa: jeśli nakładają się terminy, nie ma kim straszyć. Co więcej: okazało się, że w meczu ze Startem Gózd (na boisku 8:1) w Orlętach zagrał Piotr Ćwik, który miał rozegrane ponad 2/3 meczów w pierwszej drużynie, więc w rezerwach już występować nie powinien. Więc wynik zmienił się na 0:3. Od kilku dni więc trwają dyskusje: czy bardziej winien jest kierownik drużyny, czy trener i kto w zasadzie jest trenerem...

W niedzielę pozbawione wsparcia trzecioligowców rezerwy, mimo przewagi przez większość meczu, zremisowały na wyjeździe ze słabiutkim Borem Dąbie 2:2 (2:1). Gole zdobyli Karol Białek i Sebastian Walczyna.

Mamy takie marzenie...

Doskonały mecz będący efektem świetnej pracy na treningach i zaangażowania trenera Krzysztofa Jędruchniewicza - nie może się nachwalić swoich podopiecznych prezes Absolwenta Tomasz Próchniewicz. - Służy nam dobre boisko w Wólce Świątkowej, możemy tam naprawdę pograć w piłkę, marzy się, żeby takie mieć na co dzień w Domaszewnicy. „Royal" nigdy nie był w okręgówce, dla nas to może być przygoda życia. Nie jestem pewien, czy już jesteśmy organizacyjnie przygotowani, ale radość w tym momencie jest ogromna.

W niedzielę Absolwent wygrał z liderem Olimpią Okrzeja 4:0 (2:0), gole strzelili Kamil Piekarski 2, Arkadiusz Ksok i Konrad Pioruński.

Klasa B

AZ BUD II Komarówka Podlaska - Unia II Żabików 6:0 (4:0)

Unia przeprowadziła ostatnio nowy zaciąg, dzięki któremu nie ma problemów z zebraniem składu. W niedzielę szansę dostało kilku graczy, dla których był to pierwszy w życiu mecz na dużym boisku, AZ BUD z kolei miał komfort skorzystania z kilku graczy z doświadczeniem nawet w okręgówce. W pierwszych minutach różnica była ogromna, potem z każdą minutą coraz mniejsza.

Orzeł II Czemierniki - Armaty Stoczek Łukowski 1:3 (1:2)

- Zadecydowały nasze proste błędy w obronie. Ani bramkarz, ani obrońcy za bardzo nie pomogli. Wprawdzie Marek Sobieszek zdołał wyrównać, w drugiej połowie mieliśmy też kilka dobrych sytuacji strzeleckich, ale to znowu rywal, po kontrze zdobył gola. Wygrała drużyna skuteczniejsza, ale i my możemy zejść z boiska z podniesioną głową - komentuje opiekun Orła II Sebastian Sznura.

Orlęta Gołaszyn - Bystrzyca Borki 4:2 (3:0)

Do przerwy byliśmy bardzo nieskuteczni, to my stworzyliśmy sobie jako pierwsi sytuacje. Nie wykorzystaliśmy, a bardziej doświadczony rywal nas skarcił. Druga połówka była znowu dla nas, dwa gole strzelił Piotr Włoszek, ale na punkty to nie wystarczyło - komentuje trener Bystrzycy Dariusz Wołek.

Zbigniew Smółko

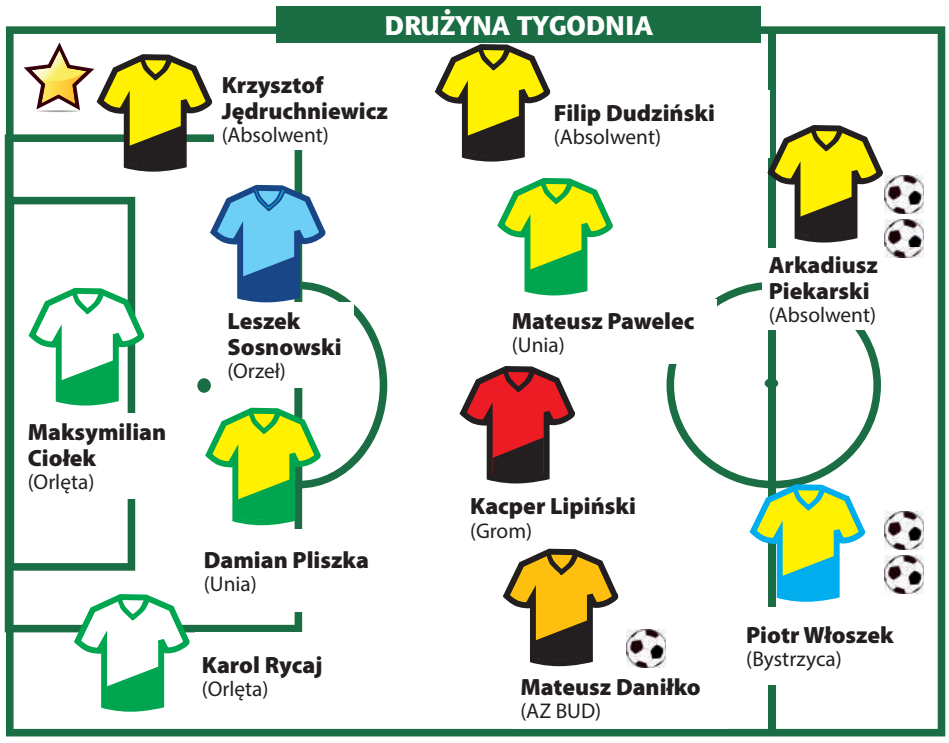

TRENER TYGODNIA: Krzysztof Jędruchniewicz (Absolwent): grać umie, trenować umie. To najbardziej szalona runda w wykonaniu „Royalu" Domaszewnica. Prowadzą w tabeli, mają jeden mecz rozegrany mniej niż rywale - wszystko mają w swoich rękach. Jak to się skończy?

PIŁKARZ TYGODNIA: Damian Pliszka (Unia Żabików) - duże kłopoty kadrowe Unii sprawiły, że na stoperze musiał zagrać „Plinio". Który ogólnie ostatnio grywał rzadko, na stoperze pierwszy raz chyba w życiu, demonem szybkości nie jest, warunkami fizycznymi nie nadrabia - po prostu brzmiało to groźnie... A tu „zero z tyłu", świetne wyprowadzanie piłki z obrony. - Słuchaj, nie uwierzysz, nawet ja go muszę za ten mecz pochwalić! - powiedział jego brat Paweł.

W SKRÓCIE

Radzyńskie szachy - wyniki

W Serwach koło Augustowa w Mistrzostwach Polski Juniorów jednym z pięciu reprezentantów Lubelszczyzny był zawodnik Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego Jakub Prokopiuk. Z 50-procentowym dorobkiem punktowym, Jakub uplasował się w połowie stawki.

12 maja 2022 w Szachowej Lidze Młodych Mistrzów 2022 - Instal Serwis Lubartów 8-letni Jakub Skrzypczak wywalczył III miejsce, 4 był Igor Micor (2 miejsce w kategorii do lat 11), drugi w klasyfikacji do lat 7 był Hubert Micor

13 maja 2022 Zbigniew Litwiniec był drugi w Lubartowskiej Lidze Szachowej Voltmax 2021/2022.

14 maja 2022 r. w XIX Turnieju Szachowym o Puchar Burmistrza Miasta Lubartów Bartosz Walaszek wywalczył drugie a Jakub Piskur trzecie miejsce. Obaj zawodnicy zdobyli po 5,5 pkt. Grał też Jakub Skrzypczak, który zdobył 3 pkt.

Piłkarski terminarz

III liga

sobota, godz. 17

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka

Klasa okręgowa

niedziela godz. 17

AZ BUD Komarówka Podlaska - LZS Dobryń

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Unia Krzywda

Grom Kąkolewnica - AR TIG Huta Dąbrowa

Unia Żabików - Tytan Wisznice

Orzeł Czemierniki - Kujawiak Stanin

Klasa A gr. I

niedziela godz. 11

Orlęta II Radzyń Podlaski - Wóldom Wólka Domaszewska

niedziela godz. 14

Polesie Serokomla - Absolwent Domaszewnica

Klasa B

niedziela godz. 14

Unia II Żabików - Orlęta Gołaszyn

Huragan II Międzyrzec Podlaski - Bystrzyca Borki

niedziela godz. 17

Armaty Stoczek Łukowski - AZ BUD II Komarówka Podlaska

Tur Turze Rogi - Orzeł II Czemierniki

Zbigniew Smółko

Taekwon-docy trzymają formę

Z Mistrzostw Polski Juniorów zawodnicy Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do przywieźli trzy medale. Zuzanna Mierkiewicz (która jeszcze tydzień temu reprezentowała Polskę i Radzyń na Mistrzostwach Europy w Chorwacji) zdobyła srebrny medal w walkach do 55 kg, Ewelina Andryszczyk brązowy w walkach do 50 kg i Bartosz Chadaj brązowy medalista w walkach do 75 kg.
Poza strefą medalową znaleźli się Jakub Cieślak, Nikola Kuśmierowska i Oliwia Wlizło

W tę niedzielę 45 kilometrów, za tydzień pęknie stówka

Zapiecek zaprosił na Rajd

Impreza pobiła rekord frekwencji. Łącznie z tymi, którzy dołączyli po drodze, trasę z Radzynia do Wohynia pokonało ponad 50 osób

Na rajdzie rowerowym „Bezpiecznie z Zapieckiem" każdy z organizatorów miał się czym pochwalić: Powiat bezpiecznymi drogami, Lokalna Grupa Działania Zapiecek nową wiatą turystyczną, lokalne grupy rowerowe świetną frekwencją, doskonałą formą i wielką pogodą ducha.

Organizatorzy z LGD zaprosili do współpracy partnerów z Powiatu oraz MOSiR, Radzyńską Grupę Rowerową I LO i Przyjaciele oraz wohyńskich Roweraków. Pogoda też sprzyjała, więc przełożyło się to na sukces frekwencyjny. Peleton wyruszył spod Starostwa i pojechał, świeżutko wyremontowaną, drogą przez Marynin i Branicę do Radzynia. Tam na chwilę zatrzymał się przy cmentarnym kościółku Matki Boskiej Bolesnej, po którym oprowadził Zbigniew Smółko. Punktem docelowym było miejsce wypoczynku dla turystów na końcu ulicy Parczewskiej, zbudowane dzięki współpracy LGD z gminą Wohyń. Oprócz kiełbasy i ciastek na turystów czekał, przygotowany przez Tadeusza Pietrasa test dotyczący znajomości dróg w powiecie radzyńskim i jego najbliższych okolicach. We wspólnej zabawie udział wzięło 40 osób. Powrót tradycyjną trasą przez Zbulitów i Ustrzesz...

Wohyńska wyprawa to była czysta rekreacja, za tydzień przed radzyńskimi turystami poważniejsze wyzwanie. Dla uczczenia 102 rocznicy urodzin Jana Pawła II zaplanowali przejechać trasę liczącą 102 kilometry. - Nie ma co się obawiać, trasa zaplanowana jest tak, żeby w każdej chwili być na tyle blisko Radzynia, żeby, jeśli sił zabraknie, móc łatwo zjechać do domu. Można też dołączyć w dogodnym momencie, łatwo nas będzie znaleźć - zaznacza Marek Topyła z MOSiR, który na układaniu trasy i jej osobistym objeździe spędził kilka dni. Wyprawa rusza ze skweru 105-lecia chrztu Polski w niedzielę o 8.30.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 3c55c51e5e

Kolejny wypadek w Stępkowie. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po zderzeniu dwóch aut, do jakiego doszło w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819.

Fot.PSP Parczew

Na miejscu pracowali m.in. strażacy

Do zderzenia mercedesa z oplem doszło w środę, 11 maja. Wszystkie osoby podróżujące autami samodzielnie wydostały się z pojazdów przed przyjazdem służb ratunkowych. Niebawem okazało się jednak, że poszkodowany został mężczyzna podróżujący mercedesem. Po udzieleniu przez ratowników pierwszej pomocy, został on przetransportowany do szpitala na badania.

– Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów oraz usunięciu plamy oleju przy użyciu tzw. sorbentu – relacjonują przedstawiciele Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Na miejscu pracowały: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew (dwa zastępy), Ochotnicza Straż Pożarna w Dębowej Kłodzie, policja oraz pogotowie ratunkowe.

To kolejny wypadek, do jakiego doszło w Stępkowie na DW-819, na przestrzeni ostatnich miesięcy. To jedna z najlepszych dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Sosnowicy do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, a także kilka długich, prostych odcinków, na których część osób rozwija zawrotną prędkość. Jest jednak druga strona medalu – droga nie ma asfaltowych poboczy, a wzdłuż jezdni rosną liczne drzewa.

W nocy z 10 na 11 stycznia służby ratunkowe dostały zgłoszenie o samochodzie, który uderzył w drzewo w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), właśnie na DW-819. – 20-latek kierujący citroenem jechał od strony Dębowej Kłody w kierunku Parczewa. Mężczyzna podróżował sam. Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, na pobocze i uderzył w drzewo – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Kierowca zginął na miejscu, a śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Zostało umorzone.

GR

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Polski charakter
Jakie to polskie, jakie to nasze:
Nie damy sobie napluć w kaszę!

Polaka obraz własny
Niekiedy swojak, niekiedy wojak,
zawsze katolik;
sportretowany Polak Sarmata
i alkoholik.

Polak prawdziwy
Nie trzeźwieje,
a w kościele.

Jacy obywatele?
Poznasz, bracie, po kościele,
jacy są obywatele.

Jacy tacy – my, Polacy
Prawa obywatelskie mamy,
godność osobistą też,
tylko wolności nie doceniamy,
narzekając wzdłuż i wszerz.

Jacy tacy – też Polacy
Prezydenta i rząd mamy,
Pałac Kultury kochamy
i „nie som my chamy"!

Tradycyjnie nowocześni
Jesteśmy tradycyjnie nowocześni,
kochając życie i romantyczne pieśni.

Bibliotekarzom życzono „czytelników, którzy czytają do końca. Nawet do końca swoich dni"

Biblioteka sercem osiedla. Jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła

Powiat radzyński: „Ktoś, kto nie jest pasjonatem, nie zostanie w tej pracy, choćby ze względów ekonomicznych."

11 maja przy ul. Spółdzielczej 8 w Radzyniu Podlaskim dokonano ponownego otwarcia Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej, finalizując tym samym realizację Budżetu Obywatelskiego z 2019 i 2020 r.

W ponownym otwarciu placówki, oprócz władz samorządowych byłych i obecnych pracowników MBP i bibliotekarzy z powiatu radzyńskiego, uczestniczyli przedstawiciele czytelników: Elżbieta i Mieczysław Pieńko oraz Renata i Jerzy Miedzik.

Na zakończenie uroczystości czytelniczka Mirosława Ziobro zaprezentowała swój wiersz „Otwarta biblioteka" z okazji Święta Bibliotekarzy. - Gdy przecina się wstęgę, otwiera się coś nowego - powiedziała aktywna klubowiczka filii.

Jakub Hapka

Fot.JH

Reotwarcie było dobrą okazją do rozmów i wspomnień. Emerytowane bibliotekarki, tworzące filię: Franciszka Musiatowicz, dyrektor Halina Łuczyńska oraz obecna kierownik, Elżbieta Topyła. - Zostawiły tutaj bardzo dużo serca, cały czas są z nami i nas wspierają - powiedziała dyrektor MBP Grażyna Kratiuk

Fot.JH

Ponownego otwarcia filii dokonali: wicestarosta radzyński Michał Zając, kierownik placówki Elżbieta Topyła, dyrektor MBP Grażyna Kratiuk, poetka i czytelniczka Mirosława Ziobro oraz burmistrz Radzynia Jerzy Rębek

Dane statystyczne na 31. XII. 2021 r. dotyczące Filii nr 2:

11 571 odwiedzin
29 658 wypożyczeń/ udostępnień zbiorów

Pracownicy (aktualnie zatrudnieni, urlopowani oraz już nie pracujący) Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Przesmyckiego w Radzyniu Podlaskim zaangażowani w realizację projektów z Budżetu Obywatelskiego 2019 i 2020:

1. Bednarczyk Magdalena
2. Górna Beata
3. Grochowska Małgorzata
4. Hawryluk Elżbieta
5. Korulczyk Anna
6. Książek-Hać Ewelina
7. Lipski Stanisław
8. Makarska Marta
9. Oworuszko Edyta
10. Ryndak Maria
11. Sawczuk-Kapica Jolanta
12. Topyła Elżbieta
13. Zając Edyta
14. Joanna Badziak
15. Agnieszka Bober
16. Anna Kowalik

*dane dotyczą całej MBP

Fot.JH

Grażyna Kratiuk,
dyrektor MBP

Zawsze możemy liczyć na naszych czytelników

Chcieliśmy polepszyć warunki naszym czytelnikom. Mieszkający na tym osiedlu mają tu bardzo blisko, bardzo chętnie korzystają. Po konsultacjach ze środowiskiem czytelników złożyliśmy wnioski do budżetu obywatelskiego. Oba projekty były składane pod hasłem: „Biblioteka sercem osiedla". Można powiedzieć, że zwyciężyliśmy. Dziękujemy za głosy naszych czytelników. Samodzielnie projektowaliśmy i wymierzaliśmy meble po tysiąc razy. Dziękuję Krzysztofowi Brachowi, Tomaszowi Szczepaniukowi i Rafałowi Bojarczukowi. To wszystko nas bardziej scaliło. Relacje pracownicze i przyjacielskie jeszcze bardziej się zacieśniły.

Rozmowa z Grażyną Kratiuk, dyrektor MBP

Sprostaliśmy wyzwaniu

W Rozmawiamy kilka chwil przed ponownym otwarciem Filii...

- Dzisiejsze spotkanie obraca się wokół re-otwarcia Filii nr 2 MBP. I jest efektem realizacji dwóch projektów Budżetu Obywatelskiego z 2019 i 2020 r. Doposażenie biblioteki było kontynuacją pierwszego, związanego z remontem i modernizacją pomieszczeń, który opiewał na 50 tys. zł. Za tym musiało pójść wyposażenie biblioteki. Założyliśmy, że musimy zwyciężyć w kolejnej turze Budżetu Obywatelskiego. Budynek wymagał remontu, wyposażenie też nie nadawało się do dalszego użytku. Pierwszy budżet był realizowany w 30-lecie powstania Filii.

W Drugi tydzień maja to czas szczególny dla bibliotekarzy. MBP organizuje VIII Forum Bibliotekarzy Powiatu Radzyńskiego

- Zawsze w Tygodniu Bibliotek, od kiedy jestem dyrektorem, czyli od 7 lat, organizujemy Forum. Chcemy przynajmniej raz, dwa razy w roku spotkać się z naszymi koleżankami i kolegami z terenu. Wymienić doświadczeniami, zacieśnić także nasze relacje zawodowe. Dzisiaj robimy to tutaj, żeby także pochwalić się tym, co osiągnęliśmy. Osoby z zewnątrz nie mają wyobrażenia, jak wiele wysiłku te działania wymagały od nas, bibliotekarzy. Miasto dało pieniądze, ludzi którzy ogłosili przetargi, prowadzili całą dokumentację. Ale to my zaprojektowaliśmy całość. Samodzielnie, co do milimetra każdy regał, urządzenie. To było dla nas absolutnie nowe wyzwanie. Żaden z nas, pracowników, nie jest projektantem. Musieliśmy wiedzieć, jaka jest głębokość i szerokość półek. Było trochę strachu, ale okazało się, że wyszło idealnie. Jestem dumna z moich pracowników.

W Co dzieje się w Filii?

- Mamy tu dużo czytelników. Prowadzimy wiele działań, by przyciągnąć kolejne osoby do czytania i udziału w kulturze. Są tutaj dwa Dyskusyjne Kluby Książki, jest Klub Biblioteka Malucha, Klub Rękodzieła, są organizowane spotkania autorskie. W związku z tym, że jest to bardzo duże osiedle, a nie ma tu domu kultury, my niejako też pełnimy tę funkcję.

W Oprócz tradycyjnych zbiorów biblioteka proponuje czytelnikom tzw. zbiory specjalne.

- Tak, mamy multimedia, filmy, audiobooki, płyty. Tak jak w „głównej", tak i tutaj jest dostęp do Legimi, czyli cyfrowej czytelni (platforma z książkami bez ograniczeń) oraz do Academici, cyfrowej wypożyczalni publikacji naukowych. Cyfrowe dostępy cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Wiele lat temu były takie ogólnoświatowe prognozy, że biblioteka będzie hybrydowa. U nas już taka jest, ten kierunek absolutnie popieram. Mamy książki dla tych, którzy cenią je sobie w wersji papierowej. Dla lubiących wygodniejszą wersję cyfrową też mamy ofertę. Filmy, puzzle, gry - wszystko to można wypożyczyć lub skorzystać na miejscu.

W Czego życzyć bibliotekarzom w tygodniu im poświęconym?

- Ktoś, kto nie jest pasjonatem, nie zostanie w tej pracy, choćby ze względów ekonomicznych. Może trochę więcej docenienia i uznania, w tym finansowego. Jeżeli chodzi o uznanie naszych czytelników, ludzi którzy do nas przychodzą, my je naprawdę mamy. Wczoraj byliśmy bardzo wzruszeni. Przyszła pani, która jest czytelniczką, klubowiczką w Dyskusyjnym Klubie Książki. Napisała specjalnie dla nas wiersz, przyniosła kwiaty. Na kulturę zawsze brakuje pieniędzy. Tak jest w całej Polsce. Dzięki większym finansom można by jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła.

BIA

eprasa.pl 3c55c51e5e

Gmina Kąkolewnica | Gmina Borki | Gmna Ulan-Majorat

OSP w Polskowoli ma 100 lat!

8 maja br. w Polskowoli (gm. Kąkolewnica) świętowano 100-lecie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Dzień Strażaka.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji strażaków i ich rodzin w kościele św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli. Liturgię sprawował powiatowy kapelan strażaków ks. Henryk Och przy asyście gospodarza miejsca, proboszcza parafii, ks. Jarosława Gałązki.

Fot.pow.radzyński

W wydarzeniu uczestniczyli: starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski, zastępca szefa Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Radzyniu Podlaskim kapitan Dariusz Niedziela, komendant w stanie spoczynku oraz członek Zarządu Powiatu Radzyńskiego Witold Korulczyk, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP druh Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz, przewodniczący Rady Gminy w Kąkolewnicy Mariusz Majczyna, a także druhowie strażacy oraz lokalna społeczność

Fot.M. Malczewski

Odsłonięto i poświęcono pamiątkową tablicę w hołdzie strażakom ochotnikom z Polskowoli. Nie obyło się bez odznaczeń dla jednostki i strażaków za wzorowe wypełnianie swoich obowiązków

Złoty Znak Związku OSP RP
Tadeusz Zalewski

Złoty Medal za Zasługi Dla Pożarnictwa:
Bogdan Wierzbicki
Piotr Dziduch
Robert Hukaluk
Jan Pękała
Leszek Szcześniak
Dariusz Lecyk

Brązowy Medal za Zasługi Dla Pożarnictwa:
Sławomir Wasąg
Leszek Wierzbicki

Strażak Wzorowy:
Grzegorz Pękała
Eryk Kawęcki
Michał Muszyński
Paweł Karaś
Łukasz Kawęcki
Adam Rybak
Mateusz Oponowicz

Odznaka Za Wysługę Lat:

Jerzy Pękała	55
Zdzisław Jezierski	50
Tadeusz Zalewski	50
Ignacy Bożedajek	50
Jan Pękała	45
Tadeusz Kowalewski	40
Bogdan Wierzbicki	40
Leszek Szcześniak	35
Dariusz Lecyk	35
Piotr Dziduch	30
Robert Hukaluk	25
Sławomir Wasąg	15
Leszek Wierzbicki	15
Paweł Karaś	10
Eryk Kawęcki	10
Łukasz Kawęcki	10
Michał Muszyński	10
Mateusz Oponowicz	10
Adam Rybak	10
Michał Sosnowski	10
Grzegorz Pękała	10
Małgorzata Boreczek	5

Jakub Hapka

Z historii jednostki

Pierwszym prezesem jednostki był Jan Wierzbicki, a naczelnikiem Jan Lecyk. Jednostka liczyła 17 strażaków. W 1943 roku, podczas pożaru w Polskowoli, strażacy ofiarnie walczyli z ogniem, za co szef Gestapo Guberni Radzyńskiej w nagrodę przydzielił im sikawkę ręczną i beczkowóz konny o pojemności 800 litrów. Na ówczesne czasy sprzęt gaśniczy dla strażaków składał się z wiader, łopat, bosaków i tłumic W 1953 r. podjęto uchwałę o budowie strażnicy. Natomiast w 1956 r. nowa strażnica została oddana do użytku. W 2009 r. z inicjatywy ówczesnego wójta gminy Kąkolewnica rozpoczęła się rozbudowa Domu Ludowego i OSP w Polskowoli.

Fot.M. Malczewski

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński

OSP to nasz skarb narodowy

1920 rok był szczególny nie tylko dla mieszkańców Polskowoli, ale dla całej Polski. To czas, gdy naród polski walczył z nawałą bolszewicką. Ten fakt, że Ochotnicza Straż Pożarna w Polskowoli powstała w tym roku, to nie przypadek. Możecie być dumni ze swoich dziadów i pradziadów, którzy w tej sztafecie byli przed Wami. Chylę czoła przed wszystkimi, którzy tworzyli tę straż. Chciałbym pogratulować tego przepięknego jubileuszu i w pełni zasłużonych odznaczeń, które są na Waszych piersiach. Ochotnicze Straże Pożarne to nasz skarb narodowy i jestem dumny, że my ten skarb mamy.

Gospodarka „śmieciowa" w gm. Ulan w 2021 roku

Gmina Ulan-Majorat: Na stronie Urzędu Gminy Ulan-Majorat ukazała się analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gminy za 2021 r.

Selektywna zbiórka odpadów komunalnych na terenie gminy Ulan-Majorat odbywa się „u źródła" poprzez system workowy i pojemnikowy, obejmując zabudowę jednorodzinną, wielorodzinną oraz nieruchomości niezamieszkałe.

Co najczęściej wyrzucano?

W 2021 r. największą grupę odpadów komunalnych powstających w gospodarstwach domowych i na terenie nieruchomości niezamieszkałych stanowiły odpady zbierane selektywnie.

Znaczącą grupą były również odpady z betonu oraz gruz z rozbiórek i remontów wraz ze zmieszanymi odpadami z budów, remontów i demontaży.

Kolejną grupę pod względem ilościowo-wagowym stanowiły odpady opakowaniowe z frakcji gromadzonych selektywnie, a więc opakowania z tworzyw sztucznych, opakowania ze szkła oraz odpady ulegające biodegradacji

Najwięcej śmieci „budowlanych"

W strumieniu odpadów komunalnych trafiających do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) największe ilościowo-wagowe grupy stanowią zmieszane odpady gruzu ceglanego.

W 2021 roku odbiorem odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych zajmował się Gminny Zakład Gospodarki Komunalne w Wojcieszkowie za cenę 275,40 zł/brutto za l tonę odpadów komunalnych. Firma została wyłoniona w drodze przetargu.

1020 rodzin skorzystało z ulgi, czyli kompostuje

Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie zwolnienia w części z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi właścicieli nieruchomości zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi, którzy kompostują bioodpady w kompostownikach przydomowych.

Obecnie ulga wynosi 3 zł.

16 zł od osoby

Rada Gminy Ulan-Majorat postanowiła o przyjęciu stawek opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, zgodnie z którą przyjęto, że opłata wynosi 16 zł od osoby.

Za nieselektywną zbiórkę odpadów to 64 zł od osoby. Stawka podwyższona wymierzana jest w sytuacji, gdy właściciel nieruchomości nie stosuje się do obowiązku selektywnego zbierania odpadów komunalnych.

Koszty i wydatki systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w 2021 r.:

782 979,15 zł - wpływy do budżetu za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych
776 075,19 zł - Wydatki poniesione na gospodarowanie odpadami komunalnymi
6 903,90 zł - nadwyżka
92 361,38 zł - zadłużenie mieszkańców z tytułu niewniesionych opłat w 2021 r.

Mniej odpadów „bio"

W stosunku do 2020 roku zauważalny jest spadek ilości odpadów ulegających biodegradacji, zmieszanych odpadów rozbiórkowych i wzrost ilości odpadów pozostałych zbieranych selektywnie.

2021/Rodzaj odpadów	Ilość odpadów (w tonach)
Selektywne	265,38
Popiół	130,16
Opakowania z tworzyw sztucznych	111,34
Opakowania szklane	90,46
Biodegradowalne	76,64
Odpady wielkogabarytowe	29,92
Odpady cmentarne	26,32
Opakowania z papieru i tektury	21,04
Zużyte opony	14,96
Zmieszane odpady opakowaniowe	9,96
Zmieszane (niesegregowalne)	2,26
Zmieszane odpady budowlane	0,84

Zwiększyła się ilość odpadów przyjmowanych przez PSZOK. Bardzo często mieszkańcy oddają niekompletny sprzęt lub dostarczają odpady, które nie są przyjmowane w punkcie.

Jakub Hapka

Przetarg na budowę kanalizacji po raz kolejny

Po wzroście cen nie wiadomo, co dalej z budową oczyszczalni ścieków

Gmina Borki: Gmina ogłosiła drugi przetarg na zaprojektowanie i wykonanie kanalizacji sanitarnej wraz z komunalną oczyszczalnią ścieków w Woli Osowińskiej. Kwota, jaką samorząd ma do dyspozycji na realizację projektu, to 7 mln 950 tys. zł brutto. Podczas drugiego przetargu najniższa oferta była o 2 mln wyższa.

Radosław Sałata, wójt gminy Borki

Opcją na zmniejszenie kosztów jest zmniejszenie zakresu projektu

W postępowaniu zostały złożone dwie oferty znacznie przekraczające 8 mln zł. Niższa oferta to prawie 10 mln zł, wyższa - 12 mln zł.

Przetarg został unieważniony. Gmina ma czas do sierpnia (według zaleceń rządowych) na wyłonienie wykonawcy.

Kiedy zakończy się proces wyłaniania wykonawcy i na kiedy planowane jest wykonanie tej inwestycji?

Pytali o to radni na ostatniej sesji. Jak też o to, czy jest realna szansa, że ktoś w ogóle złoży ofertę na kwotę ok. 8 mln zł.

Wójt Radosław Sałata wyjaśniał:

- Podczas drugiego przetargu najniższa oferta była o 2 mln wyższa, niż kwota, którą mamy zaplanowaną w budżecie. Precyzyjnie nie mogę odpowiedzieć, kiedy będziemy ogłaszać trzeci przetarg. Kosztorys jest z jesieni 2021 r. Niestety, ceny poszły w górę, czasy są niepewne, nawet w hurtowniach nie dadzą dwutygodniowej gwarancji na cenę. Opcją na zmniejszenie kosztów jest zmniejszenie zakresu projektu - dodał wójt.

Oczyszczalnia ma być budowana na działce gminnej w Borkach, tuż przy granicy z Pasmugami, na terenach inwestycyjnych.

Monika Mackiewicz

Michał Polkowski zdobył III miejsce w „Kulturomaniaku"

Fot.GOK Ulan-Majorat

9 maja młodzi wokaliści z ulańskiego GOK-u brali udział w organizowanym przez Centrum Kultury w Mrozach „Kulturomaniaku" - Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Artystycznej. III miejsce zajął Michał Polkowski. Gratulujemy!

Jakub Hapka

RAD

eprasa.pl 3c55c51e5e

Gmina Komarówka Podlaska

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Udało się zakończyć negocjacje z konserwatorem zabytków

W centrum Czemiernik będzie budowany dom kultury za 4 mln zł

Jeszcze w maju ma być ogłoszony przetarg na budowę domu kultury z prawdziwego zdarzenia w Czemiernikach. A to oznacza, że budowa mogłaby ruszyć w wakacje. Plan wykonania to 16 miesięcy.

Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki

Dom dla każdego

Dom kultury będzie służył wszystkim mieszkańcom. Planujemy tam działalność Klubu Seniora, centrum rozrywki dla młodzieży. Na piętrze będzie biblioteka. Tak, żeby dla każdego było coś miłego i przyjemnego.

Budowa takiego obiektu to jedno z najbardziej popularnych haseł wyborczych podczas ostatnich kadencji samorządu. W tym roku oczekiwanie, że Czemierniki będą miały własny dom kultury, ma szansę się ziścić.

Dom kultury będzie wyglądał jak stara karczma. W środku będzie się jednak od karczmy różnił, a stylizacja nie jest przypadkowa. W miejscu, w którym zostanie usadowiony (na parkingu, na rynku głównym w Czemiernikach) przed laty stała karczma, niestety nie zachowały się zdjęcia.

Dom kultury będzie wyglądał jak stara karczma i będzie się komponował z zabytkowym kościołem oraz pałacową fortalicją

Jednak gmina uznała zalecenia konserwatora zabytków, który nie zgodził się na początkowy dosyć nowoczesny projekt domu kultury. Bryła budynku (o wymiarach 21x25 m i pow. użytkowej 450 mkw.), dach mansardowy z blachy ocynkowanej, stolarka okienna, drzwiowa będą się komponowały z zabytkowym kościołem oraz pałacową fortalicją.

Monika Mackiewicz

Zapytaj prawnika za darmo

Jeżeli masz problem natury prawnej, to już niebawem będzie doskonała okazja do uzyskania informacji i porady.

22 maja Urząd Gminy w Komarówce Podlaskiej organizuje bezpłatne porady prawne dla wszystkich mieszkańców. Prawnik będzie przyjmować w budynku Urzędu Gminy w piątek, 27 maja, od godz. 9.30 do 11.30.

pp

W Suchowoli już można korzystać z nowego paczkomatu

W gminie Wohyń, tym razem w Suchowoli, został zamontowany paczkomat InPost. Znajduje się naprzeciwko Młodzieżowego Centrum Kultury.

- Jest już skonfigurowany, za kilka dni będzie widoczny w serwisach doręczeń. Montaż wykonała firma Integer SA z Krakowa. Życzę dobrego użytkowania - informuje wójt Tomasz Jurkiewicz.

mm

Fot. D. Iwaniełko

Montaż paczkomatu został przyjęty przez mieszkańców Suchowli z dużym zadowoleniem. To wygodna i jedna z tańszych form odbierania i nadawania przesyłek

Groźny pożar w domu w Ossowie

11 maja po godz. 17 w Ossowie wybuchł pożar - płonął dom. Właścicielka samodzielnie opuściła zagrożone pomieszczenia jeszcze przed przybyciem strażaków.

Jak podaje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim, w akcji gaśniczej brały udział: dwa zastępy JRG Radzyń Podlaski, JW Bezwola i OSP KSRG Wohyń. Na miejscu pojawiła się też karetka pogotowia.

Akcja gaśnicza trwała godzinę. Uratowano mienie o wartości 30 tys. zł, straty oszacowano na 10 tys. zł. Pożar rozprzestrzenił się na pow. 20 mkw. Przyczyna - prawdopodobnie zaprószenie ognia przez właścicielkę domu.

mm

Fot. KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Straty w pożarze, które poniosła właścicielka domu, oszacowano na 10 tys. zł, strażacy uratowali mienie o wartości 30 tys. zł. W akcji gaśniczej brały udział: dwa zastępy JRG Radzyń Podlaski, JW Bezwola i OSP KSRG Wohyń

RAD

Pijany z dożywotnim zakazem chciał przekupić dzielnicowe

45-latek z gminy Komarówka Podlaska został zatrzymany w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem pod działaniem alkoholu. Nie posiadał uprawnień do kierowania, a dodatkowo miał dożywotni zakaz. W organizmie miał prawie trzy promile alkoholu. Dodatkowo podczas podjętych przez policjantki czynności mężczyzna próbował wręczyć im łapówkę w kwocie 300 złotych. Grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Do tej kontroli doszło na początku maja. Podczas patrolowania miejscowości Wiski w gminie Komarówka Podlaska, dzielnicowe z radzyńskiej komendy zauważyły kierującego osobową alfą, którego styl jazdy wskazywał na to, że może być pijany.

Funkcjonariuszki zatrzymały pojazd do kontroli. W toku prowadzonych czynności potwierdziły, że 45-latek z gminy Komarówka Podlaska znajduje się w stanie nietrzeźwości. Policyjny alkomat wykazał blisko trzy promile alkoholu u kierującego. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się, że nie posiada on uprawnień do kierowania pojazdami oraz ma dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Dodatkowo mężczyzna w miejscu kontroli za odstąpienie od czynności wręczył policjantkom pieniądze w kwocie 300 złotych. Tym samym udzielił korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od dalszych czynności służbowych. Funkcjonariuszki zabezpieczyły banknoty oraz poinformowały mężczyznę, że popełnił przestępstwo przekupstwa.

Mężczyzna został zatrzymany w policyjny areszcie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

W

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Wohyń informuje, że

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021r, poz. 1899 z późn. zm.) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargowej – Uchwała Nr XVI/ 170/2021 z dnia 30.04.2021r. dotyczy działki nr 6/18 obręb Suchowola.

eprasa.pl 3c55c51e5e

R E K L A M A

Skosztuj specjałów
z Podlasia
i Lubelszczyzny
w Biedronce!

KUCHNIE PODLASKA I LUBELSKA ZACHWYCAJĄ BOGACTWEM SMAKU.
SWOJĄ RÓŻNORODNOŚĆ ZAWDZIĘCZAJĄ WPŁYWOM WIELU LOKALNYCH KULTUR.
SĄ OPARTE NA PROSTYCH I SYCĄCYCH POTRAWACH CZĘSTO BAZUJĄCYCH
NA LOKALNYCH PRODUKTACH SEZONOWYCH.

TYLKO TERAZ ZNAJDZIESZ PRODUKTY REGIONALNE Z PODLASIA I LUBELSZCZYZNY W BIEDRONCE!
POZNAJ ICH NIEPOWTARZALNY SMAK I RAZEM Z NAMI WSPIERAJ LOKALNYCH PRODUCENTÓW.

Kochajmy co nasze
Oferta obowiązuje od 19.05 do 25.05.2022 r. Produkty dostępne do wyczerpania zapasów.

Biedronka
Codziennie niskie ceny

RAD

eprasa.pl 3c55c51e5e